

Leszek Jańczuk

CZASY OSTATECZNE

Και ο εβδομος αγγελος εσαλπισεν και εγενοντο φοναι μεγαλαι εν τω ουρανω λεγοντες, Εγενετο η βασιλεια του κοσμου του κυριου ημων και του Χριστου αυτου, και βασιλευσει εις τους αιωνας των αιωνων.

Obj 11, 15



Badanie znaków czasu, które można nazwać empirycznym podejściem do rzeczywistości (...) przeciwstawia się moralizmowi i legalizmowi, które zbyt często obracają się w sferze teologii, a nie konkretnego życia.

O.B. Przybylski¹

Rozdział pierwszy: ZNAKI CZASU

§ 1. Uwagi wstępne

Już *Stary Testament* podał cały szereg prodromów czyli znaków, które miały poprzedzać lub towarzyszyć nadchodzącemu mesjaszowi (Iz 7, 14; 35, 5-6; Mi 5, 1; Za 9, 9; 12, 10). Miały one ułatwić rozpoznanie jego przyjścia. Podobnie apokalipsy żydowskie niejednokrotnie zajmowały się wyliczaniem znaków poprzedzających koniec świata². Miało ono jednak na celu przede wszystkim zaspokojenie ciekawości. Natomiast *Nowy Testament* zajmuje się przede wszystkim znakami poprzedzającymi Powtórne przyjście Chrystusa, ale ma to służyć innemu celowi. Otóż dokładna data Paruzji jest nieznana (Mt 24, 36; Mk 13, 32; Dz 1, 7) i pozostanie tajemnicą aż do chwili jej zrealizowania. Gdy więc ona nastąpi, wielu ludzi nie będzie na ten czas należycie przygotowanych (Mt 24, 38-39; Łk 21, 34-36; 1 Tes 5, 2. 23; Obj 16, 15). Aby więc „zmusić” ich do przygotowania, a także po to aby oczekiwania Paruzji nie były czynione po „omacku” i aby ułatwić orientację w odczuwaniu bliskości Dnia Pańskiego, Pismo Święte wylicza cały szereg wydarzeń, mających poprzedzić nadejście tego dnia (Por. Mt 24, 32 n; Mk 13, 23; 2 Tes 2, 3). Pełnią one rolę znaków czasu, a ich mnogość pozwala na względnie dokładny teologiczny opis epoki, poprzedzającej chwalebne przyjście Pana. Znajomość znaków czasu uniemożliwi „wiernym” ich zwiedzenie (Mt 24, 4), iż „dzień ten się przybliżył” (Łk 21, 8), bądź, że już się dokonał (2 Tes 2, 2; 2 Tm 2, 18), ma też ich zachęcić do czuwania. Dzięki znakom nie możemy co prawda ustalić daty Paruzji, ale możemy dzięki nim zorientować się, czy do Paruzji jest blisko, czy daleko, czy wydarzy się ona w najbliższej bezpośrednio nas dotyczącej przyszłości, czy też w przyszłości znacznie dalszej. Jednak nadmierna gorliwość w doszukiwaniu się znaków niejednokrotnie prowadziła do ich pochopnych odczytów³. Z drugiej

¹ O.B. Przybylski, *Znaki czasu*, AK, R 62, 1970, t 74, z 1, s. 133.

² Np. 4 Ezdr 6, 11-28. Najciekawszym prodromem tej apokalipsy jest zapowiedź, iż kobiety rodzić będą dzieci już w 3-4 miesiącu ciąży, a pomimo to urodzone dzieci będą zdrowe (4 Ezdr 6, 21).

³ Nawet Marcin Luter w kazaniu z 1522 roku stwierdza: „Znaki czasu są widoczne w takiej obfitości, że dzień ostateczny jest bliski. W ostatnich latach pokazały się znaki na słońcu i księżycu, których nie można nie dostrzegać. Pojawiły się komety i krzyże spadły z nieba. Szaleją zarazy i szerzą się. Choćby niewierzący wątpili i uważali za rzeczy naturalne, chrześcijanom radzi się, żeby trzymali się ewangelii, skoro pojawiło się tak wiele znaków zbliżającego się końca. Pogarda dla Słowa Bożego i Sakramentu upewnia o bliskości dnia ostatecznego. Im bliższy koniec świata, tym większa bezbożność. Świat stał się starcem, który idzie do grobu.” (Cyt. za: A. Jagucki, *Zawsze z Chrystusem*, Warszawa 1983, ss. 260-261). A w kazaniu z 1533 roku: „Jakoż w tych ostatnich dwudziestu, lub trzydziestu latach wiele dziwnych, nadzwyczajnych objawów i znaków widzieliśmy,



zaś strony realizujące się znaki czasu nie zostaną rozpoznane przez tych, którzy nie będą czuwać⁴.

U Synoptyków omawianiem znaków poprzedzających Paruzję, zajmuje się przede wszystkim *Apokalipsa Synoptyczna*, zwana też czasem „Mową eschatologiczną Jezusa” (Mt 24, Mk 13, Łk 21). Był to zresztą jeden z głównych celów *Apokalipsy Synoptycznej*⁵, poza której obrębem można znaleźć u Synoptyków tylko dwa prodromy Paruzji, mianowicie konflikt między-pokoleniowy (Mt 10, 21b) oraz zapowiedź zaniku wiary (Łk 18, 8), która zresztą harmonizuje nieco z zapowiedzią nasilenia nieprawości (Mt 24, 12). Tak więc w *Apokalipsie Synoptycznej* zgromadzone zostały niemal wszystkie znane Synoptykom zapowiedzi Paruzji.

Apokalipsa Synoptyczna, wylicza nie tylko prodromy dotyczące Paruzji (Mt 24, 5-14; Mk 13, 6-13; Łk 21, 8-19), ale też dotyczące końca świata (Mt 24, 15 nn; Mk 13, 14 nn; Łk 21, 20 nn)⁶. Punktem rozgraniczającym owe dwa rodzaje prodromów jest użyte w Mt 24, 14 stwierdzenie *i wtedy nadejdzie koniec* (por. Mk 13, 13; Łk 21, 19), które najprawdopodobniej odnosi się do Paruzji, a także zastosowana w następnym wierszu wzmianka o postawieniu „posągu obrzydliwości” (harmonizuje to z Obj 13, 14 – po 7. „trąbie”). A więc prodromy wyliczone po Mt 24, 14 dotyczyć winny nie Paruzji, lecz końca świata⁷.

W obrębie *Corpus Paulinum* końcem świata, Paruzją i czasami ostatecznymi zajmują się niemal wszystkie listy, natomiast omawianiem znaków poprzedzających Paruzję zajmują się wyłącznie listy Deutero-Pawłowe.

W *Objawieniu Jana* prodromami Paruzji jest sześć jej pierwszych „trąb” (wynika to z faktu, iż Paruzja ma się dokonać w czasie 7. trąby). Prodromy te w większym lub mniejszym stopniu powinny być wówczas powiązane z prodromami innych ksiąg biblijnych, z którymi winny się uzupełniać (nie można przy tym jednak zaniedbać prawidłowego odczytu symboli *Apokalipsy*)⁸. Nie można natomiast łączyć „trąb” i przenoszonych przez nie plag z plagami egipskimi, mimo zachodzenia licznych zewnętrznych podobieństw (ze względu na różnice w gatunkach literackich). Zresztą gdyby plagi siedmiu „trąb” realizowały się w sposób literalny, wówczas – po spełnieniu się każdej kolejnej – nikt nie miałby wątpliwości, że zbliża się dzień Paruzji i nikt nie zostałby zaskoczony jej nadejściem, a to klóciłoby się z licznymi nawołującymi do czuwania i przestrzegającymi przed możliwością zaskoczenia nagłym wypełnieniem niektórych obietnic biblijnych.

jako to: dziwne tęcze, krzyże, dwa i trzy słońca, gwiazdy padające, komety jedne za drugimi, niebo w ogniu, zakrwawione słońce przez kilka dni po sobie, prócz tego, co się jeszcze w każdej chwili może wydarzyć” (*Po-stylla domowa*, Bielsko-Biała 1993, s. 14). Niemniej Luter posiadał świadomość, iż Przyjścia Pańskiego najprawdopodobniej nie doczeka.

⁴ Podobnie saduceusze i faryzeusze nie rozpoznali znaków czasu poprzedzających pierwsze przyjście Chrystusa (Mt 16, 3). Nawet Jan Chrzciciel miał trudności z ich rozpoznaniem (Mt 11, 2-3).

⁵ Jak wynika z Mt 24, 2. 3 (także Mk 13, 2. 4; Łk 21, 6. 7) „Mowa eschatologiczna Jezusa” miała na celu omówienie trzech następujących zagadnień: 1. zburzenie Jerozolimy, 2. Paruzja, 3. koniec świata. Wszystkim tym wydarzeniom towarzyszyć mają σημεια (znaki czasu).

⁶ Według Mt 24, 3 (inaczej Mk i Łk) *Apokalipsa Synoptyczna* ma zawierać nie tylko prodromy Paruzji lecz także końca świata.

⁷ Można co prawda zakładać, że 24, 15-28 jest powtórzeniem 24, 4-14 (podobnie w Mk i Łk), ale zaprzecza temu znaczna odmiennosc treściowa owych dwu partii *Apokalipsy Synoptycznej* (pierwsza mówi o prześladowaniu chrześcijan, druga – Żydów, dopiero w 24, 15 jest mowa o zbudowaniu posągu obrzydliwości). Pierwsza partia jej tekstu odpowiada siedmiu „trąbom”, druga zaś partia – siedmiu „czasom” *Apokalipsy*.

⁸ Wizje siedmiu trąb utożsamiam z Mt 24, 4-14; Mk 13, 5-13; Łk 21, 8-19. *Apokalipsa Synoptyczna* jak i *Objawienie Jana* zajmują się omawianiem tych samych zagadnień.



§ 2. Zrealizowane prodromy Paruzji

1. Zburzenie Jerozolimy wraz z jego świątynią

Zapowiedź zburzenia świątyni jerozolimskiej (Mt 24, 2; także Łk 19, 43-44), stała się powodem – po sprowokowaniu prośby uczniów (Mt 24, 3; Mk 13, 4; Łk 21, 7) – do wygłoszenia „Mowy eschatologicznej” przez Jezusa. Stała się ona zarówno punktem wyjściowym, jak i determinującym ową mowę. Zburzenie Jerozolimy zapowiedział Jezus także podczas swego triumfalnego wjazdu do Jerozolimy (Łk 19, 43-44):

(...) Przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią, a dzieci twoje w twoich murach wytepią i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego.

W czterdzieści lat później⁹ – nie minie to pokolenie (Mt 24, 34; Mk 13, 30; Łk 21, 32; por. Mt 23, 36) – słowa te dokładnie się wypełniły (opisał to Flawiusz w *De Bello Judaico*). Synoptycy odnoszą zapowiedź zburzenia Jerozolimy do czasu Paruzji (miała się wydarzyć w mniej więcej tym samym czasie), ale wypełniła się po zaledwie 40 latach od chwili jej wygłoszenia, podczas gdy na wypełnienie innych zapowiedzi trzeba jeszcze było długo czekać. Niemniej ok. 30 roku należała ona – podobnie jak i pozostałe zapowiedzi – do przyszłych, mających się jeszcze dokonać wydarzeń. Należy więc się spodziewać, iż pozostałe zapowiedzi, z podobną dokładnością, również wypełnią się w stosownym dla nich czasie.

Należy dodać, iż gmina judeochrześcijańska, na skutek danego „starszym” objawienia opuściła Jerozolimę przed nadejściem oblężenia i schroniła się w „górach” za Jordanem (w Pelli)¹⁰, co jest w jakimś stopniu wypełnieniem Mt 24, 16.

2. Falszywi nauczyciele

Mt 24, 5; Mk 13, 6 i Łk 21, 8 donoszą o nadejściu „falszywych mesjaszy”. Mateusz i Marek mają na myśli mesjaszy w wąskim tego słowa rozumieniu, tzn. tych, którzy będą podawać się za mesjaszy. Natomiast Łukasz i autor listów Janowych „falszywych mesjaszy” rozumieją w szerszym znaczeniu, obejmując tym określeniem również fałszywych nauczycieli¹¹. Wszystkim tym „falszermom” przyświecać będzie jeden cel – pociągnąć za sobą „wybranych” (Mt 24, 24) i uszczuplić w ten sposób stan posiadania *communio sanctorum*. Niektórzy z nich podawać się będą za mesjaszy¹², niektórzy za proroków posłanych przez Boga¹³, jeszcze inni będą się zajmować wyznaczaniem dat Paruzji¹⁴.

⁹ Według Orygenesa minęło 42 lat (*Przeciw Celsusowi* IV, 22).

¹⁰ Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościoła*, III, 5,3.

¹¹ Łukasz wyszczególnia w tej grupie tych, którzy będą mówić: εγω εμμι (wąskie rozumienie) i tych, którzy będą mówić: ο καιρος ηγγικεν ‘czas się przybliżył’ (szerokie zastosowanie, dotyczące ludzi zajmujących się wyznaczaniem dat Paruzji). Z kolei autor listów Janowych „antychrystami” nazywa doketów (1 Jana 4, 3; 2 Jana 7), a więc podważających fundamentalne prawdy wiary fałszywych nauczycieli. Najogólniej biorąc „fałszywym mesjaszem” – w szerokim rozumieniu – jest każdy, kto burzy *ordo* szerząc *confusio* (J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, Warszawa 1986, s. 219).

¹² Już w *Dziejach Apostolskich* wzmiankowani są fałszywi mesjasze: Teudas i Juda Galilejczyk (5, 36-37). Są to fałszywi mesjasze *sensu stricto*. Z punktu widzenia chrześcijan zamieszkujących ok. 130 roku Palestynę, za fałszywego mesjasza można było uznać Bar Kochbę, przywódcę antyrzymskiego powstania (132-135) i zawzięcie tępiącego chrześcijan (Ben Akibę można wówczas uznać za fałszywego proroka). Nieomal w każdym wieku



Ponieważ w całej historii Kościoła pojawiali się ludzie, których można by było zaklasyfikować do szeroko rozumianej grupy „falszywych mesjaszy”, przy pomocy tego kryterium nie da się ustalić czasu Paruzji. Chyba, że w czasach ostatecznych miałyby nastąpić szczególnie intensywne pojawienia „falszywych mesjaszy”. Ale i wówczas przydatność tego kryterium będzie nikła. Około roku 90 autor *1 Listu Jana* uznał ten prodrom – niewątpliwie w szerokim rozumieniu – za już zrealizowany (2, 18).

3. Odstępstwo od wiary

Apostoł Paweł wielokrotnie zapowiadał, iż zanim nastąpi Paruzja mieć będzie miejsce odstępstwo od wiary (Dz 20, 29-30; 2 Tes 2, 3; 1 Tm 4, 1-3; 2 Tm 4, 3-4). Chodzi tu zapewne nie o ateizm, ale raczej o porzucenie „prawdziwej wiary” i zastąpienie jej dogmatów innymi dogmatami¹⁵. Według 1 Tm 4, 1 owa wiara pochodzić ma od Szatana. 1 Tm 4, 3 podaje dwa wyróżniki owej wiary, są nimi: zakaz zawierania związków małżeńskich¹⁶, oraz zakaz przyjmowania pokarmów¹⁷.

Przekonanie, iż obcowanie płciowe powoduje utratę siły wewnętrznej jednostki, zanieczyszczając i przeszkadzając jej w skutecznym pełnieniu służby religijnej, podczas gdy asceza do takiej służby predysponuje, było rozpowszechnione wśród religii pogańskich. Poganie byli

pojawiał się ktoś, kto podawał się za mesjasza, lub był za takiego brany i który pociągał za sobą grupę „wiernych”.

¹³ Z chrześcijańskiego fundamentalistycznego punktu widzenia, takim fałszywym prorokiem mógł z powodzeniem być założyciel manicheizmu Mani (216-277), założyciel islamu Mahomet (570-632), albo też założyciel mormonów J. Smith (1805-1855). Dla wielu chrześcijan fałszywym prorokiem może być założycielka adwentyzmu E.G. White (1827-1915), dla wielu innych (niejednokrotnie też tych samych) będzie nim największy zielonoświątkowy ewangelista W.M. Branham (1909-1965). W podobnych przypadkach bardzo często kierujemy się subiektywnymi odczuciami, zaś wypracowanie ściśle naukowych kryteriów pomocnych w ustalaniu „fałszywcy” jest beznadziejnie trudnym przedsięwzięciem, na szczęście nie wymaganym przez niniejszą pracę.

¹⁴ Z 2 Tes 2, 2 i 2 Tm 2, 18 wynika, że już w czasach apostoła Pawła zajmowano się wyznaczaniem dat. W wieku drugim i następnym wśród chrześcijan panowało powszechne przekonanie, iż koniec świata nastąpi w roku 6 000 od chwili stworzenia świata. Pogląd ten głoszony był przez autora Listu Barnaby, Irenaeusa, Hippolythusa, Origenesa, Lactantiusa i wielu innych. Niektórzy z nich wyznaczali dokładne daty. Joachim de Fiore i jego następcy w swoich wyliczeniach bazowali na 1260 latach. Wyliczenie wyznaczanych w historii chrześcijaństwa dat w: M. Ziółkowski, *Teologia kosmosu*, Sandomierz 1971, ss. 97-98; M. Ziółkowski, *Teologia końca świata*, Toronto 1975, ss. 23-24; T. Połgensek, *Przestrzegalem was przed tym!*, Słowo Nadziei, nr. 23, 1993, ss. 10-16.

¹⁵ W naszych czasach głównym problemem jest indyferentyzm religijny.

¹⁶ Na Zachodzie po raz pierwszy synod w Elwirze (305-306), nakazał biskupom, kapłanom, diakonom i wszystkim klerikom służącym przy ołtarzu powstrzymanie się od pożycia z żonami pod groźbą usunięcia ich z grona duchowieństwa. Papież Syrycjusz (385) rozszerzył to prawo na cały Zachód. Prawo to potwierdził Innocenty I (401-417), Leon I Wielki, który w 446 objął nim również subdiakonów, oraz w 591 Grzegorz Wielki. Jednak upowszechnienie i ostateczne zaprowadzenie celibatu nastąpiło dopiero w XI wieku. Na Wschodzie synod w Ancyrze (314) zdecydował, że diakon nie może przyjmować święceń, jeśli nie zastrzegł sobie tego przed przyjęciem święceń. (M. Szegda, W. Wójcik, *Celibat*, EK, kol. 1398).

Tak więc celibat w Kościele Rzymsko-katolickim jest mniej lub bardziej pełną formą wypełnienia owego prodromu. Hegel tak to komentuje: „Wprawdzie małżeństwo uznane zostało przez Kościół za sakrament, ale mimo to nastąpiła jego degradacja, gdyż bezżenność uchodzi za coś bardziej świętego.” (*Wykłady z filozofii dziejów*, t. II, s. 250).

¹⁷ Chodzi tu zapewne o okresowe zakazy przyjmowania niektórych pokarmów (pseudoposty), narzucane całym społeczeństwom. Było to często stosowane w średniowieczu we wschodnim chrześcijaństwie. W Kościele Rzymsko-katolickim po dziś dzień pokutuje przekonanie, iż komunie świętej powinno się przyjmować na czczo, a kapłan katolicki przed mszą świętą musi jakiś czas pościć.



też przekonani, iż nie przyjęcie pokarmu ułatwia kontakt z bóstwem (pokarm zawiera substancje utrudniające nawiązanie takiego kontaktu). Czasami przed rozpoczęciem obrzędów religijnych zażywano specjalne środki na wymioty, aby w ten sposób wydalić z siebie „szkodliwe” substancje¹⁸. Nie powinno więc dziwić, iż Paweł piętnuje tę naukę, a jej pochodzenie wyprowadza od Szatana. Poglądy te były w II wieku głoszone przez niektóre sekty gnostyckie. Uważali oni, że ciało jest z natury grzeszne, należy więc je umartwiać, grzechem jest też rodzenie grzesznych ciał. W III wieku powstaje manicheizm, który nawoływał do unikania nieczystych słów i pokarmów, unikanie pospolitej pracy, oraz wstrzymywanie się od stosunków płciowych i małżeństwa. A więc wszystko to, co zapowiadał Paweł w 1 Tm 4, 1-3.

Inną cechą tejże wiary będzie przesycenie jej elementami baśniowymi, przy jednoczesnym wypłukaniu jej z elementów prawdy (2 Tm 4, 3-4). Z kontekstu wynika, że baśniom tym dać ma wiarę większość chrześcijan. Chodzi tu zapewne – między innymi – o powstające w II wieku apokryficzne ewangelie i apokryficzne dzieje apostołskie, w których fantazja często bierze górę nad zdrowym rozsądkiem. Opowiadają one o wniebowzięciu NMP, o jej cudownych objawieniach, o cudach dokonanych przez nią lub przez innych świętych. Przykładem tych baśni są: *Protoewangelia Jakuba*, *Ewangelia Dzieciństwa Tomasza*, *Dzieje Piotra*, *Apokalipsa Piotra*, *Dzieje Pawła*, *Pasterz Hermasa* i mnóstwo innych. Część tych pism była dziełem gnostyków. Baśnie te, w mniejszym lub większym stopniu, posłużyły również za fundament dla wiary rzymskokatolickiej i prawosławnej. Baśnie te uzyskały pełny swój rozkwit w połowie średniowiecza, a opierały na naiwnej i niedorzecznej wierze, że Bóg w sposób jednostkowy i skończony interweniuje dla celów skończonych i szczególnych.

4. Nieprzyjaźń między narodami

Na treść niniejszego prodromu składają się πολεμοι (wojny – Mt 24, 6), ακαταστασιαι (powstania, rozruchy – Łk 21, 9), ακοα πολεμων (wieści wojenne – Mt 24, 6) i jak należy tego się spodziewać także walki narodowo-wyzwoleńcze (Mt 24, 7).

Jednym z największych nieszczęść, stale towarzyszącym ludzkiej cywilizacji, są wojny. Za pośrednictwem wojen poszczególne, bardziej agresywne narody usiłowały i usiłują realizować swoje polityczne cele. Ponieważ wojny są starsze niż nasza cywilizacja, a także ponieważ w historii było wiele okresów o szczególnym nasileniu działań wojennych, posłużenie się nimi jako kryterium służącym do ustalania czasu Paruzji, jest wysoce utrudnione. Kryterium to może być łatwo nadużywane. Za takie kryterium może służyć jedynie wtedy, gdy wojny staną się główną metodą rozwiązywania międzynarodowych konfliktów, a wrogość między narodami osiągnie niespotykany w historii pułap¹⁹. *Powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu* (por. Mt 24, 6-7a; Mk 13, 7-8; Łk 21, 9-10)²⁰. Ale takiemu postawieniu sprawy sprzeciwia się Mt 24, 6 (Mk 13, 7; Łk 21, 9), z którego wynika jedynie tyle, iż do chwili Paruzji wydarzy się wiele wojen, bitew, rewolucji ale żadna z nich nie będzie znakiem bezpośredniej bliskości Paruzji („ale to jeszcze nie koniec”). Ze słów „ale to jeszcze nie koniec”, wynika, że po wypełnieniu tego prodromu minąć jeszcze może dużo czasu zanim rzeczywiście nadejdzie Paruzja. Więc czas bezpośrednio poprzedzający Paruzję winien być czasem wolnym od wojen. Współbrzmi to z 1 Tes 5, 3-4, zgodnie z którym ludzkość zażywać

¹⁸ W. Niemczyk, *Historia religii*, Warszawa 1986, s. 141.

¹⁹ Dzisiaj, gdy nad pokojowym sposobem rozwiązywania konfliktów międzynarodowych czuwa ONZ, rozpętanie międzynarodowych konfliktów na wielką skalę wydaje się być czymś mało prawdopodobnym.

²⁰ Por.: „miasto przeciw miastu i miejsce przeciw miejscu, i naród na naród, i królestwo przeciw królestwu” (4 Ezdr 13, 31).



wówczas będzie „pokoju i bezpieczeństwa”.

W czasach wypowiedzenia tych słów w regionie całego basenu M. Śródziemnego obowiązywało *Pax Romana*. Jedynymi wojnami były sporadycznie się powtarzające najazdy barbarzyńskich plemion, które dotykały niemal wyłącznie mieszkańców jedynie niektórych prowincji. W V wieku wraz z upadkiem *Imperium Romanum* liczba konfliktów zbrojnych i międzynarodowych niepokojów niepomniernie wzrosła. W tym sensie prodrom ten wypełnił się już w V wieku. Można też przyjąć, iż kryterium wojen w znacznej mierze zrealizowało się w czasie walk Reformacji z Kонтreformacją (XVI-XVII wiek), kiedy przez Europę przetoczyło się mnóstwo wojen, religijnych a także ściśle politycznych. Po wojnach Napoleona (1815), dla zachodniego chrześcijaństwa mogło nawet całkowicie się wypełnić, ale dla chrześcijaństwa wschodniego kryterium to wypełniło się dopiero w roku 1989 (ze względu na okrucieństwa II wojny światowej i następujący po niej okres zniewolenia i komunistycznego terroru w niektórych narodach). W owym czasie miały też miejsce okrutne i bardzo krwawe rewolucje (powstanie Chmielnickiego, rewolucja francuska, rewolucja październikowa, etc.), obejmującą niemal całą Europę „wiosnę ludów”, a w latach 1945-1989 straszono się wzajemnie wizją wyniszczającej wojny nuklearnej (wieści wojenne).

5. Nadejście „szyderców”

2 Pt 3, 3 i Jd 18 wzmiankują o nadejściu *εμπαικται* (szydercy), mających „postępować według swoich bezbożnych pragnień”. Chodzi tu zapewne o ludzi zajmujących się obalaniem i ośmieszaniem religii, na łonie której się wychowali i z której tradycji niejedno zawdzięczają. Według 2 Pt 3, 4 będą oni – zapewne między innymi – zwracać uwagę na fakt, iż nie nastąpiła przyobiecana Paruzja.

Już Celsus i Porfiriusz atakowali zawzięcie podstawowe prawdy wiary chrześcijańskiej, ale oni byli poganami, natomiast „szydercy” wzmiankowani przez 2 Pt 3, 3 n mają się wywodzić ze środowiska o tradycji chrześcijańskiej (albo i uważać się za chrześcijan). Tak rozumiany prodrom zaczął się realizować dopiero w XVIII wieku. Za prekursora tak rozumianych „szyderców” można uznać Hugo Grotiusa, który w XVII wieku stwierdził, iż apostoł Paweł wierzył, iż Paruzja nastąpi jeszcze za jego życia, ta jednak nie nastąpiła, więc Paweł się pomylił²¹. Pierwszym „szydercą” *sensu stricto* był H.S. Reimarus, który stwierdził, iż zapowiedziane przez Jezusa powtórne przyjście, nigdy nie nastąpiło, a to dowodzi, że Jezus wprowadził ludzi w błąd²². Za „szyderców” mogą być z powodzeniem uznani oświeceniowi teologowie, filozofowie i humaniści, zajmujący się głównie atakowaniem *Biblii* i podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej. Jednym z nich był deista Voltaire (1694-1778), który zwalczał wszelką religię objawioną, w tym przede wszystkim katolicyzm. Materialista La Mettrie zwalczał przekonanie o niematerialności i nieśmiertelności duszy. Holbach (1723-1789), autor *Zdemaskowanego chrześcijaństwa*, uważał wiarę za produkt zacofania, ciemnoty i zabobonu. W XVIII wieku „szydercy” ci pojawili się głównie we Francji, w której zazwyczaj byli ateistami, w innych europejskich krajach byli oni deistami. Podczas rewolucji francuskiej nastąpiła w tym kraju krótka restytucja pogaństwa.

W drugiej połowie XIX wieku pojawiają się w Niemczech już zdecydowanie ateistyczni krytycy chrześcijaństwa, dążący do jego zniszczenia. L. Feuerbach w swojej *Myśli o śmierci i*

²¹ J. Stępień, *Czas Paruzji w listach św. Pawła*, RBL 1961, nr 6, s. 294.

²² Przt. za: J. Kulisz, *Jezus w świetle historii*, Warszawa 1989, s. 14; C. Brown, *Παρουσια*, NIDNTT, vol. 2, p. 902.



nieśmiertelności zaatakował nieśmiertelność duszy oraz zmartwychwstanie²³. K. Marks uznał religię za opium dla ludu. Najbardziej zagorzałym wrogiem chrześcijaństwa i palający doń wielką nienawiścią był Fryderyk Nietzsche (1844-1900). Uważał on chrześcijaństwo za najbardziej zepsutą religię, jaka kiedykolwiek istniała, a protestantyzm za najbardziej zepsutą odmianę chrześcijaństwa. Na szczególną uwagę zasługuje następująca jego wypowiedź:

Oto jestem u końca i wygłaszam swój wyrok. Potępiam chrześcijaństwo, podnoszę przeciw Kościołowi chrześcijańskiemu najstraszliwsze ze wszystkich oskarżeń, jakie kiedykolwiek oskarżyciel jakiś miał na ustach. Jest mi on największym zepsuciem, jakie pomyśleć sobie można, wola jego dażyła do ostatecznego jakie tylko może być zepsucia. Kościół chrześcijański nie pozostawił żadnej rzeczy nietkniętej swym zepsuciem, uczynił z każdej wartości bezwartość, z każdej prawdy kłamstwo, z każdej rzetelności niczemność duchową²⁴.

Działalność tych myślicieli doprowadziła do krótkiej restytucji pogaństwa w faszystowskich Niemczech, oraz do rewolucji październikowej w Rosji, z której wyłonił się ateistyczny, zwalczający chrześcijaństwo ZSRR. Z końcem XX wieku nasilają się antyreligijne nastroje w USA i innych wysoko rozwiniętych państwach (tym razem pod maską liberalizmu).

6. Cud państwa Izrael

Jednym z największych cudów XX wieku jest powstanie państwa Izrael. Biblia nigdzie wydarzenia tego nie zapowiada, ale czyni to *implicite* np. w Obj 11, 2 (Jeruzalem ma być depytany przez pogan przez 42 miesiące, a więc w okresie poprzedzającym owe 42 miesiące będzie musiał znajdować się w rękach żydowskich). Za cud można uznać sam już fakt, że naród żydowski, który od niewoli babilońskiej nie pamiętał swego języka i który od 70 roku żył w diasporze, nie uległ wynarodowieniu. Inne narody w podobnych okolicznościach wynaradawiały się już w trzecim, czwartym pokoleniu. Fenomen żydowski zastanawiał niejednego myśliciela. Immanuel Kant był zdania, iż nad narodem żydowskim czuwa szczególna opatrzność Boża, której celem jest przedstawienie w nim przykładu karzącej sprawiedliwości dla chrześcijan²⁵.

Już 20 października 1799 roku Napoleon Bonaparte, podczas wyprawy której celem było zdobycie Palestyny, ogłosił odezwę do Żydów, wzywając ich do masowego przybywania do Ziemi Obiecanej, aby odbudować historyczne królestwo w Jerozolimie. Po miesiącu, po fiasku oblężenia twierdzy w Akce, armia francuska wycofała się z Palestyny.

Cud odrodzenia rozpoczął się w końcu XIX wieku. Następnym cudem było odrodzenie w 1881 roku, dzięki zaangażowaniu Ben Jehudy, języka hebrajskiego (jedyny udany w historii przypadek wskrzeszenia martwego języka). Z kolei w latach 1896-1897 działacz syjonistyczny T. Herzl zapoczątkowuje powrót do Palestyny; w 1920 język hebrajski staje się jednym z urzędowych języków Palestyny, a w 1948 powstaje państwo Izrael. Gospodarka tego kraju rozwija się – pomimo sankcji ze strony krajów arabskich – bardzo pręźnie i dynamicznie. Wielkim cu-

²³ (...) „życzyć sobie jeszcze czegoś po śmierci, jeszcze za czymś tęsknić, byłoby bezgranicznym błędem” (L. Feuerbach, *Myśli o śmierci i nieśmiertelności*, przeł. K. Krzemieniewska, w: L. Feuerbach, *Wybór pism*, t. 1, PWN, Warszawa 1988, s. 25). „Śmierć jest całkowitym, zupełnym rozwiązaniem twego całego i zupełnego bytu” (ibid., s. 27).

²⁴ F. Nietzsche, *Antychryst*, przeł. L. Staff, Warszawa 1907, ss. 102-103.

²⁵ *Religia w obrębie samego rozumu*, przeł. A. Bobko, Znak, Kraków 1993, ss. 169-170.



dem były wszystkie toczone przez Izrael wojny (1948, 1956, 1967, 1973), które z punktu widzenia strategii wojskowej winne były być przegrane (w pierwszej z nich dysproporcja sił wynosiła 1 do 80). Wszystkie te cuda dowodzą, iż najnowsze dzieje narodu żydowskiego nie są dziełem przypadku, a są wynikiem czuwającej nad nim Opatrzności, która wobec tego narodu ma pewien, określony eschatologiczny plan. (Czy należy więc się dziwić, iż na krótko przed 1948 rokiem Szatan próbował unicestwić ten naród?).

Pismo Święte mówiąc o czasach ostatecznych wzmiankuje niejednokrotnie o świątyni jerozolimskiej²⁶, co wskazywać może, iż zostanie ona ponownie odbudowana (jak wiadomo, materiały na odbudowę świątyni gromadzone są od co najmniej 1987 roku). Bazując na Dn 8, 14 należy przypuszczać, iż budowa świątyni zostanie ukończona na 2 300 dni przed bitwą po Har Magedon i na około 1 000 dni przed Paruzją²⁷. Gdy więc nadejdzie dzień, w którym usłyszymy, że na miejscu dawnej świątyni Salomona rozpoczęto budowę nowej świątyni, będzie to bardzo wymowne świadectwo, iż „czas się przybliżył”. Gdy zaś budowa ta zostanie ukończona i złożona zostanie w niej pierwsza ofiara, będzie to świadectwem bardzo bliskiego końca. Ale wielu chrześcijan z pewnością zlekceważy ów tak znaczący i wypełniony wówczas prodrom.

7. Falszywe poczucie bezpieczeństwa

1 Tes 5, 3 informuje, iż w czasach bezpośrednio poprzedzających Paruzję (por. 5, 4) ludzkość skoncentruje swoje wysiłki na zaprowadzeniu powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Można zeń wyciągnąć nawet wniosek, iż w owym czasie rzeczywiście ustaną wszelkie wojny, a ludzkość będzie przekonana, iż osiągnięto wreszcie wieczysty pokój, którego nie zakłóci już żadna wojna. Nadzieje te okażą się złudnymi. Wówczas to nastąpi Paruzja, a towarzyszyć jej ma *ολεθρος*, które należy rozumieć jako wielką zagładę na niespotykaną dotychczas skalę (chodzi tu zapewne o eschatologiczną bitwę, np. wojna z czasu 6. trąby, albo też „harmagedon”).

Kongres Wiedeński w 1815 po raz pierwszy w dziejach próbował zagwarantować Europie wieczysty pokój. Po roku 1918 rolę tę spełniać miała Liga narodów, a po 1945 ONZ (tym razem już w trosce o pokój dla całego świata). Żadna z tych instytucji roli swej nie wypełniała wzorowo, ale po upadku komunizmu w 1989 roku szansa na trwałe światowy pokój stała się większa niż kiedykolwiek przedtem. Można więc ten prodrom uznać za niemal zrealizowany gdyby nie zagrożenie ze strony muzułmańskiego świata.

§ 3. Prodrymy Paruzji trudne do zweryfikowania

1. Głód i epidemie

Jedną z plag, którą ma być dotknięta w czasach ostatecznych ludzkość, jest plaga głodu (*λιμοι*)²⁸. W historii ludzkości, głód już niejednokrotnie nękał i nadal nęka uboższe warstwy

²⁶ Dn 8, 14; 9, 27; 2 Tes 2, 4; Obj 11, 1.

²⁷ Z Dn 8, 11-14 wynika, iż składanie ofiar w świątyni ma być rozpoczęte na 2 300 dni przed „końcem”. Wkrótce potem ofiary będą zakazane (w połowie tygodnia – Dn 9, 27), a świątynia zostanie bezczeszczona (przez postawienie w jej miejscu najświętszym posągu obrzydliwości).

²⁸ Mt 24, 7; Mk 13, 8; Łk 21, 11; Obj 6, 5-6.



słabo pod względem gospodarczym rozwiniętych krajów. Klęski głodu miały zazwyczaj charakter lokalny, bardzo często jako wynik wojen. Dzisiaj dotyczą one jedynie niektórych krajów afrykańskich. Na podstawie Mt 24, 7 i Mk 13, 8 można wysnuć wniosek, iż głód czasów ostatecznych będzie miał charakter ogólnoświatowy (w najgorszym wypadku miałby on dotyczyć większej części ludzkości). Ale Łk 21, 11 precyzuje tę informację, donosząc, iż klęska ta ma mieć charakter lokalny²⁹. Ponieważ w historii często miały miejsce lokalne klęski głodu, kryterium to jest mało przydatne. Chyba, że kraje rozwijające się zostałyby szczególnie ciężko dotknięte głodem, a klęsce tej towarzyszyłoby niczym niewytłumaczalne uszczuplenie produkcji rolnej w krajach bogatych³⁰. Dzisiaj na wskutek bardzo wysokiego przyrostu naturalnego w krajach „trzeciego świata”³¹, klęska głodu w owych krajach jest bardzo realna³². Dotyczy to przede wszystkim krajów Afryki subsaharyjskiej i krajów południowo-wschodniej Azji.

Inną plagą mają być epidemie (λοιμοι – Łk 21, 11)³³, czyli pojawienie się na danym obszarze, w stosunku krótkim czasie, dużej liczby zachorowań na określoną chorobę zakaźną (np. dur brzuszny, czerwonka, błonica, cholera, dżuma) lub niezakaźną (np. beri-beri, gnilec). Mają one mieć charakter lokalny (Łk 21, 11)³⁴ i w mniejszym lub większym stopniu towarzyszyć zapewne będą pladze głodu. Czy objawiony w 1981 roku AIDS, zwany „dżumą XX wieku”, jest wprowadzeniem do owych przyszłych plag epidemii?

2. Trzęsienia ziemi

Trzęsienia ziemi, czyli gwałtowne zaburzenia stanu równowagi w litosferze lub we wnętrzu Ziemi, jako prodrom Paruzji wymieniają wszyscy trzej Synoptycy³⁵. Mają one mieć charakter lokalny (Mt 24, 7; Mk 13, 8). Ponieważ występowały one zawsze³⁶, w czasach ostatecznych nastąpić winno nasilenie tych zjawisk sejsmologicznych. Ponieważ jednak stopień owego nasilenia jest niemożliwy do ustalenia, prodrom ten nie może służyć do dokładnych obliczeń dat Paruzji. Należy się spodziewać, że inną plagą niejako towarzyszącą trzęsieniom

²⁹ W dzisiejszych warunkach mógłby on dotyczyć krajów „trzeciego świata”.

³⁰ Dzisiaj kraje wysoko rozwinięte cierpią na nadprodukcję rolną.

³¹ Np. w Nigerii w roku 1950 było tylko 24,3 milionów mieszkańców, natomiast w roku 1991 już 112,1 milionów. Podobny przyrost w tym samym okresie odnotował Bangladesz (118,7 – 1991), w którym w roku 1991 było 825 ludzi na km². W tym drugim kraju potrzeby kaloryczne ludności zaspokojone są w ok. 80%, a potrzeby białkowe w mniej niż 50% (podobnie w Etiopii, Czadzie, Mozambiku). W krajach tych głód jest nieunikniony.

³² W roku 1996 w krajach „trzeciego świata” było około 830 milionów ludzi głodujących, a około miliarda niedożywionych lub niewłaściwie odżywianych.

³³ Niektóre manuskrypty również w Mt 24, 7 i Mk 13, 8 wyliczają epidemie (λοιμοι) jako jedną z plag, ale mają one niewielką wartość z punktu widzenia krytyki tekstu.

³⁴ W dzisiejszych warunkach mogłyby one dotyczyć wyłącznie krajów „trzeciego świata”. W krajach o wysoko rozwiniętej opiece medycznej, epidemie są trudne do wyobrażenia, ale nowa choroba AIDS pokazała, iż nawet one nie są przed nią zabezpieczone.

³⁵ Mt 24, 7; Mk 13, 8; Łk 21, 11.

³⁶ Podczas trzęsienia ziemi w 526 roku na M. Śródziemnym zginęło 200 000 ludzi, w 1556 w Chinach – ponad 800 000 ludzi, w 1755 w Lizbonie – 50 000 ludzi, w 1976 w Tangszanie (maltituda 8,2 stopni w skali Richtera) – 700 000 osób. (Zob. też: W. Malgo, *Prophetie erfüllt sich*, Pfläffikon 1987, SS. 94-96).



ziemi będą erupcje wulkaniczne³⁷. Do prodromu tego z pewnością zaliczyć też można powodzie, gradobicia i inne podobne kataklizmy.

3. „Straszne widoki z nieba”

Prodrom ten wzmiankowany jest tylko przez Łk 21, 11. Chodzi tu zapewne o coś więcej niż zaćmienia słońca czy księżyca, o coś więcej niż zwykle pojawienia komet i coś więcej niż deszcz meteorytowy, jako, że te zjawiska astrofizyczne towarzyszą ludzkości od dawna i tym samym nie mogą uchodzić za coś nadzwyczajnego. Zjawiskami przepowiedzianymi przez Łk 21, 11 mogą natomiast być wybuchy supernowej, po którym gwiazda świeci o wiele silniej, wchłonięcie jakiejś gwiazdy z naszej galaktyki przez „czarną dziurę”, groźba zderzenia się Ziemi z jakimś większym meteorom, wejście naszego systemu słonecznego w chmurę pyłu kosmicznego i inne³⁸. Najtęższe umysły świata będą zapewne zastanawiać się nad tym, jak owych katastrof uniknąć, więc będą one wzbudzać trwogę w sercach ludzi.

§ 4. Niewypełnione prodromy Paruzji

1. Prześladowanie chrześcijan

Niemal od chwili powstania chrześcijaństwa stale towarzyszyły mu mniej lub bardziej jaskrawe prześladowania. W 64 roku Neron zapoczątkował także krwawe prześladowania, kontynuowane następnie przez Domicjana, Decjusza, Waleriana, Dioklecjana, Galeriusza, etc. Krwawe prześladowania stosowane były nawet w naszym XX wieku (były ZSRR, komunistyczne Chiny, etc.). Ale w żadnej epoce historycznej prześladowania te nie miały ogólnosiątkowego zasięgu.

Prześladowania w roli prodromu Paruzji wymieniane są przez wszystkich Synoptyków³⁹. Na podstawie Mateusza można *implicite* wyciągnąć wniosek, że owo prześladowanie – o charakterze prodromu – ma mieć charakter ogólnosiątkowy (*i będziecie znienawidzeni przez wszystkie narody dla imienia mojego* – 24, 9), a ponieważ historia nie zanotowała dotychczas prześladowania o globalnym zasięgu, wartość tego prodromu jako zwiastuna Paruzji może się okazać szczególnie wielka. W trakcie tych o krwawym charakterze prześladowań, wielu odłączy się od Kościoła i zacznie działać na jego szkodę (Mt 24, 10), u innych zaś nastąpi „ochłodzenie miłości” (24, 12). Kościół zazna wówczas ze strony Bożej pomocy⁴⁰, a to z kolei spowoduje, iż wielu przyłączy się do Kościoła obłudnie (Dn 11, 34b).

³⁷ W Islandii trzęsienia ziemi bardzo często występują w powiązaniu z wybuchami wulkanów (E. i H. Jędrzejcowie, *Trzęsienia ziemi*, Warszawa 1981, s. 59). Jedną z największych katastrof wulkanicznych w dziejach świata miała miejsce 27 VIII 1883 – wulkan Krakatau – zginęło wówczas ok. 40 000 osób.

³⁸ Podczas wybuchu wulkanu Krakatau w 1883 roku wyrzucone zostało w atmosferę 18 km³ materiału skalnego. Popiół i gazy utrzymywały się w atmosferze przez ponad rok, powodując osobliwe zjawiska na niebie (niebieskie słońce, zielony księżyc, kolorowe gwiazdy). Podobna katastrofa miała miejsce ok. 1500 a.Ch. w wyniku eksplozji wulkanu wyspy Tera (jedną z wysp archipelagu Cyklady), kiedy to 60 km³ materiałów wulkanicznych zostało wyrzuconych w powietrze.

³⁹ Mt 24, 9; Mk 13, 9; Łk 21, 12-17; zob. też: Mt 10, 17-23.

⁴⁰ Dn 11, 34a; Mt 10, 19-20; Łk 21, 15.



2. Powszechna ewangelizacja

Przestrzenny rozwój ewangelizacji, ma być jednym ze zwiastunów zbliżającej się Paruzji⁴¹. Prodom ten, wymieniony przez dwóch pierwszych Synoptyków (Mt 24, 14; Mk 13, 10), może być dość szeroko rozumiany. Można go np. rozumieć jako pozyskanie wyznawców Chrystusowi we wszystkich narodach świata⁴², można przezeń rozumieć np. przełożenie Biblii na wszystkie większe języki świata⁴³, ale może nim też być samo głoszenie ewangelii (na świadectwo) przedstawicielom wszystkich narodów, któremu nie muszą towarzyszyć nawrócenia. Ta ostatnia możliwość zdaje się zresztą wynikać z tekstu Mt 24, 24⁴⁴. Jednak głoszenie ewangelii dla danego narodu bez jej przełożenia na jego język jest pozbawione sensu, każda odpowiedzialna praca misyjna winna do tego prowadzić. Z kolei za pozyskaniem wiernych we wszystkich narodach świata przemawia Obj 21, 24.26, sugerujący, iż przynajmniej większość narodów będzie miała swoich przedstawicieli w liczbie zbawionych. Także paralelny Dn 11, 33 stwierdza, iż „roztropni wśród ludu doprowadzą wielu do właściwego poznania”. Prodom ten można uznać za w znacznej mierze wypełniony, a raczej za niemalże wypełniony, we wszystkich jego trzech postaciach. A to oznacza osiągnięcie, lub zbliżenie się do kolejnego „kamienia milowego” na drodze Kościoła ku wieczności. Mateusz zdaje się sugerować – inaczej Marek – iż wypełnienie tego prodromu ma nastąpić bezpośrednio przed Paruzją.

M. Ziółkowski powyższy prodom sformułował w następujący piękny sposób: „Przed końcem świata i Paruzją, światło ewangelii ma być pozapalane we wszystkich zakątkach świata, ma jaśnieć we wszystkich krajach”⁴⁵.

3. Konflikt pokoleń

Z Mt 10, 21b wynika, iż mania prześladowań będzie tak silna, że zepchnie na plan drugi solidarność międzyludzką, lojalność przyjacielską, a nawet więzy rodzinne. „Dzieci powstaną przeciw rodzicom i zabijać ich będą”. Kontekst wskazuje jednak na religijne podłoże owej niezgody międzypokoleniowej (10, 21a) i należy być ostrożnym z bardziej szerokimi próbami interpretowania tego prodromu⁴⁶. Należy go rozumieć jedynie w ten sposób, iż w przyszłości podczas prześladowania wyznawców Chrystusa będzie dochodziło nawet do tak nieprawdopodobnych rzeczy, jak donosy na rodziców wyznających ewangeliczną wiarę. Dzieci tak dalece będą się solidaryzować i utożsamiać ze swoim wrogo wobec Boga usposobionym krajem, że nie zawahają się przed wydawaniem swoich rodziców. Przypadki te miały miejsce w czasach działania inkwizycji, podczas rewolucji francuskiej, ale także w naszym XX wieku w komunistycznym ZSRR (w odniesieniu do baptystów i zielonoświątkowców)⁴⁷ i ChRL.

⁴¹ Por. Z. Łyko, *Nauki Pisma Świętego*, ss. 772-773.

⁴² Dzisiaj w każdym większym narodzie można znaleźć wyznawców Chrystusa.

⁴³ Dzisiaj *Biblia* nie została przetłumaczona jedynie na te języki, które mają niewielką liczbę użytkowników (poniżej 100 000 osób). Do roku 1994 cała Biblia została przetłumaczona na 341 języków, cały Nowy Testament na 822 języków, a licząc wraz z pojedynczymi księgami biblijnymi – na 2092 języków. Tymczasem mamy obecnie około 3 500 języków. Należy jednak pamiętać, iż przedstawiciele większości małych narodów są z reguły bilingwiczni.

⁴⁴ Por. M. Ziółkowski, *Teologia kosmosu*, s. 112.

⁴⁵ *Teologia kosmosu*, s. 111; także: *Teologia końca świata*, s. 38.

⁴⁶ Usiłuje to czynić popularno-naukowa egzegeza.

⁴⁷ Nie miało to charakteru masowego, ale pojedyncze tego przypadki zdarzały się. Po takich donosach rodzice wywożeni byli do sybirskich łagrów, gdzie następnie ginęli.



Prodromu tego nie należy jednak rozumieć jako konfliktu międzypokoleniowego w ścisłym tego słowa znaczeniu (wymowę taką uzyskuje u Pawła), gdyż jest tu mowa jedynie o konflikcie wynikłym z podziałów religijnych w rodzinach. Chodzi tu tylko o to, że religia będzie czasem dzieliła nawet rodziny.

4. „Trudne czasy”

2 Tm 3, 1-4 określa dni ostateczne mianem καιροι χαλεποι, przy czym źródła ich trudności nie upatruje w przyczynach obiektywnych, lecz w stosunkach międzyludzkich⁴⁸. Tekst ten wylicza następujące wady ludzi czasów ostatecznych; egoizm, chciwość, przerzuty ambicji, nieprzejednanie, wybuchowość, zanik uczuć ludzkich, rozprężenie moralne, konflikt między pokoleniami⁴⁹. Wymienione zjawiska społeczne występowały zawsze, jednakże w naszych czasach wzrosło i nadal wzrasta ich natężenie, jak i zasięg⁵⁰. Pojawiły się ponadto nowe, nie występujące nigdy przedtem problemy i zagrożenia (rzeczywistość wirtualna, wizja zagłady nuklearnej). Wszystko to winno świadczyć o niewątpliwej bliskości dnia Paruzji.

5. Nawrócenie Żydów

Od czasów Tomasza z Akwinu, wielu egzegetów (przede wszystkim rzymskokatolickich), jako prodrom Paruzji (bezpośredni), wymienia powszechne nawrócenie Żydów⁵¹. Prodrom ten wyprowadzany jest z tekstu Rz 11, 14-16. 25-26⁵². W niniejszej pracy, z powodów systemowych, przyjmuję, iż „wejście pogan w pełni” (Rz 11, 25) oznacza nawrócenie pewnej, wyznaczonej przez Boga, liczby pogan⁵³, zaś nawrócenie Żydów miałyby się dokonać dopiero po Paruzji. Tak więc zapowiedzi nawrócenia Żydów nie wliczam do prodromów Paruzji.

⁴⁸ Z. Łyko, op. cit., s. 766.

⁴⁹ Ibid. Podobną charakterystykę czasów ostatecznych podaje Hezjod. Oto ona: „Ojciec nie będzie kochać synów, synowie nie będą czcić ojca, ludzie będą niegościnni, skończy się przyjaźń (...), zapanuje prawo pięści, zapanuje bezwstyd” (Hezjod, *Prace i dnie*, 182-184, 190, przeł. W. Steffen, Wrocław 1952). Z kolei według germańskiej *Völospy*, najstarszej pieśni Eddy, przy końcu świata bogowie staną się bezsilni. Zapanuje powszechny chaos, ludzie będą się wzajemnie ranić i zabijać, zaniknie wszelka więź rodowa i plemienna, cały panujący dotychczas porządek w świecie zacznie się walić w gruzy (za: A. Tokarczyk, *Wymarłe religie świata*, Warszawa 1991, s. 163).

⁵⁰ Świadczą o tym: ustawiczny, globalny wzrost spożycia narkotyków, rozprzestrzenianie się pornografii, tolerancja homoseksualizmu, buntownicza młodzież, ruch feministyczny przybierający czasem bardzo agresywne formy, etc. Na temat upadku moralnego w USA zob. w: K. Ham, *Przepaść powiększa się*, Na Początku..., nr 14, 1993, ss. 105-110; L.W. Poland, *The Coming Persecution*, Grand Rapids 1990, pp. 146-149.

⁵¹ Zob. w tej sprawie: Tomasz z Akwinu, *Wykład Listu do Rzymian*, 890; A. Jankowski, op. cit., ss. 38-39; J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, Warszawa 1986, s. 217; A. J. Sarwa, *O śmierci, antychryście i o końcu świata*, Tarnów 1992, s. 50; M. Ziółkowski, *Teologia kosmosu*, s. 114; M. Ziółkowski, *Teologia końca świata*, ss. 2, 41; K. Romaniuk, *List do Rzymian*, Poznań 1978, s. 232).

⁵² Z tekstu tego niektórzy wyprowadzają nawet taki daleko idący wniosek, iż zbawieni zostaną absolutnie wszyscy ludzie. Takim interpretacjom sprzeciwia się wiele tekstów biblijnych, mówiących o „dwóch drogach”, o tych „po prawicy” i o tych „po lewicy”, o wiecznym zbawieniu i wiecznym potępieniu, etc. Więc dane Rz 11 należy odnosić jedynie do tych, którzy są przeznaczeni do zbawienia.

⁵³ Problem ten zostanie omówiony szerzej w następnym rozdziale.



6. Wzrost poznania

W Dn 11, 33 i 12, 3.4⁵⁴ czytamy o wzroście poznania w czasach ostatecznych, a ma to nastąpić za sprawą „roztropnych” (maszkelim)⁵⁵. Nietrudno jest dociec kogo miał na myśli Daniel używając terminu „roztropnych”. Jego znaczenie jest łatwo czytelne w 12, 3, złożonego z dwóch paralelnych członów (12, 3a i 12, 3b). „roztropnych” jest użyte w pierwszym członie, natomiast w członie drugim zastąpione zostało zwrotem „ci, którzy prowadzą do sprawiedliwości” (co wyjaśnia znaczenie terminu „roztropnych”), ponadto 12, 3a donosi, iż „roztropnych” będą jaśnieć jak gwiazdy na firmamencie niebieskim (więc ich działalność miałaby dotyczyć jedynie spraw religijnych). „roztropnych” są więc ci, którzy sprawują urząd nauczycielski pośród ludu Bożego, a nauczanie ich dotyczy spraw religijnych.

Z 12, 4 wynika, że wzrost poznania ma dotyczyć przede wszystkim rozumienia *Księgi Daniela*. Przypomina to z Jr 23, 20; 30, 24 („w dniach ostatecznych dokładnie to zrozumiecie” – dotyczy to klęsk spadających na Izrael). Łącząc zapowiedzi obu tych ksiąg uzyskamy, iż proroctwa biblijne pozostaną niezrozumiałe aż do czasów ostatecznych⁵⁶. Dopiero w czasach ostatecznych, badający te proroctwa „roztropnych” zaczną je wyklądać prawidłowo (dotyczy to przede wszystkim tych komentatorów, którzy swoją pracą służą „wiernym”). Pod pojęciem „roztropnych” kryliby się wówczas egzegeci i bibliści zajmujący się eschatologią.

Realizacja tego ostatniego prodromu z pewnością jeszcze nie nastąpiła, ale nawet gdyby miała się rozpocząć, będzie trudna do naukowego uchwycenia, ponieważ nie istnieją ściśle naukowe kryteria, pozwalające ustalić kto należy do ludu Bożego, a kto nie. Niełatwo jest też udowodnić, że dana interpretacja biblijnych proroctw jest jedyną słuszną (każda może zawierać jakieś ziarno prawdy). W każdym razie, zgodnie z tym prodromem w czasach ostatecznych wszyscy „prawdziwy lud Boży” winien mieć tylko jedną tych proroctw interpretację.

7. Poszukiwanie prawdy

Am 8, 11-13: *Oto idą dni – mówi Wszchemogący Pan – że ześlę głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, lecz słuchania słów Pana. I wlec się będą od morza do morza, i tulać się z północy na wschód, szukając słowa Pana, lecz nie znajdą.*

Już w końcu XX wieku pojawiły się głosy, że NT jest antysemityczny, antyfeministyczny, że atakuje homoseksualistów, itp., więc przekłady powinny łagodzić wymowę owych tekstów. Należy głosić grzeczną ewangelię. Nikogo nie należy drażnić. Zapewne za niedługo będzie można wydawać wyłącznie poprawione przekłady NT (czy też całej *Biblii*) i tylko na ich podstawie będzie można głosić ewangelię. Ludzie będą szukać starych, nie poprawionych przekładów.

⁵⁴ Współczesna egzegeza odnosi te teksty najczęściej do czasów machabejskich (zob. L. Hartman, A. Di Lella, *The Book of Daniel*, New York 1978, p. 299-300, 309; G. Maier, *Der Prophet Daniel*, Wuppertal 1986, S. 398 f i inni). Sądzę, że Daniel ma na myśli „czas, dwa czasy i pół czasu”, które w *Objawieniu Jana* należą wciąż do przyszłości.

⁵⁵ Egzegeza popularno-naukowa lubi interpretować to jako zapowiedź rozwoju nauki i techniki w czasach ostatecznych (np. Z. Łyko, op. cit., ss. 769-772). Tekst *Księgi Daniela* nie daje jednak najmniejszych podstaw, by pod pojęciem „roztropnych” można było doszukiwać się naukowców XIX i XX wieku.

⁵⁶ Ustawiczny rozwój nauk humanistycznych dostarcza egzegetom coraz to nowszych metod i instrumentów, wcześniej niedostępnych.



8. 1. „trąba”

„Spadł na ziemię grad zmieszany z ogniem i krwią, na wskutek czego 1/3 ziemi, 1/3 drzew i wszystka zielona trawa spłonęły” (Obj 8, 7).

Jedną z plag, którą Mojżesz ściągnął na ziemię egipską była plaga gradu zmieszanego z ogniem (Wj 9, 23-25). W tym jednak przypadku mamy do czynienia z innym gatunkiem literackim i gradu z Księgi Wyjścia nie możemy utożsamić z „gradem” z księgi *Objawienia Jana*. Sięgać należy do tekstów reprezentujących pokrewne jej gatunki. I tak „grad” w Iz 28, 17 niszczy „schronienie zła”, w Iz 30, 30 niszczy potęgę asyryjską; natomiast w Ezch 13, 11-14 symbolizuje zniszczenie efektu pracy fałszywych proroków (chodzi tu więc o duchową konstrukcję). „Ogień” w Tr 1, 12-13 symbolizuje gniew Boży, a „grad i węgle ogniste” w Ps 18, 13-14 użyte są w kontekście karania wrogów ludu Bożego; natomiast „krew” jest zapewne symbolem tych, którzy zginą w wyniku działań wojennych. Najbliższym jest tekst Ezch 38, 22 (Osądzę go przez zarazę i krew, ześlę na niego deszcz i kamienie gradowe, ogień i siarkę...).

1. „trąbę” należy więc zinterpretować jako wojny i rozruchy. Zapowiedziane one zostały przez *Apokalipsę Synoptyczną* (Mt 24, 6; Mk 13, 7; Łk 21, 9.10). „Drzewa” i „trawa” symbolizują być może dwa rodzaje ludzi (zob. Obj 9, 4; także Am 7, 1-4). Dlaczego jednak spłonęła wszystka zielona trawa, podczas gdy drzew jedynie 1/3 ich liczby? Czy chodzi tu o Żydów i o chrześcijan? Ciekawe też, czy ogień z Obj 8, 7 ma jakiś związek z ogniem z Łk 12, 49, a jeżeli tak, to winien on oznaczać oczyszczenie – w wyniku sądu – ludu Bożego. Nie wszystkie zastosowane w tej wizji symbole można wyjaśnić przy pomocy naukowych metod.

Niektórzy, parający się popularnonaukową egzegezą interpretatorzy, w zniszczeniach 1. „trąby” widzą zniszczenia wojenne dokonane przez napalm.

9. 2. „trąba”

Wielka płonąca góra zostanie wrzucona do Morza (8, 8), w wyniku czego 1/3 Morza zamieni się w krew, a 1/3 istot żyjących w Morzu i 1/3 okrętów, ulegnie zniszczeniu (8, 8-9).

O „płonącej górze” i o „strąceniu” jej mówi Jr 51, 25, gdzie odniesiona jest do mającej wkrótce upaść potęgi babilońskiej. Mówi też o tym 1 Hen 18, 13; 21, 3. Oznacza to, iż w czasie 2. trąby zniszczona zostanie jakaś wielka potęga. Harmonizuje to z Obj 18, 21 (duży kamień wrzucony do morza) i 17, 16 (spalenie wszetecznic), co wskazywać może na zniszczenie „Babilonu”, rozumianego jako odstępczy Kościół. Ale tego ma dokonać „dziesięciu królów” i Bestia, która pojawi się na Ziemi dopiero w czasie 7. trąby. Tak więc 2. „trąba” nie może dotyczyć ostatecznego zniszczenia Babilonu, ale winna mieć z Babilonem jakiś związek⁵⁷. Co jednak oznacza zniszczenie 1/3 istot i 1/3 okrętów? Być może symbolizują one prześladowania, które zostaną wszczęte przez „Babilon” wobec prawdziwych chrześcijan (okręty mogą oznaczać zbory-kościół). W czasie 2. trąby zostanie zapewne ukończona budowa świątyni w Jerozolimie i złożona w niej zostanie pierwsza ofiara. Niektórzy w 2. „trąbie” widzą skutki wybuchu bomby atomowej.

⁵⁷ Warto zauważyć, iż w 14, 8 i 19, 2 zniszczenie „Babilonu” jest faktem dokonany, natomiast w 16, 19 – 7. „czasza” – Babilon dopiero ma być zniszczony (nawet rekapitulacja tu zawodzi). Więc albo Babilon jest kilkakrotnie niszczone, albo mamy do czynienia z różnymi jego znaczeniami (np. szersze i węższe).



10. 3. „trąba”

Gwiazda o imieniu Piołun, płonąca jak pochodnia, spadnie z nieba na rzeki i źródła wód; 1/3 wód zamieni się w piołun, a wielu ludzi pijących tę wodę umrze (8, 10-11).

W II. IV, 75-82 spadająca z nieba jasna gwiazda zwiastuje nadejście krwawych bitew. Symbol spadającej z nieba płonącej gwiazdy stosuje 1 Hen 86, 1; 8 Syb 341 i 14 Syb 269-271, gdzie symbolizuje sprowadzenie na Ziemię nieszczęść (wojny, niewola, inne udręki). Natomiast „piołun” w Pwt 29, 17 symbolizuje fałszywą naukę, u Am 5, 7 piołun oznacza bezprawie, a w Jr 9, 14; 23, 15; Tr 3, 15 oznacza gorycz jakiej naród wybrany zaznaje w wyniku upokorzeń zadanych przez narody pogańskie (podobnie w Rt 1, 20-21 gorycz oznacza ciężkie doświadczenia jakie Jahwe zesłał na Noemi).

Interpretację „piołunu” wyprowadzoną z Tr 3, 15 trudno byłoby uzgodnić z *Apokalipsą Synoptyczną*, natomiast wyprowadzona z Pwt 29, 17 oznaczałaby nadejście „fałszywych nauczycieli” (Por. Mt 24, 4-5; Mk 13, 6; Łk 21, 8) i tym samym staje się bardziej prawdopodobna. Głoszona przez nich nauka spowodować ma duchową śmierć wielu [wiernych]. Niektórzy w 3. „trąbie” widzą zatrucie wody pitnej zanieczyszczeniami przemysłowymi.

11. 4. „trąba”

Słońce, księżyc i gwiazdy uległy w 1/3 zaćmieniu (8, 12).

Następstwa 4. „trąby” przypominają zapowiedź JI 3, 20, mówiącą o znakach towarzyszących Dniowi Jahwe. Ponieważ rola chrześcijan w tym „świecie ciemności” przyrównywana jest często do światłości⁵⁸, więc 4. „trąba” winna oznaczać, iż „światła” wielu chrześcijan przygasną (por. głupie *παρθενοι* z Mt 25, 1-12), a to doskonale harmonizuje z zapowiedzią „oziębienia miłości wielu” (Mt 24, 12)⁵⁹. Można się więc spodziewać, iż w czasie 4. trąby 1/3 do tej pory gorliwych chrześcijan utraci „pierwszą miłość”.

Oslabienie wiary – oziębienie miłości – wielu chrześcijan, przepowiada Dn 11, 35 i jako jedyny z Synoptyków Mt 24, 12⁶⁰. Pozostałe, równoległe teksty Apokalipsy Synoptycznej, nie zawierają tego tak sformułowanego prodromu. Przypomina on treściowo zarzut z Obj 2, 4⁶¹ i wykazuje też pewne podobieństwo do prodromu z Łk 18, 8 (trudność znalezienia wiary)⁶². Bez względu na to w jaki sposób będziemy interpretować „oziębienie miłości”, pewnym jest, że pewien istotny kontekst życiowy pierwotnego Kościoła⁶³, zostanie zaniedbany w codziennym życiu wielu (większości) chrześcijan czasów ostatecznych. A stanie się to efektem nasilenia sił nieprawości (*δια το πληθυνθησαι την ανομιαν* – Mt 24, 12). Paralelny Dn 11, 35 wyjaśnia, iż upadek niektórych spośród „roztropnych” dokona się w tym celu, aby także wśród nich nastąpiło „wypławienie, oczyszczenie i wybielenie”.

Warto zauważyć, że słońce, księżyc i gwiazdy stworzone zostały w 4. dniu tworzenia (Rdz 1, 14-19), zaćmieniu zaś ulegną w czasie 4. trąby. 1 Syb 219 nn – po uprzednim zaćmie-

⁵⁸ Iz 42, 6; 49, 6; Mt 6, 23; Łk 16, 8; Ef 5, 8; Kol 1, 12; 1 Tes 5, 5.

⁵⁹ Ponieważ „oziębienie miłości” nastąpi w wyniku wzmożenia sił nieprawości, trzy pierwsze „trąby” należy interpretować jako wzmożenie działalności sił nieprawości.

⁶⁰ Tekst Mt 24, 12 mówi o oziębieniu miłości.

⁶¹ W obu tekstach chodzi z pewnością o ten sam kontekst życiowy Kościoła.

⁶² Trudność ze znalezieniem wiary na ziemi podczas Paruzji (Łk 18, 8), można też interpretować w ten sposób, że Kościół będzie egzystował nielegalnie, niejako w „podziemiu” należałoby zaklasyfikować do prodromu „prześladowanie chrześcijan”.

⁶³ Por. A. Jankowski, *Eschatologia Nowego Testamentu*, Kraków 1987, s. 32.



niu księżyca, gwiazd i słońca (218) – przy akompaniamencie głośniejszych grzmotów, Bóg sprowadza na świat Potop. Rozpatrując 4. „trąbę” w tym świetle, należałoby przyjąć, że ciała niebieskie zostaną przyćmione w związku ze zbliżającym się, mającym nawiedzić ziemię, sądem Bożym.

Niektórzy interpretują 4. „trąbę” jako katastrofy kosmiczne.

12. 5. „trąba”

Spadająca z nieba gwiazda otworzy studnię Otchłani, z której wydostanie się dym, który zamści słońce, a z dymu wyjdzie „szarańcza”. Będzie ona przez okres 5 miesięcy dręczyć będzie tych, którzy „nie mają pieczęci Bożej”. Dręczeni przez nią ludzie szukać będą śmierci, ale bezskutecznie. Ogony szarańczy przypominały ogony skorpionów i były zaopatrzone w żądła, którymi kłuły ludzi. Królem „szarańczy” będzie anioł Otchłani – Niszczyciel (9, 1-11).

Szarańcza z Obj 9, 3-11 przypomina nieco szarańczę z Jl 1, 4, ale bardzo dobrze odpowiada szarańczy z Am 7, 1-3⁶⁴, gdzie szarańcza dojadła resztkę zieleni – groziło to unicestwieniem Jakuba – ale na prośbę Amosa Bóg odmienił swój pierwotny zamiar. „Szarańcza” z Obj 9, 3-11 – jak gdyby w odpowiedzi na prośbę Amosa – otrzymała zakaz wyrządzania jakiegokolwiek szkody dla świata roślinnego (9, 4), a zajmować się będzie jedynie dręczeniem ludzi nie przeznaczonych do zbawienia. Przyrównanie jej do skorpionów⁶⁵, może wskazywać na jej związek ze skorpionami z Łk 10, 19, gdzie są jednym z dwu określeń demonów (węże i skorpiony).

Najbardziej bliską paralelą jest Jr 51, 27 (*zadmijcie na rogu między narodami, wyznaczcie przeciw niemu narody... wyznaczcie przeciw niemu dowódcę! Sprowadźcie rumaki jak włochatą szarańczę!*) ze względu na głos rogu, konnicę liczną jak szarańcza, wołanie o wyznaczenie dowódcy.

Ponieważ „szarańcza” czasu 5. trąby nie będzie szkodzić roślinom ani drzewom, a tylko ludziom (9, 4), ponieważ zdolna będzie do rozróżniania „wiernych” względem „niewiernych”, a królem „szarańczy” będzie „niszczyciel” (w domyśle Szatan) – 9, 11, wszystko to przemawia za upatrywaniem w „szarańczy” demonów. Warto przy tym zauważyć, że według Łk 8, 31 demony są zamknięte właśnie w Otchłani. Demony te zostaną wypuszczone z Otchłani na okres 5 miesięcy (należy się spodziewać, iż chodzi tu o okres bezpośrednio poprzedzający Paruzję). Demony te będą dręczyć wszystkich tych, którzy nie są przeznaczeni do zbawienia (9, 4)⁶⁶. W ten sposób zostałaby położona, na krótki okres czasu (5 miesięcy), wyraźna różnica pomiędzy ludem Bożym a „mieszkańcami ziemi”, co miało już miejsce podczas plag które Bóg zsyłał na Egipt, także podczas innych szczególnych ingerencji Boga w historię, ale normalnie Bóg nie czyni różnicy między wiernymi, a niewiernymi (Mt 5, 45).

⁶⁴ Wizję Am 7, 1nn do apokaliptycznej 5. „trąby” przybliży wzmiankowanie Otchłani w Am 7, 4, a Am 7, 1 w przekładzie LXX wymienia nawet Goga, który aż nadto dobrze odpowiadałby Niszczycielowi z Obj 9, 11.

⁶⁵ Autor mógł mieć na myśli *Euscorpius italicus*, żyjący w południowej Europie. Jego długość wynosi 3,5 cm. Nie stanowi on niebezpieczeństwa dla ludzkiego życia, ale jego jad powoduje nieprzyjemny ból w okolicach użądlenia. Zauważmy, iż skorpiony prowadzą nocny tryb życia, a „szarańcza” czasu 5. trąby będzie funkcjonować w warunkach przyćmienia (Obj 9, 2). Przyćmienie sił światłości nastąpiło już po 4. „trąbie”.

⁶⁶ Nie będzie to jeszcze oznaczało ich całkowitego opętania.



12. 6. „trąba”

Obj 9, 13-21 donosi o wielkiej wojnie rozpętanej przez wielką 200 000 000 „armię konną”, w wyniku której zginąć ma 1/3 ludzkości. Nie przyprzewodzi to jednak do opamiętania grzeszników i bałwochwalców.

Ponieważ jej wybuch ma nastąpić w dokładnie oznaczonym czasie (Obj 9, 15) i ponieważ 6. „trąba” bezpośrednio poprzedza 7. „trąbę”, można przypuszczać, że czas 6. trąby ma nastąpić na krótko przed Paruzją (i zapewne równoległe z bitwą Michała z Szatanem w niebie – 12, 7)⁶⁷. Ponadto 9, 20-21 sugeruje, iż po zakończeniu tej wojny nie będzie już na Ziemi Kościoła (ci, którzy ocaleją będą albo bałwochwalcami, albo mordercami, albo czarownikami, albo wszetecznikami, albo złodziejami)⁶⁸. Kościół winien więc być zabrany po podczas wojny czasu 6. trąby (zapewne wkrótce po jej rozpoczęciu). W takiej sytuacji zabranie Kościoła nie zostałoby zauważone. Owa wojna ma być rozpętana przez 200 000 000 „armię konną”⁶⁹. Wielka wojna rozpętana zostanie przez czterech aniołów spętanych nad Eufratu, a więc wojna wybuchnie nad Eufratem⁷⁰.

§ 6. Prodromy pozabiblijne

Jezus podczas swego pierwszego przyjścia na ziemię, powoływał się często na zapowiedzi *Starego Testamentu* potwierdzające nieprzypadkowy i ponadnaturalny charakter swojej misji (np. Mt 11, 5), czasem jednak powoływał się na znaki nie zapowiedziane, lub zapowiedziane *implicite* w ST. Takim niezapowiedzianym znakiem, był „znak Jonasza”, którym posłużył się wobec saduceuszy i faryzeuszy (Mt 16, 4). Daje to podstawy do wynajdywania pozabiblijnych znaków – lub takich które w Biblii są ledwie wyrażone – świadczących o bliskości Paruzji.

Rozpoczynając od końca XIX wieku aż do dziś, zmiany w otaczającym nas świecie nabrały niespotykanego dotąd przyśpieszenia. Rozwój nauk przyrodniczych i techniki nabrał lawinowego, niespotykanego dotychczas przyśpieszenia. Zaczęły się rozwijać nowe dziedziny nauki: fizyka ciała stałego, technika niskiej temperatury, nadprzewodnictwo, energetyka jądrowa, biotechnologia, inżynieria genetyczna, etc. Dokonano takich wynalazków i osiągnięć, jak: żarówka, samochód, rozszczepienie jądra atomu, laser, loty kosmiczne, komputer, etc.⁷¹.

⁶⁷ Por. Iz 24, 21 (*nawiedzi Jahwe wojsko górne w górze i królów ziemskich – na dole*). Gdyby wybuch tej wojny nastąpił dużo wcześniej, wówczas wielu z tych, którzy mieliby zostać „pochwyceni” (podczas Paruzji), zginęłoby w tej wojnie. Zginęliby tylko po to, by niedługo po tym „zmartwychwstać”.

⁶⁸ W czasie 5. trąby byli jeszcze na Ziemi mający „pieczęć” Bożą (Obj 9, 4). Zauważmy, iż wszystkie trzy „biada” mają być zwrócone przeciw „mieszkańcom ziemi” (Obj 8, 13), więc Kościół nie powinien pozostać na czas tak wielkiej wojny.

⁶⁹ W obecnej chwili istnieje tylko jedno państwo – Chiny – które mogłyby taką armię wystawić. Chiny, w latach 2030-2040 mają szansę stać się największą potęgą gospodarczą świata. A wciąż one nie są krajem demokratycznym i mają zbyt wysoki przyrost naturalny. Czy więc wojnę czasu 6. „trąby” (III wojna światowa?) rozpętają Chiny? Musiałaby się ona rozegrać w połowie XXI wieku. Zauważmy, iż ludność Chin i USA w obecnej chwili stanowi łącznie niewiele poniżej 1/3 ludności świata. Ale owa 200-milionowa armia nie musi koniecznie stanowić armii jednego kraju.

⁷⁰ Irak? Biorąc pod uwagę, że złoża ropy naftowej się kończą, a nad Eufratem znajdują się największe jej złoża na świecie, być może ów światowy konflikt zostanie rozpętany o ropę.

⁷¹ Fakt, że przez długie tysiąclecia wiedza ludzka wzrastała bardzo powoli, natomiast w ostatnich czasach rozwija się burzliwie może świadczyć, że Bóg daje człowiekowi szansę wykazania wszystkich swoich możliwości.



W drugiej połowie XX wieku każde kolejne dziesięciolecie powodowało podwojenie wiedzy ludzkiej. Toteż wystarczyło zaledwie kilka dziesięcioleci, by człowiek ocknął się w zupełnie innym, nieznanym mu dotychczas świecie⁷². Burzliwy rozwój nauk ścisłych, pociągnął za sobą zmiany w licznych dziedzinach życia. A dokonane za jego pośrednictwem zmiany dotyczą następujących zjawisk:

- indyferentyzm religijny, ateizm, antyteizm
- ruch ekumeniczny
- równouprawnienie kobiet, ruch feministyczny
- pojawienie charyzmatycznego nurtu w chrześcijaństwie, któremu towarzyszy wzrost zainteresowania okultyzmem
- konflikt międzypokoleniowy⁷³
- poszczególne narody uzyskują prawo do samostanowienia⁷⁴
- powstanie mitów zindustrializowanego społeczeństwa (UFO, wiara w istnienie pozaziemskich cywilizacji, trójkąt bermudzki, paranaukowe metody leczenia, etc.).

Zjawiska te stanowią i to w sposób decydujący o obrazie dzisiejszej rzeczywistości, a jednak nie zostały one przepowiedziane przez prorocтва biblijne. Brak ten mógłby świadczyć za niezbyt bliską perspektywą Paruzyjną, ale z drugiej strony niektóre z prodomów wypełniły się już dawno temu, należy ten brak tłumaczyć w inny sposób. Tłumaczyć go należy przede wszystkim tym, że autorzy biblijni żyli w określonej epoce historycznej i ich myślenie podlegało ograniczeniom tejże epoki. Ich wizje i prorocтва, nawet jeżeli dotyczyły przyszłych epok, nie mogły zawierać pojęć wykształconych w owych przyszłych epokach⁷⁵. Tak czy inaczej, zastanawiając się nad bliskością bądź odległością perspektywy Paruzyjnej, winniśmy brać pod

W chwili gdy wiedza ludzka osiągnie absolutne szczyty i dalszy jej rozwój będzie już niemożliwy, winna dokończyć się Paruzja.

⁷² Carlo Carretto oddaje to w następująco: „Żyjemy jakby po przejściu tajfunu, czy może raczej trzęsienia ziemi, które wprawdzie nie zniszczyło nam całkowicie domu, lecz na skutek licznych pęknięć murów uczyniło życie w nim niebezpiecznym. Serca nasze są pełne jakiegoś nieokreślonego smutku. Rzekłbym, iż w ciągu paru lat postarzelismy się o wieki, zaś nasza duchowa, wczorajsza zaledwie przeszłość, została gdzieś bardzo, bardzo daleko. Czujemy jak małe jest nasze poczucie bezpieczeństwa, nasza stabilizacja, nasza wiara w dogmat. Czy to co się dzieje, jest początkiem końca, czy też symptomem narodzin czegoś nowego na łonie świata i Kościoła?” (*Bóg, który nadchodzi*, przeł. J. Kornacka-Kaczmarczyk, t. 1, Kraków 1992, s. 6).

⁷³ Świat w jakim wychowuje się dzisiejsza młodzież jest inny od tego w którym wychowywali się jej rodzice. Należy również brać pod uwagę to, iż dzisiaj młodzi ludzie po raz pierwszy w historii uzyskali głos.

⁷⁴ W drugiej połowie XX wieku nawet narody które nigdy nie stanowiły o swoim politycznym losie, uzyskują prawo do utworzenia własnego państwa (np. Białorusini, Mołdawianie, Palestyńczycy), a narody od wieków niesuwerenne, uzyskują suwerenność (np. Litwini). Wciąż jednak istnieją jeszcze narody, które chcą, a nie mogą uzyskać przysługującą im niepodległość. Przykładem takich narodów są Kurdowie (ponad 20 milionów) i Tybetańczycy, a nic nie wskazuje na to by w najbliższej przyszłości mogło się to zmienić. Może to wskazywać na niezbyt jeszcze bliską perspektywę paruzyjną.

⁷⁵ W Abd 1, 4 można się doszukiwać aluzji do lotów kosmicznych, w Na 2, 5 – do samochodów, w Za 5, 5-11 – do ateizmu bądź ruchu feministycznego w czasach ostatecznych, a w Obj 9, 17 – do armat albo czołgów, ale bezwzględnej co do tego pewności nie ma. Natomiast żyjący w naszej epoce W. Branham, w swoich siedmiu wizjach z czerwca 1933 roku mógł już zobaczyć: plastikowy zdalnie sterowany samochód, zbuntowane feministki, etc. Spośród siedmiu wizji Branhama nie wypełniły się dotychczas jedynie dwie ostatnie (szósta – prezydentem USA zostaje kobieta, siódma – rumowiska, kratery i dym unoszący się nad całym terytorium USA). (Zob. W.M. Branham, Wykład siedmiu wieków Kościoła, Jeffersonville, Indiana 1991, ss. 289-290). Zniszczenie USA oglądał też K. Hagin w wizji z 1950 roku (zob. K. Hagin, Ja wierzę w widzenie, Toronto brw., ss. 39-40), z punktu widzenia apokaliptyki jest to chyba najpiękniejsza wizja XX wieku. Warto też wspomnieć *The Vision* D. Wilkersona z roku 1973 (zob. *Die Vision*, übers. K. Neumann, Erzhausen 1979). Znanie mi są też przepowiednie innych proroków i wizjonerów naszych czasów. Owo zniszczenie USA nastąpi zapewne w czasie 6. trąby, a jego sprawcą mogłyby być Chiny.



uwagę nie tylko te zjawiska, które zostały przepowiedziane przez Biblię, ale również te, które przepowiedzianymi być nie mogły.

§ 7. Uwagi końcowe

Większość spośród omówionych biblijnych prodromów, ma płynny i interferentny charakter, wobec czego mogą one być dość szeroko interpretowane⁷⁶. Toteż ich wartość dla dokładnego określenia czasu Paruzji jest ograniczona. Przymuszczałnie był to celowy zabieg autorów biblijnych, a raczej, czuwającego nad nimi Ducha Świętego. Dzięki temu czas Paruzji może być rozpoznany jedynie przez tych, którzy „czuwają”. Niemniej niektóre z prodromów już się zrealizowały:

- zburzenie Jeruzalemu (70 rok)
- fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy (ok. 90 roku)
- odstępstwo od wiary (IV wiek)
- religijni szydercy (XVIII wiek)
- powstanie państwa Izrael (rok 1948)
- upadek moralny w (2 poł. XX wieku)
- wojny i wieści wojenne (1989)
- powszechna ewangelizacja (koniec XX wieku).

Niektóre prodromy są w trakcie realizowania (trzęsienia ziemi, kataklizmy, plagi, fałszywe poczucie pokoju), a niektóre są jeszcze dalekie do zrealizowania (nieprzyjaźń między narodami, różnorodne interpretacje eschatologiczne). Wskazuje to, iż czas Paruzji przybliżył się co prawda, ale jego realizacji nie należy się spodziewać w najbliższej, bezpośrednio nas dotyczącej przyszłości⁷⁷. Jak odległa okaże się ta przyszłość? Czy doczeka jej obecne lub następujące po nas pokolenie? Na pytania te nie jest w stanie odpowiedzieć naukowa egzegeza

W każdej epoce znajdowali się głęboko wierzący ludzie, którzy byli mocno przeświadczeni o tym, że żyją w ostatniej godzinie (por. 1 Jn 2, 18). Winno to nas skłonić do daleko posuniętej ostrożności w wyznaczaniu dat Paruzji. Paruzja może co prawda nastąpić już nawet za 50 lat, ale równie dobrze może też nastąpić za 500, albo i nawet więcej lat. Niezależnie jednak od tego, każdego kolejnego dnia zbliżamy się rzeczywiście do oczekiwanej chwili przemian Paruzyjnych, a wypełnienie większości prodromów i dokonanie się wielkich zmian w otaczającym nas świecie, powoduje, iż bliskość dnia paruzyjnego należy traktować wyjątkowo poważnie.

⁷⁶ Wyjątek stanowi zapowiedź zburzenia Jeruzalemu. Może to dowodzić, iż prorok (wizjoner) najbardziej wyraziście postrzega te wydarzenia, które mają się dokonać w bliskiej epoce, natomiast wydarzenia odległe postrzega mniej dokładnie.

⁷⁷ Może to nastąpić w ciągu najbliższych 40-50 lat. Dowodzi tego zbyt mała liczba zrealizowanych dotąd prodromów, a te, które są w trakcie realizacji, realizują się zbyt wolno. Należy dodać, iż nawet 40 lat jest dla ich całkowitego zrealizowania, na tyle krótkim okresem, iż ich realizacja musiałaby nabrać nienaturalnego przyspieszenia, a to skłania za optowaniem za jeszcze dłuższym okresem. Toteż datę Paruzji wyznaczyłbym najprędzej na połowę XXI wieku. Może to jednak nastąpić znacznie później.



Nie wszyscy zaśniemy, ale
wszyscy będziemy
przemienieni w jednej chwili,
w oka mgnieniu, na głos
trąby ostatecznej umarli
zostaną wzbudzeni, a my
zostaniemy przemienieni.

1 Kor 15, 51-52

Rozdział drugi: PARUZJA

§ 1. Rozwój idei paruzyjnej w *Biblii* i jej ocena

W najstarszych partiach ST jest stosunkowo niewiele tekstów o ściśle eschatologicznym odcieniu, a teksty noszące taki odcień zawierają przede wszystkim zapowiedzi nadejścia Boga Jahwe. Bóg ma nadejść w celu wywyższenia i wylania swoich błogosławieństw na swoich wiernych oraz ukarania, bądź wytepienia niewiernych.

Dopiero prorocy ST bardzo wyraźnie dzielą czas na dwa wieki: Wiek obecny (historia) i wiek przyszły (wieczność). Wiek obecny, to wiek nie dającego się naprawić zła, skazany na zniszczenie. Wiek przyszły, to złoty wiek Boga, wiek supremacji Izraela nad narodami, wiek który nie będzie miał już końca. Między tymi dwoma wiekami nastąpi dzień, w którym Bóg Jahwe wkroczy w historię, dzień strasznych katastrof i zakłóceń kosmicznych, nazwanych „bólami porodowymi” nowego wieku. Starotestamentowi prorocy dość zgodnie określają ten dzień jako **יום יהוה** (Dzień Jahwe). W owym dniu miał też objawić się wysłany przez Boga mesjasz, który jako król Izraela zniszczyć miał wszystkich wrogów swego narodu. Izrael miał zapanować nad całą ziemią i wszystkimi zamieszkującymi ją narodami. Przejście od „wieku zła” do „wieku dobra” ma być gwałtowne.

Większa część nowotestamentowych autorów przechwyciła ideę starotestamentowego **יום יהוה**, nadając mu greckie brzmienie η ημερα του κυριου (dzień Pana), oraz nowotestamentowe znaczenie. Dzień ów dokonał się w pewnym sensie już podczas ziemskiej służby Chrystusa. Zwłaszcza dokonane przezeń na Golgocie dzieło odkupienia odpowiada niektórym cechom **יום יהוה**. Ale nie nastąpił zapowiadany koniec historii, ani zbawienie Izraela. Część niewypełnionych wówczas zapowiedzianych na **יום יהוה** wydarzeń, została przesunięta na inny, mający ciągle nadejść dzień. U apostoła Pawła dniem tym jest dzień Paruzji Chrystusowej. W dniu tym dokona się zmartwychwstanie i sąd, zniszczona zostanie śmierć i rozpocznie wieczne i niezniszczalne Królestwo Boże. Więc starotestamentowy **יום יהוה** został podzielony na dwa dni, z których jeden już się dokonał, a drugi dokona się niebawem. Przejście od „wieku zła” do „wieku dobra” zostało rozłożone na dłuższy okres czasu.

Jeszcze wyższy stopień komplikacji uzyskuje ów problem w *Objawieniu Jana*, gdzie wydarzenia przewidziane przez Pawła na dzień Paruzji, zostały rozprowadzone na przynajmniej dwa (jeżeli nie trzy) odrębne dni. Mamy tu do czynienia z Paruzją w czasie 7. trąby, pod-



czas której zabrany zostanie Kościół z Ziemi, mamy też wyraźnie zaznaczony dzień bitwy pod Har Magedon (czas 7. czaszy), podczas którego Chrystus zniszczy Królestwo Antychrysta, ale mamy też dzień sądu ostatecznego, który trudno jest utożsamić z „harmagedonem”. A więc dawny starotestamentowy **יְהוָה יִיָּחַד** w przymacie księgi *Objawienia Jana* rozpada się aż na cztery różne sobie, pod względem czasowym znacznie względem siebie oddalone Dni⁷⁸. Wspólną cechą wszystkich tych Dni jest rozgrywająca się w nim bitwa pomiędzy siłami dobra a siłami zła. Każda z nich kończy się zwycięstwem sił dobra, w wyniku czego obszar nad którym Szatan sprawuje jeszcze kontrolę systematycznie się kurczy⁷⁹. Przejście od „wieku zła” do „wieku dobra” nie jest już tak radykalne i rozłożone zostało na kilka etapów. Wydaje się, iż cała historia jest stopniową realizacją Bożego zwycięstwa nad siłami zła.

§ 2. Rola Paruzji

Wiara w Paruzję, była jednym z głównych powodów, dla których naśladowcy Chrystusa odłączyli się od świata i utworzyli własną wspólnotę. Ona też zasadniczo wyróżnia wiarę chrześcijańską względem pozostałych religii. Należy ona – obok Zmartwychwstania – do najważniejszych wydarzeń w historii zbawienia. Wraz z nim, jest tym dogmatem wiary chrześcijańskiej, które decydują o jej charakterze i które stanowią jej najwyższy sens. Jezus jeszcze przed opuszczeniem Ziemi, podczas swego pierwszego na niej pobytu, zapowiedział uczniom swój powrót (Jn 14, 3). Powrót ten będzie pełnym i ostatecznym urzeczywistnieniem związku wiernych, czy to umarłych, czy to żyjących, z Panem. Paruzja będzie ostatecznym dopełnieniem chrześcijańskiej egzystencji⁸⁰. Jej nagłe nadejście zamknie pewną epokę („czas łaski”, „eon Kościoła”), zainicjowaną przez Zmartwychwstanie, nieodwracalnie zamykając ten ważny etap historii zbawienia i stając się ostatecznym dopełnieniem wielkanocnej tajemnicy⁸¹.

Nadejście Chrystusa postawi tak Kościół, jak i cały świat, wobec nowej rzeczywistości. Zanim to jednak nastąpi wyznawcy Chrystusa winni żyć w nieustannym oczekiwaniu na dzień Jego powrotu. Winni uważać, by nie zostać zaskoczonym jego niespodziewanym nadejściem i być na taką ewentualność przygotowanym.

⁷⁸ Wielu współczesnych komentatorów ustosunkowana jest nieprzychylnie wobec takiej interpretacji (utożsamiają oni najczęściej Paruzję, Har Magedon i Sąd Ostateczny), ale gdyby żyli oni w czasach starotestamentowych wówczas niewątpliwie sprzeciwiliby się rozdzieleniu pierwszego przyjścia Chrystusowego, względem przyjścia drugiego. Udowodnialiby oni wówczas z wielkim przekonaniem, że wszystkie mające się w „owych dniach” wydarzyć eschatologiczne wydarzenia, dokonają się w jednym i tym samym Dniu, oraz że nie zachodzi żadna potrzeba, dla wyodrębniania dodatkowego, drugiego Dnia Pańskiego. Błąd ten popełnili współcześni Jezusa, w tym nawet apostołowie, oczekujący, iż Chrystus już wtedy ustanowi wieczne królestwo Izraelowi (Łk 24, 21; Dz 1, 6). W oparciu o eschatologię Objawienia Jana można założyć, iż podobnie będzie się miała w przyszłości rzecz z Har Magedonem i Sądem Ostatecznym. *Objawienie Jana*, wieńczące rozwój biblijnej apokalipsy i prorocstwa, nie może się mylić.

⁷⁹ Do czasu Zmartwychwstania Chrystusa Szatan miał jeszcze władzę nad śmiercią (Hb 2, 14), nad ziemskimi królestwami (Mt 4, 8; Łk 4, 6), miał także dostęp do „okręgów niebieskich” (Ef 6, 12). Nad śmiercią utracił władzę po Zmartwychwstaniu (Obj 1, 18), z „okręgów niebieskich” zostanie wyparty w czasie 7. trąby (Obj 12, 7-9), po bitwie pod Har Magedon utraci władzę nad Ziemią, a po bitwie Goga Magoga zostanie wrzucony „jeziora ognistego”, którego już nigdy nie opuści.

⁸⁰ Por. H.O. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu*, cz. 2, Wrocław 1984, s. 248.

⁸¹ Podobnie Bultmann, Schnackenburg, Guardini.



Paruzję ma poprzedzić walka w Niebie. Na samą zaś Paruzję będą się składać następujące wydarzenia:

- powrót Chrystusa
- pochwylenie sprawiedliwych (pozostających jeszcze na ziemi)
- zmartwychwstanie sprawiedliwych (tych, którzy „zasnęli”).

Po owych wydarzeniach, odbędzie się Sąd Chrystusowy, a następnie Uczta weselna Baranka, które będą następstwami Paruzji ściśle z nią związanymi. Wszystkie te wydarzenia, łącznie z poprzedzającą je walką w Niebie, należy omówić z osobna.

§ 3. Biblijne terminy określające Paruzję

1. Określenie hebrajskojęzycznego ST

Już w najstarszych warstwach ST pojawia się idea nadchodzącego Boga, które manifestuje się w zwycięstwie (Sdz 5, 4), w snach (Rdz 20, 3), w Duchu (Lb 24, 2), w słowie (2 Sm 7, 4), oraz w dniu ostatecznym (Iz 2, 2)⁸². Od czasów Amosa eschatologiczne interwencje Boga mają być dokonywane w Dniu Jahwe (יהוה יום). Będzie to wielki i groźny w skutkach dzień (Am 5, 18; Jl 2, 1; Sf 1, 14). W owym dniu Jahwe dokona sądu nad wszystkim, co wyniosłe i pyszne (Iz 2, 11-17). Ukarze tych, którzy miłują zło, ujmie się natomiast za swoim, poniżonym i znieważanym przez „mieszkańców ziemi” ludem (Iz 27, 13; Za 2, 13; 9, 16). Zło zostanie ukarane, a uciskany dotąd lud Boży odziedziczy niezniszczalne królestwo. יהוה יום będzie punktem przełomowym kończącym historię a rozpoczynającym okres wiecznej szczęśliwości. ST-owy יהוה יום w znacznym stopniu stanie się punktem wyjściowym dla NT-owych spekulacji paruzyjnych. Wokół niego, narosły NT-owe greckie terminy. Innym niemniej ważnym faktorem, była dość wcześnie wyrażona i co jakiś czas powtarzająca się, idea nadejścia politycznego mesjasza (Rdz 49, 10; Lb 24, 17; Za 9, 9-10; Dn 7, 13).

Stosowana w NT idea Paruzji wynika więc z hebrajskojęzycznego Starego Testamentu i została rozwinięta przez Jezusa, i Jego uczniów w języku aramejskim (a więc została stworzona, a następnie rozwijana w językach semickich). NT-owi autorzy przełożyli ją na greckie pojęcia. Toteż badając greckie terminy użyte w Nowym Testamencie dla wyrażenia idei Paruzji należy pamiętać, że treść tych terminów zakotwiczona jest w hebrajskich pojęciach⁸³.

2. Określenia greckojęzycznego NT

Παρουσία. Termin ten (forma czasownikowa: παρειμι) używany był w następujących znaczeniach⁸⁴:

- obecność (osoby, władcy)
- przybycie (władcy, bóstwa)
- sposobność

⁸² G. Braumann, Παρουσία, NIDNTT, vol. 2, pp. 898-899.

⁸³ Por. A. Jankowski, op. cit., s. 25. Ponieważ ST nigdzie nie mówi o Paruzji *explicit*, nie omawiam dokładniej użytych tam terminów.

⁸⁴ Opieram się na: *Greek-English Lexicon*, compiled by H.G. Liddell, R. Scott revised H.S. Jones, Oxford 1968, p. 1343.



– substancja, właściwość.

W świecie hellenistycznym od czasów Ptolemeusza (II w. a.Ch.), παρουσία jest terminem technicznym na oznaczenie oficjalnych i okazałych w swym przebiegu odwiedzin władcy, przybywającego do któregoś z odległych miast. W czasach rzymskich określano nim przybycie cesarza do danego miasta lub prowincji i był ekwiwalentem łacińskiego *adventus*⁸⁵. Ludność zaszczyconego miasta (prowincji) przygotowywała się do takiej wizyty.

Również przybycie bóstwa (np. Asklepiosa), dla okazania pomocy, określano terminem παρουσία. Termin ten wszedł również do filozoficznego słownictwa (Platon, stoicyzm, neoplatonizm), gdzie stosowany był w sakralnym odcieniu⁸⁶.

W kanonicznych księgach LXX nie znajdujemy rzeczownika παρουσία. Zastosowany on został tylko przez niektóre manuskrypty przy Ne 2, 6, a ponadto w księgach pozakanonicznych, nie tłumaczonych z języka hebrajskiego (Jud 10, 18; 2 Mch 8, 12; 15, 21; 3 Mch 3, 17)⁸⁷. Znaczy to, iż w wiekach III-II a.Ch. nie utożsamiano jeszcze greckiego słowa parousia z odpowiadającymi mu hebrajskimi ekwiwalentami.

W księgach *Nowego Testamentu* termin παρουσία zastosowany został 24 razy, z czego 17 razy w odniesieniu do powtórnego przyjścia Chrystusa⁸⁸, 1 raz – do przyjścia Antychrysta (2 Tes 2, 9), 3 razy – do przybycia Pawła⁸⁹, 2 razy – do przybycia Tytusa (2 Kor 7, 6. 7), 1 raz – do przybycia Stefana (1 Kor 16, 17). Najczęściej jest więc odnoszony do ponownego przyjścia Chrystusa u „kresu dni”. W takim znaczeniu po raz pierwszy użyty został w 2 Liście do Tesaloniczan i znaczy tam mniej więcej: „zbawcza obecność Jezusa Chrystusa w ostatecznym i do końca wyjawionym rezultacie historii zbawienia”⁹⁰. Termin παρουσία zastosowany w odniesieniu do powtórnego przyjścia Chrystusa jest niewątpliwie wytworem gminy hellenistycznej.

Nowożytny języki europejskie tłumaczą go często na „Powtórne Przyjście Jezusa Chrystusa”. Za przykład może służyć angielskie: „The Second Coming of Jesus Christ”; niemieckie: „Das zweite Kommen Jesu Christi”, lub: „Die Wiederkunft Jesu Christi”; francuskie: „la venue du Jesus Christ”, lub: „l'avenement de Jesus Christ”. Bardzo często nie jest on w ogóle tłumaczony, stosując jedynie jego transkrypcję. Na przykład angielskie: „The Parousia”; niemieckie: „Die Parusie”; francuskie: „La Parousie”; polskie: „Paruzja”. Ta druga tendencja ostatnio zaczyna przeważać.

Επιφανεια. Termin ten posiadał następujące znaczenia⁹¹:

- zjawienie się, objawienie się, ukazanie się
- nagle ukazanie wroga
- manifestacja
- manifestacja mocy bóstwa.

⁸⁵ G. Braumann, Parousia, NIDNTT, vol. 2, p. 898; E. Dąbrowski, *Podręczna Encyklopedia Biblijna*, op. cit., t. 2, s. 210.

⁸⁶ A. Öpke, Parousia, pareimi, TWNT, Bd. 5, S. 858.

⁸⁷ G. Braumann, op. cit., ibid.

⁸⁸ Mt 24, 3. 27. 37. 39; 1 Kor 15, 23; 1 Tes 2, 19; 3, 13; 4, 15; 5, 23; 2 Tes 2, 1. 8; Jk 5, 7. 8; 2 Pt 1, 16; 3, 4. 12; 1 Jn 2, 28.

⁸⁹ 2 Kor 10, 10; Flp 1, 26; 2, 12.

⁹⁰ *Mały słownik teologiczny*, K. Rahner, H. Vorgrimler, Warszawa 1987, kol. 318.

⁹¹ *Greek-English Lexicon*, op. cit., p. 669.



Termin ten w klasycznej literaturze miał początkowo wyłącznie świeckie zastosowanie (np. odnośnie nieoczekiwanego zjawienia się), a w IV w. a.Ch. zaczął oznaczać zbawcze objawienie się bóstwa, zazwyczaj w sensie subiektywnego odczuwania jego pomocy⁹².

W LXX jest odpowiednikiem wielu terminów hebrajskich i oznacza zjawienie się, błyszczenie, ukazywanie mocy, a w 2 Mch (3, 24; 14, 15; 15, 27) najbardziej zbliża się do znaczenia starotestamentowych teofanii. W NT termin ten występuje jedynie w 2 Tes i w listach pasterskich, oznaczając tam bądź historyczne przyjście Syna Bożego w Jezusie Chrystusie na Ziemię (2 Tm 1, 10), bądź Jego ponowne przyjście podczas Paruzji⁹³. Sama jednak jej idea pojawia się w NT wielokrotnie, i to zarówno we wspomnieniach teofanii ST-owej (Dz 7, 2-3. 30-34), jak i NT-owej (Mt 3, 16-17)⁹⁴. Termin epifania używany też jest we współczesnym religioznawstwie⁹⁵.

Αποκαλυψις. Termin ten (f. cz. αποκαλυπτω) pod względem znaczeniowym bliski jest omówionemu wyżej terminowi επιφανεια i oznacza ukazanie (odkrycie) rzeczy (spraw) nieznanych (zakrytych).

W NT oznacza samoudzielenie się transcendentnej rzeczywistości, wkraczającej w obręb immanentnego świata. To, co wyższe, ukazuje się temu, co niższe. Owo samoudzielenie zawsze się dokonywało w historii zbawienia, a dokonywało się za pośrednictwem najbardziej różnorodnych form, gdyż jest ono niejako immanentną koniecznością historii zbawienia, ale dopiero w osobie Jezusa Chrystusa zostało ono zobiektywizowane. Przedtem miało ono charakter wyłącznie subiektywny. W NT, obok innych jego zastosowań, αποκαλυψις używany jest także na określenie powtórnego przyjścia Chrystusa⁹⁶. Oznacza wówczas absolutne i ostateczne samootwarcie się uobeczonego w Chrystusie Boga w stosunku do swego Kościoła.

Παρειμι, ερχομαι, ηκω. Są to czasowniki synonimiczne, o nieznacznie różniących się zakresach znaczeniowych. Παρειμι w greckich tłumaczeniach ST jest równoważnikiem siedmiu hebrajskich słów⁹⁷, a główną jego treścią jest „być obecnym”. Παρειμι – jakkolwiek odeń został utworzony rzeczownik παρουσία – nie zostało w NT zastosowane w odniesieniu do powrotu Chrystusa, raz tylko uzyskując eschatologiczne zastosowanie (Obj 17, 8). Natomiast ερχομαι i ηκω, ekwiwalentne do hebrajskiego **בא**, używane są zamiennie w eschatologicznych tekstach NT. Ερχομαι używany jest w następujących eschatologicznych kontekstach⁹⁸:

- nadejście sądu⁹⁹
- nadejście ucisku (Obj 3, 10)
- powtórne przyjście Chrystusa¹⁰⁰.

⁹² J. Szlaga, *Epifania*, EK, t. 4, kol. 1020.

⁹³ 2 Tes 2, 8-9; 1 Tm 6, 14; 2 Tm 4, 1; Tt 2, 11-13.

⁹⁴ J. Szlaga, op. cit., ibid.

⁹⁵ Oznacza on objawienie się *sacrum* za pośrednictwem jakiejś rzeczywistości różnej od niego lub z nim się identyfikującej (Ibid.; por. M. Eliade, op. cit., s. 30). Podstawowymi formami epifanii są hierofanie i kratofanie. W religii jahwistycznej ST znalazły one najpełniejszy wyraz w angelofaniach i teofaniach, a w NT w ukazywaniu się Jezusa Chrystusa po Jego zmartwychwstaniu (J. Szlaga, op. cit., ibid.). Szerzej na temat hierofanii w: M. Eliade, op. cit., s. 11 nn; na temat kratofanii w: ibid., s. 20 nn.

⁹⁶ Rz 8, 19; 1 Kor 1, 7; 2 Tes 1, 7; 1 Pt 1, 7; 4, 13.

⁹⁷ C. Brown, op. cit., ibid.

⁹⁸ Por. J. Schneider, *Ερχομαι*, TWNT, Bd. 2, S. 671-672.

⁹⁹ Obj 6, 17; 11, 18; 14, 7. 15; 18, 10.

¹⁰⁰ Mt 10, 23; 16, 27. 28; Dz 1, 11; Obj 1, 4.7; 2, 16; 16, 15; 22, 20; 1 Kor 4, 5.



Czasownik ηκω jest zaś używany w następujących eschatologicznych kontekstach¹⁰¹:

- nadejście sądu (Obj 18, 8)
- nadejście końca świata (Mt 24, 14)
- powtórne przyjście Chrystusa (Hb 10, 37; 2 Pt 3, 10; Obj 2, 25).

Ημερα. W NT dzień powrotu Chrystusa jest często określany mianem ημερα (Hb 10, 25; 1 Kor 3, 13), bądź też ημερα występującego w połączeniu z licznymi rzeczownikami lub przymiotnikami. Wyróżniają się wśród nich η ημερα του κυριου¹⁰² i η ημερα του Χριστου¹⁰³, będące transpozycją starotestamentowego יום יהוה, nadając mu nową, eschatologicznie pogłębianą treść. Pozostałymi określeniami są: ημερα απολυτρωσεως (Ef 4, 30), εκεινη ημερα (Jn 6, 39. 40; 11, 24), ημερα κρισεως (2 Pt 2, 9) i ημερα οργης (Rz 2, 5).

Σωτηρια. Termin ten w NT odnoszony jest zazwyczaj do zbawczego czynu, dokonanego przez Chrystusa na Golgocie. Ale w niektórych przypadkach¹⁰⁴, odnoszony jest do czasu Paruzji (będzie to czas, kiedy Kościół zostanie wybawiony ze świata grzechu, w którym to świecie musi egzystować aż do chwili nadejścia Paruzji). Użycie tego terminu, nadanej Paruzji charakter podobny do wydarzenia na Golgocie. Jest to w pełni uzasadnione, ponieważ oba te wydarzenia mają na celu zbawienie ludzkości, z tym, że w każdym z tych przypadków zbawienie dokonuje się w innej płaszczyźnie (Golgota – wertykalnej, Paruzja – horyzontalnej).

Μαραναθα. Użyte jedynie w 1 Kor 16, 22, znane też z Did 10, 6, jest wyrażeniem aramejskim, które można tłumaczyć różnie, zależnie od podziału: μαραν αθα (מרן אתא), albo: μαρανα θα (מרנא תא)¹⁰⁵. W pierwszym przypadku znaczy ono: „nasz Pan przyszedł”, albo: „nasz Pan przybywa”, natomiast w drugim: „Panie nasz, przybądź”¹⁰⁶. Za drugim rozwiązaniem przemawia końcowe wezwanie *Apokalipsy*: ερχου κυριε Ιησου (22, 20). Wezwanie to było najprawdopodobniej formułą liturgiczną palestyńskiego pochodzenia, przyjętą z czasem przez kościoły greckie¹⁰⁷.

Na kartach NT można jeszcze znaleźć kilka innych określeń, związanych z dniem powrotu Chrystusa, a charakterystycznych dla poszczególnych NT-owych autorów. Należy do nich Mateuszowe η συντελεια του αιωνος (13, 39. 40. 49; 24, 3; 28, 20) będące prawdopodobnie przełożeniem ST-owego נאחרית הימים¹⁰⁸, Synoptyków το τελος (Mt 24, 14; Mk 13, 13), stosowane w *Objawieniu Jana* o καιρος εγγυς (1, 3; 22, 10), καταπαυσις (Hb 4, 1) i απολυτρωσις (Łk 21, 28).

¹⁰¹ Por. J. Schneider, Ηκω, TWNT, Bd. 2, S. 929-930.

¹⁰² 1 Tes 5, 2; 2 Tes 2, 2; 2 Pt 3, 10.

¹⁰³ Flp 1, 10; także 1 Kor 1, 8; Flp 2, 16.

¹⁰⁴ Hb 9, 28; także Rz 13, 11 i Obj 12, 10. Warto zauważyć, że mówiący o Paruzji Dn 12, 1 stosuje czasownik משי.

¹⁰⁵ K. G. Kuhn, Μαραναθα, TWNT, Bd. 4, S. 470-471; E. Dąbrowski, *Listy do Koryntian*, Poznań 1965, s. 292.

¹⁰⁶ Ibid.; O.H. Langkammer, *Oczekiwanie przyjścia „pana” i „Syna Człowieczego” w najstarszych gminach chrześcijańskich*, AK, R 63, t 77, s. 1, 1971, s. 94.

¹⁰⁷ E. Dąbrowski, op. cit., ibid.

¹⁰⁸ Zob. A. Feuillet, *Le sens du mot Parousie dans l'Evangile de Matthieu*, in: *The Background of the New Testament and Its Eschatology*, eds. W.D. Davies and D. Daube, Cambridge 1964, pp. 269-272.



W ścisłym związku z Paruzją pozostają również terminy określające przemiany paruzyjne, którym poddani mają być „wybrani”. Terminami tymi są: $\alpha\rho\pi\alpha\zeta\omega$ i $\pi\alpha\rho\alpha\lambda\alpha\mu\beta\alpha\nu\omega$ (zmiana miejsca pobytu), oraz $\alpha\lambda\lambda\alpha\sigma\sigma\omega$ i $\mu\epsilon\tau\alpha\sigma\chi\eta\mu\alpha\tau\iota\zeta\omega$ (zmiana istoty cielesnej). Dwa pierwsze określają zmianę miejsca pobytu, dwa następne zmianę istoty ciała. Terminy te nie obejmują jednak całości paruzyjnych wydarzeń, a jedynie ich część. Służą one określeniu nie tyle Paruzji, co niektórych jej następstw.

§ 4. Odwlekanie Paruzji

Chrystus odchodząc z tego świata zapowiedział swój rychły nań powrót. Jego uczniowie byli przekonani, że przynajmniej niektórzy z nich powrotu tego doczekają się (Jn 21, 23). Początkowo wierzył w to również apostoł Paweł (1 Tes 4, 15), który dopiero podczas swej III podróży misyjnej uzmysłowił sobie, że powrotu tego nie doczeka (Dz 20, 29), niemniej z pewnością nie przypuszczał, iż po jego śmierci upłynie więcej niż 100 lat. Około roku 150 Justyn Męczennik był przeświadczony o bardzo bliskiej, wkrótce mającej się dokonać Paruzji¹⁰⁹ (wiedział jednak, iż jej nie doczeka). W końcu wieku II montaniści byli przekonani o wielkiej bliskości dnia Paruzji. Przekonanie to podzielało wielu chrześcijan następnych wieków. Było ono powszechne w wieku V, gdy sypało się w gruzy *Imperium Romanum*, a wszyscy czekali na powstanie na jego gruzach dziesięciu królestw. Oczekiwanie rychłego końca świata ponownie zyskały na rozgłosie w końcu X wieku, kiedy z rokiem 1000 wiązano apokaliptyczne treści. Ponownie się rozpowszechniły około roku 1500 i w czasach Reformacji, kiedy to sam Marcin Luter, pomimo cechującego go zwykle wielkiego poczucia realizmu, skłaniał się ku przekonaniu, iż do końca świata pozostaje mniej niż 100 lat¹¹⁰. Gorączka paruzyjnych oczekiwań została na nowo rozgrzana przez pietyzm i inne ruchy przebudzeniowe, a w wieku XX przez sam fakt zbliżania się roku 2000. Ale już w wieku XVIII, jako reakcja na chorobliwe oczekiwania, pojawiają się głosy wątpliwe, by kiedykolwiek miało nadejść przyobiecane Przyjście Pańskie.

Ustawiczne czasowe odwlekanie Paruzji nie oznacza bynajmniej jej poniechania. Dla Boga, który trwa wiecznie każdy choćby najdłuższy przeciąg czasowy, jest tylko krótką chwilą (por. 2 Pt 3, 8), a ponieważ nie jest On także przez czas ograniczony, każda chwila historii – czy to przeszła, czy to przyszła – jest dlań bezpośrednio dostępna i w każdą z nich może – stosownie do swej woli – ingerować. Bez względu więc na to jak długo trwać będzie jeszcze historia, Bóg może wkroczyć w każdą jej chwilę.

Odwlekanie nie oznacza też opóźnienia, gdyż wszechwiedzący Bóg jeszcze przed założeniem świata przewidział dokładnie rozwój jego losów i już wtedy wyznaczył szybkość z jaką owe losy winny się rozwijać. Nie może więc być mowy o żadnym opóźnieniu w realizacji swoich obietnic ze strony Tego, który się nigdy nie spóźnia. Historia zbawienia rozwija się z taką szybkością i w dokładnie taki sposób, w jaki to chciał Bóg jeszcze przed wiekami. Nikt rozwoju tego nie przyspieszy i nikt, ani nic nie opóźni. Więc odwlekanie jest tylko pozorne. Paruzja dokona się w tym punkcie czasowym, na który została wyznaczona.

¹⁰⁹ *Dialog z Żydem Tryfonem*, 28, 2. Stwierdza tam, iż Żydom niewiele pozostaje czasu dla przyłączenia się do grona chrześcijan.

¹¹⁰ Za: A. Jagucki, *Zawsze z Chrystusem*, Warszawa 1983, s. 260.



„Odwlekanie” nie jest też przypadkowe, służy ono konkretnemu celowi – zbawienie większej liczby ludzi (2 Pt 3, 9)¹¹¹. Chrystus tak długo będzie zwlekał ze swoim powrotem, aż nie zostanie osiągnięta pełna liczba przeznaczonych dla zbawienia pogan (Rz 11, 25)¹¹². Gdy liczba ta zostanie osiągnięta, oraz gdy przygotowane zostanie miejsce w „domu Ojca Mego” (Jn 14, 2-3)¹¹³, wówczas Bóg poprzez Swego Syna ponownie okaże światu dowód swej wielkiej ku niemu miłości (kolejny przejaw tej miłości), sprowadzając do siebie tych wszystkich, którzy chcą być przezeń sprowadzeni¹¹⁴. Wówczas to Kościół zostanie uwolniony od swej długotrwałej i jakże uciążliwej egzystencji w świecie grzechu.

§ 5. Oczekiwanie Paruzji

Pozostający na ziemi Kościół osadzony jest pomiędzy historycznym „tym, co jest teraz”, a eschatologicznym „tym, co ma nastąpić wkrótce”. Odległość pomiędzy tymi dwoma punktami jest nieznana, czasami, w zależności od przychodzących nań doświadczeń, może się wydawać bardzo mała, czasami bardzo duża.

Jest rzeczą naturalną i najzupełniej zrozumiałą, iż na powrót Chrystusa czekają wszyscy ci, którzy zdecydowali się opowiedzieć za wartościami i ideałami, głoszonymi i reprezentowanymi przez Chrystusa. W tej przecież chwili zostaną wreszcie zrealizowane wszystkie dane im przez Chrystusa obietnice, a Kościół zjednoczy się wówczas z Tym, Który go powołał. Wtedy też okaże się sens i znaczenie ich wiary.

NT-owi autorzy nie formułują żadnych wiążących wypowiedzi, co do długości odcinka czasowego łączącego czas Paruzji z ich czasem. Przekonani są oni, że stanowi to tajemnicę samego Boga¹¹⁵, która będzie stopniowo odsłaniana ku doświadczeniu całej ludzkości. W miarę powolnego i długotrwałego procesu ukazywania się rozległości i nieprzeniknionej głębi historii świata, tajemnica ta jawi się w coraz to wyraźniejszym świetle, zdaje się przybierać coraz to konkretniejsze kształty i staje się coraz bardziej zrozumiałą. W niczym to nie powinno naruszać oczekiwań na koniec czasów, przeciwnie nadaje to oczekiwaniom nowy, jeszcze głębszy sens i jeszcze większe znaczenie¹¹⁶.

Powiększające się rozmiary znanego człowiekowi świata i historii, są w dalszym ciągu objęte bliskością Boga, gotowego w każdej chwili wkroczyć w ich obręb, więc niezależnie od tego jakim zmianom ulega otaczająca rzeczywistość (tj. raczej nasz sposób wyobrażania tejże rzeczywistości), a także związany z nimi sposób postrzegania Paruzji, chrześcijanie wszystkich epok i wszystkich kultur winni nieustannie i niezmiennie oczekiwać Paruzji. Czas Paruzji może nadejść w każdej chwili (Mt 24, 42; 25, 13; Łk 12, 40), a z licznych zapowiedzi Pisma wynika, że nastąpi on właśnie w takiej chwili, w której wielu chrześcijan nie będzie się tego spodziewać. Przypominać to będzie nocne włamanie złodzieja (Mt 24, 43; 1 Tes 5, 2; 2 Pt 3, 10; Obj

¹¹¹ Por. J.F. Walvoord, *Armageddon, oil and the Middle East crisis*, Grand Rapids 1990, pp. 215-216.

¹¹² Według Augustyna Bóg przeznaczył do wiecznej szczęśliwości ściśle ograniczoną i określoną liczbę ludzi (B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, Warszawa 1990, s. 576). Samo Rz 11, 25 często jest interpretowane jako zapowiedź zbawienia wszystkich pogan (zob. w tej sprawie przyp. 975).

¹¹³ Nie dysponujemy żadnymi ściśle naukowymi metodami pozwalającymi stwierdzić kiedy te warunki zostaną spełnione.

¹¹⁴ Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, op. cit., kol. 319.

¹¹⁵ Zob. Mk 13, 32; Dz 1, 7; 2 Pt 3, 8-9; 1 Tes 5, 1.

¹¹⁶ K. Rahner, H. Vorgrimler, op. cit., kol. 291.



3, 3; 16, 15). Wobec czego wielu chrześcijan zostanie wówczas niemiłe zaskoczonych¹¹⁷, ponieważ nie będą przygotowani na spotkanie swego Zbawiciela (1 Jn 2, 28). Z tego powodu, Pismo bardzo często zwraca uwagę na potrzebę należytego na dzień Paruzji „przygotowania”.

Już Joel pisał o potrzebie przygotowania na Dzień Jahwe (2, 12-13), co w szerokim rozumieniu może oznaczać przygotowanie także do Paruzji. Problem „przygotowania” właśnie do Paruzji poruszał Jezus w przypowieści „O uczcie weselnej” (Mt 22, 1-14 – człowiek odziany w niewłaściwą szatę), „O talentach” (Mt 25, 14-30 – ofiarowany talent winien przynieść zysk), „O wiernym i niewiernym słudze” (Mt 24, 45-51). O potrzebie osiągnięcia na czas Paruzji stanu „nienagannego” mówi Paweł w wielu swoich listach¹¹⁸. W 1 Tes 5, 23 rozróżnia nienaganność $\sigma\omega\mu\alpha$, $\psi\upsilon\chi\eta$, $\pi\nu\epsilon\upsilon\mu\alpha$ ¹¹⁹, w 1 Kor 7, 34 w stanie świętości mają pozostawać $\sigma\omega\mu\alpha$ i $\pi\nu\epsilon\upsilon\mu\alpha$, a według 2 Kor 7, 1 $\sigma\alpha\rho\xi$ i $\pi\nu\epsilon\upsilon\mu\alpha$ mają być oczyszczone od wszelkiej zmy (tzn. wolne od wszelkiego grzechu). W Gal 4, 19 mówi Paweł o potrzebie ukształtowania [obrazu] Chrystusa w [sercu] wiernego. Autor Objawienia Jana kilkakrotnie wspomina o obowiązku posiadania „białych szat” (3, 4.18; 16, 15; 22, 14), przez które rozumie czynienie sprawiedliwych uczynków (19, 18)¹²⁰.

Aby być „przygotowanym” do Paruzji – tj. osiągnąć stan „nienaganności” przed Bogiem – należy według apostoła Pawła trzymać się z daleka $\alpha\pi\omicron$ $\pi\alpha\nu\tau\omicron\varsigma$ $\epsilon\iota\delta\omicron\upsilon\varsigma$ $\pi\omicron\nu\eta\rho\omicron\upsilon$ (1 Tes 5, 22), zaś według autora *1 Listu Jana* 2, 28 należy trwać $\epsilon\nu$ $\alpha\upsilon\tau\omega$ (w Nim), a przebywanie $\epsilon\nu$ $\alpha\upsilon\tau\omega$ można uzyskać jedynie wówczas gdy przestrzega się Bożych przykazań (3, 24). Obie te wypowiedzi nawzajem się dopełniają i uzupełniają, ponieważ wypełnianie przykazań Bożych powoduje powiększanie dystansu względem zła, a trzymanie się z dala od zła ułatwia wypełnianie przykazań Bożych. Jednak w obu przypadkach stan ów można uzyskać jedynie wówczas, jeżeli swej pomocy udzielać będzie Duch Święty. Trwanie $\epsilon\nu$ $\alpha\upsilon\tau\omega$ nakłada na wiernego obowiązek wypełniania woli Tego z kim on się utożsamia, a także wypełniania w stosunku do swoich współwyznawców wszelkich, wynikających z wiary w Chrystusa zobowiązań (wzajemne świadczenie miłości). Przebywanie $\epsilon\nu$ $\alpha\upsilon\tau\omega$ winno się dokonywać nieustannie przez cały czas trwania naszego życia i w każdej jego chwili, bez względu na to jaki rodzaj czynności w danej chwili wykonujemy. Nawet podczas snu należy trwać $\epsilon\nu$ $\alpha\upsilon\tau\omega$ (1 Tes 5, 10)¹²¹. A czynić to należy o tyle gorliwiej, o ile wzrasta w nas świadomość zbliżania się dnia Paruzji (Hb 10, 25).

Z kolei „nieprzygotowanymi” będą ci chrześcijanie, których serca będą ociężałe na skutek troski o byt i przywiązaniu do przyjemności tego świata (Łk 21, 34; zob. Łk 12, 22-31); chrześcijanie którzy ustawicznie wracają do swej „starej” natury (Łk 9, 62) i którzy utracili pierwotną gorliwość dla Chrystusa (Obj 2, 4); chrześcijanie którzy w sytuacjach kryzysowych, gdy wiara ich poddawana była próbie, wstydzi się przyznać do swej przynależności do

¹¹⁷ Łk 12, 45-46; 1 Tes 5, 4; zwraca też na to uwagę przypowieść „O dziesięciu dziewicach” (Mt 25, 1-12). Dla „nieprzygotowanych” Paruzja będzie „jak przykre przebudzenie zaspanego dziecka” (J. Michalec, *Aby życie mieli*, Przemyśl 1990, s. 210).

¹¹⁸ 1 Kor 1, 8; Flp 1, 10; 2, 15-16; 3, 6; 1 Tes 3, 13; 5, 23; także zależny od Pawła 2 Pt 3, 14 i Jd 24.

¹¹⁹ Według 1 Kor 6, 18 wszeteczeństwo jest grzechem wymierzonym przeciwko ciału. Ponieważ o żadnym innym grzechu nie można by było tego powiedzieć, należy przypuszczać, iż wszystkie pozostałe grzechy byłyby wymierzone przeciwko duszy i duchowi.

¹²⁰ J. Michalec: „Nie zaśnij, bo jesteś na froncie, przeżywamy chrześcijańskie oczekiwanie Chrystusa, który jest i który przychodzi” (op. cit., s. 210). W tej sprawie zob. też w: K. Romaniuk, „Przyjacielu jakżeś tu wszedł nie mając szaty godowej” (Mt 22, 1-14), RBL, 1969, nr. 4/5, s. 271; K. Romaniuk, *Krótki zarys historii zbawienia*. Poznań 1975, ss. 146-147; A. Jankowski, *Królestwo Boże, Niepokalanów* 1992, ss. 138, 219; L.R. Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, Warszawa 1982, s. 333; D. Gosselt, *Wer glaubt – wagt!*, Erzhausen 1981, ss. 187-198.

¹²¹ Por. Ps 1, 2, według którego mąż bogobojny dniem i nocą rozmyśla nad treścią Tory.



Chrystusa (Łk 9, 26). Wymienione cechy są miarą „nieprzygotowania”, a wynikają one z braku ustawicznego i nieprzerwanego trwania en autw. Do takich chrześcijan Chrystus będzie się wstydził przyznać i pozostawi ich na Ziemi w dniu swego przyjścia (Łk 9, 26), jakkolwiek oni również czekali na nadejście tego dnia (Mt 25, 1-13).

Nieznamość chwili w której ma się zrealizować powrót Chrystusa, nakłada na należący doń Kościół obowiązek nieustannego oczekiwania i ustawicznego przygotowywania się na nadchodzący dzień Paruzji, aby nie zostać przez ów dzień nieprzyjemnie zaskoczonym (Mt 24, 42)¹²². Oznacza to, iż „wszelkie czynności, nadzieje i plany winny być związane z oczekiwaniem dnia powtórnego przyjścia Chrystusa Pana”¹²³. Każdy członek Kościoła winien się starać, aby Chrystus zastał go w owej chwili w takim jego duchowym stanie, w którym chciałby go zastać i który nie będzie przynosił dlań wstydu. Ale w okresie oczekiwania na ciągle opóźniającą się Paruzję, Kościół już antycypuje w obietnicy Królestwa Bożego za pośrednictwem sakramentu eucharystii (1 Kor 11, 23-26), której pokarm i której napój wskazują na Golgotę, ale jednocześnie wprowadzają też atmosferę eschatologicznej Uczty Barankowej (Mt 26, 29). W ten sposób każdy chrześcijanin już dzisiaj może kosztować pokarm i napój eschatologicznej uczty w sakramencie eucharystii¹²⁴. Ale w sakramencie eucharystii mogą partycypować jedynie ci, którzy są ἀξιῶι¹²⁵ (więc jedynie ci, którzy przygotowani są do Paruzji), ci zaś, którzy partycypują w niej jako ἀναξιῶι – już teraz antycypują w mającym na nich przyjść potępieniu (1 Kor 11, 27.29). Ważność sakramentu eucharystii przemienie wraz z Paruzją (1 Kor 11, 26). Inną formą antycypacji Paruzji jest przebywanie w Duchu Świętym i partycypowanie w Jego „niebiańskich darach” (por. Hb 6, 4-5)¹²⁶. Obie te formy – antycypacji – nawzajem się dopełniają. Jedna z nich zwrócona jest niejako na zewnątrz, druga zaś do wewnątrz duszy, jedna w większym stopniu dotyczy ciała, druga zaś duszy.

Oczekiwanie jest czasem duchowego dojrzewania Kościoła, aż do osiągnięcia ostatecznego kształtu¹²⁷. Jest wyrazem żywej wiary Kościoła, sprawia, że pomiędzy „tym, co jest teraz”, a „tym, co ma nastąpić wkrótce” wytwarza się dynamiczne napięcie. Brak owego napięcia świadczy o braku żywej wiary.

§ 6. Walka w Niebie

O walce Boga z siłami zła mówi wiele tekstów biblijnych. Niektóre z tych walk już miały miejsce podczas stwarzania świata¹²⁸, także podczas zmartwychwstania Chrystusa¹²⁹, inne zaś będą musiały się dokonać dopiero w przyszłości (walki eschatologiczne)¹³⁰. Niniejszy roz-

¹²² Tertulian wyraził to w następujący sposób: „Oczekujmy troskliwie i uważnie nagłego dnia Pana, by odebrać nagrodę od Pana. Jeżeli będziemy czuwać i nie zapadniemy w sen przez oszukańczego Szatana zesłanego, to jako czuwający słudzy z Chrystusem Panem królować będziemy” (*O jedności Kościoła Katolickiego*, 27).

¹²³ J. Chwała, „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego...”, przeł. J. Mrózek, *Chrześcijanin* nr 10, 1966, s. 13.

¹²⁴ O. Böcher, *Niebiańskie Jeruzalem. Spostrzeżenia na temat eklezjologii i eschatologii Apokalipsy św. Jana*, RBL, nr 4, R XLI, 1988, ss. 330-337.

¹²⁵ 1 Kor 11, 27-28.

¹²⁶ Por. W. Stepień, *Czas Paruzji w listach św. Pawła*, RBL 1961, nr 6, s. 298.

¹²⁷ J. Szłaga, *Apokaliptyczne „Co ma nastąpić niebawem” a oczekiwanie paruzji*, RBL, nr 4-5, R XXVIII, 1975, s. 234.

¹²⁸ Iz 51, 9; Ps 74, 13n; Rdz 1, 6n – rozdzielenie wód.

¹²⁹ Kol 2, 15; Hb 2, 14. Ta druga walka przebiegała w „podziemiach”.

¹³⁰ Iz 27, 1; Dn 12, 1; Obj 12; 19; 20.



dział interesuje się jedynie tą spośród eschatologicznych walk, która będzie miała miejsce po głosie 6. „trąby”¹³¹. Miejszem jej przeprowadzenia będzie Niebo (Obj 12, 7)¹³², a jedynym jej celem będzie całkowite i ostateczne wyparcie Szatana wraz z jego anielskimi sojusznikami z Nieba¹³³. Aż do tego czasu Szatan będzie jeszcze przebywał w Niebie zajmując się oskarżaniem przed tronem Bożym Jego wiernych za wszelkie ich wykroczenia (Za 3, 1-2), bądź podważaniem ich bogobojności (Hi 1, 6 n; 2, 1 nn). Działalnością tą będzie się zajmował do końca swego pobytu w Niebie (Obj 12, 10). Z chwilą gdy działalność ta będzie już zbędna, zaistnieje potrzeba usunięcia Szatana z Nieba. Chwila ta nastąpi w czasie 7. trąby.

Na czele sił reprezentujących Bożą sprawę, będzie stał archanioł Michał (Dn 12, 1; Obj 12, 7). W konflikcie tym stroną atakującą będzie archanioł Michał, którego atak zostanie rozpoczęty natychmiast po sygnale 6. „trąby”¹³⁴. Wyparcie Szatana z Nieba jest zapewne elementem przygotowania miejsca w „domu Ojca Chrystusa, przygotowania zapowiedzianego przez Chrystusa w Jn 14, 2-3. Wynik tej walki jest z góry przesądzony i zakończy się klęską Szatana i jego aniołów, który zostanie zrzucony z Nieba¹³⁵ i od tej chwili nie będzie już miał doń dostępu (Obj 12, 10-12). Od tej chwili nie będzie już więcej mógł prowadzić swej oskarżycielskiej i oszczerczej względem członków Kościoła działalności (12, 10).

Po wyparciu Szatana z Nieba, przed tronem Bożym wystąpi siódmy anioł, ze swoją ostateczną trąbą i zadmie w nią, jako wyraz odniesionego triumfu, a także jako sygnał dla rozpoczęcia nowego etapu historii zbawienia. Niebo przepelnione zostanie głosami – hymny pochwalne – ogłaszającymi nastanie Bożych rządów nad światem (11, 15; 12, 10)¹³⁶. W tym też czasie Kościół zostanie zabrany z Ziemi i zajmie opuszczone przez Szatana i jego anielskich sojuszników miejsce w Niebie.

§ 7. Powrót Chrystusa

Gdy już dokona się wszystko to, czego dokonanie przewidział Bóg (m.in. osiągnięcie wyznaczonej liczby zbawionych) i po ostatecznym wyparciu Szatana z Nieba¹³⁷, Chrystus po wystąpieniu 7. anioła¹³⁸, opuści swoje, zajmowane dotychczas po prawicy Ojca miejsce (por. Mt 26, 64) i zstąpi z Nieba na Ziemię (1 Tes 4, 16). Zstąpi zaś na „obłokach” (Mt 26, 64) i będzie to przypominało Jego wniebowstąpienie (Dz 1, 11). Towarzyszyć mu tym razem będzie

¹³¹ Innymi eschatologicznymi walkami są: „harmagedon” (Obj 19, 11-21), „Goga Magoga” (20, 7-20).

¹³² Jej analogię można znaleźć w Syb 3, 805-808. Ale już Iz 24, 21a mówi, o nadejściu dnia w którym „nawiedzi Jahwe wojsko górne w górze”. Wszystkie te miejsca muszą mieć na myśli tę samą bitwę.

¹³³ Obj 12, 8-9. O przebywaniu Szatana i jego sił w Niebie mówi też Ef 6, 12.

¹³⁴ Przyjmując, iż 12, 10 jest paralelne do 11, 15, musimy przyjąć, iż wydarzenia opisane w 12, 7-9 dokonają się przed czasem 7. trąby.

¹³⁵ Mt 24, 29 i Mk 13, 25 zrzucenie Szatana i jego demonów przedstawiają przy pomocy obrazu spadających z nieba gwiazd, natomiast poruszone moce niebieskie to wojna wszczęta przez archanioła Michała.

¹³⁶ Także 7, 10 i 19, 1.

¹³⁷ Szatan po strąceniu na Ziemię nie zostanie już na niej Syna Kobiety (Obj 12, 13).

¹³⁸ Według Mt 24, 36 jedynie Ojciec niebieski zna czas Paruzji. Należy jednak przypuszczać, iż Chrystus z chwilą gdy zasiadł po prawicy Ojca, został dopuszczony do tej tajemnicy. Według 1 Tes 4, 16 Chrystus zstąpi na głos archanioła; w Obj 14, 15 głos ten został sformułowany w następujący sposób: „Zapuć swój ostry sierp i obetnij kiście winogron z winorośli ziemi, gdyż dojrzały jej grona.



wielka rzesza aniołów (Za 14, 5). Przy pomocy tych aniołów (Mt 13, 39; 24, 31) zgromadzi On i zabierze ze sobą wszystkich „przygotowanych” chrześcijan¹³⁹ z obszaru całej Ziemi¹⁴⁰.

Owa Paruzja, dokonywać się będzie w obrębie świata duchowego. Chrystus przychodząc po swój Kościół nie przekroczy granic duchowego świata i nie wkroczy w obręb świata materialnego. Stanie jak gdyby obok naszego wycinka rzeczywistości, nie wkraczając w jego obręb. Toteż Paruzja widzialna będzie wyłącznie dla uczestniczących w niej „wybranych”¹⁴¹, którzy zostaną wyrwani z zajmowanego dotychczas (ontycznie) wycinka rzeczywistości i wprowadzeni zostaną do tego jej wymiaru, do którego od dawna skłaniało się ich serce. Ujrzą oni Chrystusa z chwilą wkroczenia do owego duchowego wymiaru. Paruzja nie zostanie natomiast dostrzeżona przez „mieszkańców ziemi”¹⁴². Zauważą oni co najwyżej skutki Paruzji. Wielu znajomych i członków rodzin „przygotowanych” zauważy nagle ich zniknięcie (Mt 24, 40-41)¹⁴³. Paruzja, podobnie jak zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Chrystusa, nie będzie też wydarzeniem historycznym¹⁴⁴, ponieważ przyczyna tego wydarzenia nie będzie należała do tego świata, w którym dokonuje się historia, będzie natomiast pochodzić z zewnątrz. Więc Paruzja będzie wydarzeniem ponadhistorycznym.

§ 8. Pochwycenie Kościoła¹⁴⁵

Czynność zabrania Kościoła w Mt 24, 40-41 i Łk 17, 34-35 (źródło Q) została opisana przy pomocy czasownika *παραλαμβανω*¹⁴⁶, co wskazuje na czynność przeniesienia Kościoła z miejsca jego obecnego bytowania do innego, dotychczas mu niedostępnego miejsca (z jednej strefy rzeczywistości do innej). U Pawła czynność ta zostaje zaostrożona i w 1 Tes 4, 17 wyrażona została przy pomocy czasownika *αρπαζω*¹⁴⁷, co wskazuje na nagły tej czynności charakter. Kościół zostanie szybko, gwałtownie chwycony i przeniesiony ze sfery ziemskiej do poza-

¹³⁹ Czynność gromadzenia wiernych, niejednokrotnie przedstawiana jest przy pomocy obrazu żniw (Iz 27, 12-13; JI 4, 13; Mt 13, 30.39; Obj 14, 14-16).

¹⁴⁰ „Z czterech krańców świata” (Mt 24, 31; Mk 13, 27).

¹⁴¹ Czynność zabrania Kościoła została kilkakrotnie przyrównana do aktu złodziejskiego (Mt 24, 43; 1 Tes 5, 2; 2 Pt 3, 10; Obj 3, 3; 16, 15). W wizji opisującej porwanie Syna (Obj 12, 5) nie został ukazany sprawca porwania (Chrystusa ujrzą jedynie ci, którzy zostaną porwani, natomiast obserwator zewnętrzny nie będzie mógł Go, czyli „nocnego złodzieja”, dojrzeć).

¹⁴² Według Obj 11, 15 w czasie 7. trąby nadejdzie Królestwo Boże, a według Łk 17, 20 Królestwo Boże nie nadejdzie w sposób zauważalny. Faryzeusze pytając o nadejście tego Królestwa mieli na myśli eschatologiczne królestwo mesjańskie, nie zrealizowanego podczas pierwszego pobytu Chrystusa na ziemi (por. Łk 23, 51).

¹⁴³ Podobnie jak zmartwychwstały Chrystus, oraz Jego wniebowstąpienie oglądane były jedynie przez Jego naśladowców.

¹⁴⁴ Podobnie: A. Santorski, *Eschatologia*, Warszawa 1991, ss. 37-38; P. Evdokimow, *Od śmierci do życia*, Novum 11/1979, s. 65.

Wydarzeniami historycznymi są jedynie te, które można wyjaśnić z punktu widzenia rozumowania przyczynowo-skutkowego. Wydarzenia nie dające się w ten sposób wyjaśnić, są cudami (por. I. Kant, *Religia w obrębie samego rozumu*, przeł. A. Bobko, Kraków 1993, s. 113).

¹⁴⁵ Angielskie: „The Rapture”, niemieckie: „Die Entrückung”.

¹⁴⁶ Godnym zauważenia jest fakt, iż Mateusz stosuje ten czasownik w *Futurum I medium*, natomiast Łukasz w *Futurum I passivum*. Znaczy to, iż posługujący się semickim językiem Jezus, użył aramejski odpowiednik *paralambanw* w *Nifalu* (koniugacja medialno-pasywna).

¹⁴⁷ Termin *αρπαζω* używany był w znaczeniu „być w duchu porwanym” (2 Kor 12, 2.4; Ap Ezdr 5, 7), także „być przez śmierć porwanym” (Mdr 4, 7.10.11). Zob. W. Förster, *Αρπαζω*, TWNT, Bd. 1, S. 471 f.



ziemskiej. Czasownik ten sugeruje postępek złodzieja, a to w pełni odpowiada charakterowi przybycia Chrystusa¹⁴⁸.

Czynności porwania towarzyszyć będzie związane z nim zjawisko przemienienia-przeobrażenia (αλλασσω – 1 Kor 15, 51; μετασχηματισω – Flp 3, 21) ciała, czyli zmiana jego istoty. Owo przemienione (przeobrażone) ciało będzie się zasadniczo różnić od obecnego, materialnego ciała¹⁴⁹ i nie będzie go już można określać przy pomocy terminu σαρκί (= בשר)¹⁵⁰. To nowe ciało nie będzie pobierało pokarmu i nie będzie posiadało układu trawiennego (1 Kor 6, 13a). Nie będzie też zawierało układu krwionośnego (15, 50) – co wskazuje też na brak układu oddechowego – ani narządów płciowych (por. Mt 22, 30)¹⁵¹. Będzie ono zbudowane z substancji niebieskiej (1 Kor 15, 47). A więc przeobrażone ciało, nie będzie pełniło funkcji biologicznych i nie będzie organizmem biologicznym. Najbardziej istotną cechą owego ciała jest nieśmiertelność i niezniszczalność (1 Kor 15, 53-54), co pośrednio wskazuje na jego niematerialność¹⁵². Z 1 Kor 15, 52b wynika, że owo ciało będzie miało te same właściwości, co znajdujące się w „krainie umarłych” dusze wiernych¹⁵³. Zmartwychwstałe ciała będą ως αγγελοι (Mt 22, 30; Mk 12, 25), a według Łk 20, 36 ισαγγελοι, będą więc one albo takie same jak ciało anielskie, albo podobne lecz niewiele odeń się różniące. Według 1 Jn 3, 2 ciała te będą podobne Bogu (ομοιοι αυτω εσομεθα). Paweł określa to ciało przy pomocy określeń: σωμα επουρανιος (1 Kor 15, 40), σωμα πνευματικον (15, 44), a w Flp 3, 21 stwierdza, że ciało to będzie συμμορφον τω σωματι της δοξης αυτου (Jezusa Chrystusa)¹⁵⁴. Przeobrażenie oznacza więc przekształcenie obecnego materialnego ciała w inne, niematerialne ciało, o właściwościach charakterystycznych dla ciał anielskich.

Po doświadczeniu „przeobrażenia”, wierni – jak należy tego się spodziewać – będą mogli spotkać się z przybywającym po nich Chrystusem. Nie spotkają Go natomiast ci, którzy nie zostaną poddani „przeobrażeniu”. Według 1 Tes 4, 17 miejscem w którym dokona się to spotkanie, ma być „powietrze”. Paweł chce przez to zapewne powiedzieć, że dokona się ono poza powierzchnią Ziemi, ale jeszcze nie w „niebie” i niejako w przedślonkach nieba. Należy się przede wszystkim spodziewać, iż będzie ono miało miejsce w innej niż nasza strefie rzeczywistości, strefie niedostępnej dla materii. „Ręka Boża ujmie nas jak swoją zdobycz i prze-

¹⁴⁸ Por. D. Prince, *Powstanie z martwych*, przeł. A. Kwapisz-Piasecka, Warszawa-Lublin 1986, ss. 51-52.

¹⁴⁹ Ciało (sarx) i krew Królestwa Bożego nie mogą odziedziczyć (1 Kor 15, 50). Według Tertuliana zmartwychwstałe ciało będzie mieć niezmienione właściwości fizyczne, będzie pozbawione krwi i odziane w dającą nieśmiertelność substancję (por. *De resurrectione carnis*, 28; Apologetyk, 48, 13). Również Augustyn uważał, że zmartwychwstałe ciało będzie materialne (*De civitate Dei*, XX,5).

¹⁵⁰ Zmartwychwstałe ciało zawsze jest określane terminem swma a nigdy σαρκί. Zob. w tej sprawie w: L. Stefaniak, Sposób zmartwychwstania ciał na podstawie listów św. Pawła, RBL 1957, nr 2, ss. 93-95. Ale σωμα stosowane jest zarówno w odniesieniu do ciała obecnego, jak i zmartwychwstałego (zob. 2 Kor 5, 8). Według Boismarda Paweł w 1 Kor 15 nadaje „ciału” semicki sens i wskazuje na całego człowieka, natomiast w 2 Kor 5, 1.6.8 nadaje mu grecki sens (*Nieśmiertelność czy zmartwychwstanie*, Novum nr 11, 1979, ss. 55-56).

¹⁵¹ Wbrew temu, według Augustyna zmartwychwstaną obie płcie. Ludzie będą równi aniołom swą nieśmiertelnością i szczęśliwością, ale nie ciałem (*De civitate Dei*, XXII,17).

¹⁵² Jak wiadomo każda forma materii jest zniszczalna i pod wpływem czasu ulega rozpadowi.

¹⁵³ 1 Kor 15, 52b nie wspomina o przeobrażeniu, uczestniczących w zmartwychwstaniu dusz umarłych (mają one powstać jako nieskażone). W takim razie wspomniane przez 1 Kor 15, 51 przeobrażenie wszystkich (zarówno umarłych, jak i żyjących) należy interpretować, jako przeobrażenie dokonujące się natychmiast po śmierci wiernego.

¹⁵⁴ Zob. w tej sprawie: R. Bultmann, *Theology of the New Testament*, London 1968, vol. 2, pp. 197-199; J. Macquarrie, *Principles of Christian Theology*, London 1982, p. 362 ff.



niesie do nieznanego wymiaru”¹⁵⁵. Za środek lokomocji służyc mają w tej „podróży” νεφέλαι (1 Tes 4, 17)¹⁵⁶.

Czynność przeobrażenia, jak i towarzysząca jej czynność przeniesienia do innego wymiaru rzeczywistości, mają się dokonać w niepodzielnie krótkim odcinku czasowym (εν ατομω – 1 Kor 15, 52)¹⁵⁷ i będą tak nagłe, że spowodują zniknięcie wielu ludzi z zajmowanego przez nich dotychczas wycinka rzeczywistości¹⁵⁸. Niektórzy z nich w chwili „porywania” będą się znajdować w podróży (por. Mt 24, 40; Łk 17, 36), inni w pracy przy wykonywaniu określonych, wynikających z ich zawodu czynności (por. Mt 24, 41; Łk 17, 35), a jeszcze inni będą w tym czasie spać na swoim łożu w swoim domu (Łk 17, 34)¹⁵⁹. Po owej niepodzielnie krótkiej chwili, znajdą się poza Ziemią w obecności Chrystusa. Zniknięcie „porwanych” zauważą, bądź doświadczą towarzyszący im w owej chwili „mieszkańcy ziemi” (Mt 24, 40-41; Łk 17, 34-35)¹⁶⁰.

Najogólniej mówiąc „pochwyceni” zostaną w jednej chwili uwolnieni od wszystkich ziemskich kłopotów, od codziennych nałożonych im przez życie obowiązków, od swej cielesnej natury, od prześladowań, od cierpień, od grzechów, od śmierci i od wszystkich skutków grzechu pierwotnego. Ale przede wszystkim zostaną uwolnieni od gniewu przyszłego (1 Tes 5, 9). Zostaną wyniesieni ponad materię, przestrzeń i czas. W jednej chwili zostaną przeniesieni do tego miejsca, w którym spotkają Chrystusa i odtąd już zawsze razem z Nim będą przebywać.

¹⁵⁵ P. Evdokimow, *Od śmierci do życia*, Novum 11/1979, s. 66.

¹⁵⁶ W wielu biblijnych tekstach nejelai (hebr. ענניא, aram. ܥܢܢܝܐ) są środkiem lokomocji, służącym do przeniesienia się z Ziemi na Niebo i z Nieba na Ziemię (Pwt 33, 26; Ps 68, 5; 104, 3; Iz 19, 1; Dn 7, 13; Mt 26, 64; Dz 1, 9; 1 Tes 4, 17; Obj 1, 7; 11, 12; 14, 14; 1 Hen 18, 5; 3 Hen 25, 15; także Hi 40, 6_{LXX}; Mt 17, 5 – w odniesieniu do Mojżesza i Eliasza). Warto zauważyć, że już w homeryckiej *Iliadzie* bogowie olimpijscy ratując życie swoim ulubionym bohaterom i przenosząc ich do bardziej bezpiecznych miejsc, okrywali ich przedtem ciemną, nieprzeniknioną mgłą, aby uczynić ich niewidzialnymi dla otoczenia (Il. 3, 383; 5, 317). Ale Homer nie stosuje terminu nejelai i nie służy też ono do przenoszenia, lecz jedynie jako zasłona ochronna. Niemniej zachodzi tu częściowa i odległa paralela. Inną paralelę znajdujemy u Liwiusza, który opisując zabranie Romulusa do nieba, zaznaczył że najpierw został otoczony tak gęstym obłokiem, że nikt ze zgromadzonych go nie widział (T. Livius, *Ab urbe condita*, Liber I, Caput XVI, 1). Zob. też przyp. 1079. Zeus unosi się na obłokach (Il. XIII, 519; XV, 155).

Zdaniem S.H. Travaisa „obłoki są symbolem chwalebnej obecności Bożej, czy to podczas opieki nad swym ludem (Wj 13, 21-22), czy to podczas sądu nad wrogami (Ps 97, 2 n)” (*I believe in the Second Coming of Jesus*, London 1990, p. 84). Opinia Travaisa nie uwzględnia lokomocyjnej funkcji „obłoków”.

¹⁵⁷ Zob. D.H. Lietzmann, *An die Korinther I-II*, ergänzt W.G. Kümmel, Tübingen 1969, S. 87; E. D'browski, op. cit., s. 287.

¹⁵⁸ Zabranie Kościoła będzie w pewnym sensie przypominać zabranie Henocha (Rdz 5, 24 – חֵקֵל) i Eliasza (2 Krl 2, 3. 5. 10 – חֵקֵל) z Ziemi do Nieba. W pewnym sensie przypomina je porwanie Filipa na drodze z Jerozolimy do Gazy, podczas którego przeniesiony został do Azotu (Dz 8, 39. 40 – ἀρπάζω). Niektórzy z bohaterów homeryckiej *Iliady*, byli – o ile życiu ich zagrażało niebezpieczeństwo – chwytni przez swoich boskich opiekunów i przeniesieni do bardziej bezpiecznego miejsca (Apollin do swej świątyni w Pergamie). Ale Homer w tych opisach nigdy nie stosuje czasownika ἀρπάζω (zob. Il. 3, 382-385 – Afrodyta ratuje Parysa; Il. 5, 23 – Hefajstos ratuje Tegieja; Il. 5, 316. 347. 447-450 – Afrodyta i Apollo ratują Eneasza; Il., 11, 615 – Apollo ratuje Agenora; Il. 20, 323-333 – Posejdon ratuje Eneasza; Il., 20, 450 – Apollo ratuje Hektora).

¹⁵⁹ Tekst ten uwzględnia fakt kulistości Ziemi powodującej, iż ludzie żyjący pod różnymi geograficznymi długościami mają w tej samej chwili różne pory dnia.

¹⁶⁰ Zestawiając Mt 24, 40-41 z Łk 17, 34-35, warto zauważyć wzajemne podobieństwo tych tekstów do Ap Sf 2, 2-4. Mamy tu z pewnością do czynienia z pewnym utartym, niejednokrotnie w owych czasach stosowanym zwrotem, odnoszonym do rozmaitych sytuacji i kontekstów życiowych (Ap Sf stosuje go w innym kontekście niż Mt i Łk).



§ 9. Zmartwychwstanie sprawiedliwych

Ci spośród chrześcijan, którzy podczas powtórnego przyjścia Chrystusa będą jeszcze żyć na Ziemi i którzy jeszcze tutaj doczekają Paruzji, nie będą bardziej uprzywilejowani od tych, którzy przed nadejściem tego momentu umrą. Również dla tej kategorii „wiernych”, głos 7. trąby będzie wydarzeniem o doniosłym i przełomowym dla ich egzystencji znaczeniu. Ich sytuacja ulegnie gruntownej zmianie. Dotychczas ich „dusze” przebywały w „krajnie umarłych”¹⁶¹, ale po sygnale 7. trąby, powstaną, wyjdą z owego miejsca i spotkają się z przybywającym właśnie Chrystusem (spotkają się z Nim „na powietrzu” – 1 Tes 4, 17). W momencie tym spotkają się też z „pochwyconym” Kościołem, z którym stanowią od tej chwili będą jedną, organicznie nierozdzielalną całość. Razem z nim wkroczą w nowy etap duchowej, tym razem wiecznie trwającej i nigdy się niekończącej egzystencji.

„Ciało” zmartwychwstałych „wiernych” nie będzie mogło być dokładnie to samo, co ciało z czasów ich ziemskiej egzystencji, już choćby dlatego, że ciała pochwyconych „wiernych” ulegną przeobrażeniu (1 Kor 15, 52b), podczas gdy „ciała” zmartwychwstałych „wiernych”, a więc tych którzy „zasnęli” przed nadejściem Paruzji, nie ulegną wówczas żadnej przemianie i pozostaną tymi samymi, jakimi były podczas pobytu w „krajnie umarłych” (wynika to *implicite* z 1 Kor 15, 52b)¹⁶². Będzie to, to samo „ciało”, które przebywało w krajnie umarłych. „Ciała” te będą *ως αγγελιοι* (Mt 22, 30), a więc pozbawione charakterystycznych dla ciał materialnych właściwości fizycznych. Jediną dotyczącą ich zmianą będzie zmiana miejsca pobytu.

§ 10. Sąd Kościoła

Sąd, jaki przeprowadzi Chrystus nad Kościołem, nastąpi natychmiast po zabraniu Kościoła i zmartwychwstaniu sprawiedliwych¹⁶³. Paweł sąd ten określa przy pomocy terminu *βημα* (Rz 14, 10; 2 Kor 5, 10) zaś autor ostatniej księgi biblijnej, opisujący ten sąd w Obj 20,

¹⁶¹ Według Łk 16, 19-31, po śmierci „dusze” sprawiedliwe oddzielone są od niesprawiedliwych. Miejsce pobytu „dusz” sprawiedliwych Łk 16, 22 określa mianem *κολπος Αβρααμ*, natomiast Łk 23, 43 przy pomocy terminu *παραδεισος* (także 1 Kor 12, 4; Obj 2, 7). Znajdujące się w owym miejscu „dusze”, zdaniem Pawła, przebywają w stanie snu (1 Kor 15, 51; 1 Tes 4, 15; pośrednio też Hb 9, 27). Za poglądem tym – hypnopsychizmem – opowiada się O. Cullmann (zob. J. Stępień, *Nauka św. Pawła o śmierci*, RBL, 1961, nr 5, s. 285). Przeciwwstawiający się mu A. Santorski stwierdza, że istnienie człowieka po śmierci należy ujmować „poczaszowowo”. Śmierć należy rozumieć, jako zakończenie istnienia w czasie i wejście w nowy, niewyobrażalny dla nas wymiar wieczności, gdzie wszystko naraz dzieje się jako już obecne (A. Santorski, op. cit., s. 16). W. Pannenberg sądzi, że w momencie śmierci cały człowiek umiera, zaś podczas zmartwychwstania jest pełnym ponownym stworzeniem człowieka, przez zmartwychwstałego Pana (przyt. za: M. Kaszowski, *Wierzę w ciała zmartwychwstanie*, AK 1982, z 2, t 98, s. 212). Biorąc pod uwagę, iż w „owym” świecie nie obowiązuje czas, można przypuszczać, iż od momentu śmierci „wiernego” do jego zmartwychwstania nie upłynie żadna czasowa chwila. Z punktu widzenia czasu trwanie „wiernego” opuszczającego ten świat przemieści się natychmiast do chwili Paruzji. (Dość dobrze harmonizuje to ze słowami *postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd* – Hb 9, 27).

¹⁶² W 1 Kor 15, 51 powiedziane jest co prawda, że wszyscy (i umarli, i żyjący) zostaną przemienieni, ale umarli zostali przeobrażeni już w chwili śmierci i dlatego podczas Paruzji przeobrażeniu nie ulegną (15, 52).

¹⁶³ Łk 14, 14 mówiący o dawaniu zapłaty przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych; także Rz 14, 10; 2 Kor 5, 10; Obj 11, 18; także Mt 15, 31-46.



4-5, oddaje go przy pomocy terminu κριμα. Miejsce w którym sąd ów zostanie przeprowadzony nie zostało w Biblii dokładnie określone. Z pewnością będzie się ono znajdować poza Ziemią (jako, że z Ziemi zabrany zostanie Kościół), poza παραδεισος (miejsce obecnego pobytu tych, którzy „zasnęli”). Należy przypuszczać, iż sąd ten przeprowadzony zostanie przed tronem Bożym (w 12, 5 Syn zostaje porwany do tronu Bożego). Każdego członka Kościoła Chrystus z osobna przedstawi swemu Ojcu i aniołom. Za każdego wstawiając się i orędując (Mt 10, 32; Łk 12, 8; Obj 3, 5). Niewątpliwie podkreśli wówczas zasługi i zalety każdego, przemilczając zaś jego wady i upadki. W trakcie trwania tego sądu, przybywać nań będą także ci, którzy nie zostali pochwyleni podczas Paruzji i w efekcie tego pozostali na Ziemi, ale nie oddali pokłonu posągowi Bestii, w wyniku czego musieli ponieść śmierć męczeńską i w ten sposób będą mogli dołączyć do pochwyconego Kościoła (por. Obj 20, 4).

Podstawowym i głównym celem tego sądu będzie rozliczenie wiernych, za sposób w jaki wypełnili swoje powołanie¹⁶⁴. Jeżeli powołanie to zostało wypełnione wówczas zostaną za to wynagrodzeni Członkowie Kościoła będą sędzeni na podstawie swoich słów (Mt 12, 36-37) i uczynków (1 Kor 3, 13; por. Mt 16, 27) dokonanych w ciele (2 Kor 5, 10), dokonanych bądź zaniedbanych (Jk 4, 17). Miarą tego sądu będzie wierność (Mt 25, 21-23; 1 Kor 4, 1-5). Ocenione zostanie nie to kim byliśmy, lecz to kim moglibyśmy się stać (Mt 20, 10) i nie to czego dokonaliśmy, ale to czego mogliśmy dokonać (Łk 19, 15-26); nie tylko to, co osiągnęliśmy, lecz także to do czego dążyliśmy (Mk 12, 43-44) oceniona zostanie nie ilość, lecz waga uczynków (1 Sm 2, 3). Nasze grzechy zostaną potraktowane według zasady: co my osądziliśmy, On nie będzie już sądził (1 Kor 11, 31); co my ujawniliśmy, On zakryje (1 Jn 1, 9; Hb 8, 12); co my ukryliśmy, On ujawni (Łk 12, 2)¹⁶⁵. Najbardziej surowa miara zostanie zastosowana wobec tych którzy sprawowali urząd nauczycielski w Kościele Chrystusowym (Jk 3, 1). Łagodniej zostaną natomiast potraktowani ci, którym dane zostało niewielkie poznanie.

Ci, którzy prawidłowo spełnili swe powołanie, zostaną odpowiednio za to wynagrodzeni. Wynagrodzony zostanie każdy dobry uczynek (2 Kor 5, 10), takie jak dawanie jałmużny ubogim (Łk 12, 33), odwiedzanie chorych, karmienie głodnych (Mt 25, 35-36), nawet napojenie kubkiem zimnej wody któregoś ze współwyznawców zostanie wynagrodzone (Mt 10, 42). Wynagrodzone zostaną przede wszystkim te dobre uczynki, które nie uzyskały zapłaty na Ziemi, nie będą zaś nagrodzone te, które zostały wynagrodzone jeszcze na Ziemi (por. Łk 14, 12-14). Wynagrodzone zostanie każde zaznane na Ziemi zło, prześladowanie, a nawet każde zło-rzeczanie wynikające z przynależności do Chrystusa (Mt 5, 11-12). Zapłata za owe uczynki zostanie odmierzona „miarą dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i przepelnioną” (Łk 6, 38). Wynagrodzeni zostaną ci, którzy pracowali na „skarby w niebie”.

Na sądzie tym może się okazać, iż wielu z tych, którzy na ziemi zajmowali wpływowe pozycje lub byli ze swej działalności szeroko znani – przywódcy kościelni, słynni kaznodzieje, ewangeliści – dostąpią niewielkich zaszczytów, zaś wielu nikomu nieznanym, „szarych” członków Kościoła dostąpi najwyższych zaszczytów (pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi), co będzie niemiłym zaskoczeniem dla niektórych (Mt 20, 11-12). Ci natomiast, którzy nie spełnili swego powołania w taki sposób jak tego od nich oczekiwali Chrystus, zostaną co prawda zbawieni, „tak jednak, jak przez ogień” (1 Kor 3, 15), co może sugerować, iż będą musieli przejść przez jakąś ciężką, bliżej nieokreśloną próbę. W wyniku tej próby zostaną niejako oczyszczeni. Nie zostaną też oni wynagrodzeni (jakkolwiek sam fakt zbawienia jest już nagrodą). Wyrokiem tego sądu nikt nie zostanie potępiony i nikt też nie poniesie kary o wiecz-

¹⁶⁴ Chrystus poruszał tę sprawę kilkakrotnie w swoich przypowieściach (Mt 24, 45-51; 25, 24-30; Łk 19, 11-27).

¹⁶⁵ Por. E. Sauer, *Triumf ukrzyżowanego*, przeł. J. Karzełek, Warszawa 1987, s. 110.



nie trwających skutkach (chyba, że za karę przyjmimy brak nagrody), celem tego sądu będzie wynagradzanie (por. Obj 11, 18), a nie karanie (ponieważ karę za nasze grzechy poniósł Chrystus). Ponieważ wszyscy zbawieni staną się uczestnikami tej samej niebiańskiej chwały, „wyna-grodzenie” należy zapewne rozumieć jako wyróżnienie (wywyższenie) względem tych którzy nie zostaną „wyna-grodzeni”.

Dzięki wstawiennictwu Chrystusa Kościół dostąpi niebiańskich zaszczytów i niebiańskiej chwały¹⁶⁶. Wszyscy przyprowadzeni przezeń święci, będą „świecić” jak „gwiazdy”, będą jednak posiadać różną chwałę i różny blask (1 Kor 15, 40-42). Niemniej wszyscy staną się uczestnikami tej samej wiecznej szczęśliwości.

Kościół zostanie przygotowany do uczt weselnej Baranka:

Weselmy się i radujmy... gdyż nastalo wesele Baranka, i oblubienica Jego przygotowała się. I dano jej przyoblec się w czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe [uczynki] świętych. (19, 8-9).

§ 11. Uczta weselna Baranka

Uczta weselna Baranka, jest dalszym przedmiotem nadziei wierzącego, a wezmą w niej udział tylko ci, którzy „zwycięzą” (Obj 21, 7). Z chwilą jej nastania, Kościół po swojej długotrwałej i jakże uciążliwej wędrówce, zostanie nareszcie zaszczycony najwyższą godnością, zostanie podniesiony do godności „małżonki” Chrystusa¹⁶⁷, tego Chrystusa, który swego czasu nie zawahał się oddać swego życia, aby w ten sposób umożliwić Kościołowi wieczyste zbawienie (Ef 5, 25).

Najpierw, po sygnale 7. trąby, otoczenie tronu Bożego zostanie przepelnione głosami dziękczynienia i hymnami pochwalnymi, którym towarzyszyć będą wyrazy hołdu składane przez niebiańskie istoty wiekuistemu Bogu (Obj 11, 15-18; 12, 10). Owe głosy rozpoczną się jeszcze przed przybyciem Kościoła, który przyłączy się do oddającego hołd Bogu niebiańskiego tłumu chwając i dziękując Ojcu i Barankowi za zbawienie (7, 10). Owe głosy brzmieć będą przez cały czas trwania paruzijnego sądu (7, 10; 19, 1-3. 6-7). Po czym nastąpi uroczystość, mająca na celu uczczenie Kościoła i zapoczątkowanie jego wieczystego połączenia z Chrystusem. Uroczystość ta w tekstach biblijnych nazywana jest „uczta”¹⁶⁸, a dokonać się ma w obecności wszystkich istot niebiańskich. Zostanie ona przygotowana przez samego Boga-Ojca, który będzie pamiętał o każdej zaproszonej na ucztę osobie i dla każdej z nich wyznaczy konkretne miejsce przy „niebiańskim stole” (Mt 20, 23). Miejsca najbardziej zaszczytne przypadną

¹⁶⁶ 1 Pt 5, 4; Obj 22, 12; 1 Kor 9, 25 mówi o „wieńcu nieznikomym”, 2 Tm 4, 8 – o „wieńcu sprawiedliwości”, 1 Pt 5, 4 – o „niezwyrodnym wieńcu chwały”, Jk 1, 12 i Obj 2, 10 – o „wieńcu życia”, zaś Obj 19, 8 mówi o przyodzianiu Kobiety w „czysty, lśniący bisior” (por. Ps Sal 11, 7).

„Im więcej przez łaskę uświęcającą dusza zjednoczyła się z Bogiem na ziemi, tym większą otrzyma chwałę po śmierci” (M. Ziółkowski, *Widzenie uszczęśliwiający objawieniem i dopełnieniem życia łaski*, Głos Karmelu, R XXI (1952), s. 242).

¹⁶⁷ Kościół nazwany jest „oblubienicą” w: Mt 25, 1-13; Jn 3, 29; Obj 19, 7; 21, 1-14; por. 2 Kor 11, 2. Z kolei Chrystus nazwany jest „oblubieńcem” w: Mt 9, 15; 22, 1-14; Jn 3, 29; 2 Kor 11, 2; Ef 5, 23-32. Jest to nawiązanie do ST-owej tradycji, wedle której Izrael jest małżonką Jahwe (Ezch 16; 23; Oz 1-2 i inne). Przyrównanie Kościoła do „oblubienicy” ma na celu uwypuklenie jego biernej i uległej względem Chrystusa roli. Z kolei Chrystus jawi się jako ten, który opiekuje się Kościołem. Wskazuje to też na władzę Chrystusa nad Kościołem.

¹⁶⁸ Wzmiankowana jest ona w: Mt 26, 29; Mk 14, 25; Łk 22, 18; Obj 19, 9; a także w przypowieściach o uczcie weselnej: Mt 22, 2-14; Łk 14, 15-24.



w udziale najbardziej zasłużonym. Ostatnie miejsca tego stołu przydzielone zostaną tym, którzy nie spełnili należycie swego powołania, ale już sam udział w uczcie będzie wielkim i niepowtarzalnym zaszczytem (Obj 19, 9)¹⁶⁹. Uczestniczyć w niej będą nie tylko członkowie NT-owego Kościoła, ale także Abraham, Izaak, Jakub (Mt 8, 11) i jak należy tego się spodziewać wszyscy ST-owi bohaterowie wiary. Podczas jej trwania Chrystus będzie usługiwał Kościołowi (Łk 12, 37). Wtedy to zapewne rozdane zostaną nagrody.

Będzie to początek nowej egzystencji Kościoła, który zostanie małżonką Chrystusa. Warunki tej, nowej, zmienionej pod względem jakościowym egzystencji oddają następujące słowa:

*Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują (1 Kor 2, 9)*¹⁷⁰.

W tych nowych warunkach nikt nie będzie wspominał dawnych, zaznawanych za ziemskiego życia rzeczy (Iz 65, 17). A więc jak w poprzednim życiu nikt nie był w stanie wyobrazić wspaniałości życia przyszłego, tak też w życiu przyszłym nikt nie będzie chciał wracać myślą do szarości i marności życia poprzedniego. Wraz z nastaniem doskonałości wszystko, co cząstkowe i niepełne przemienie (1 Kor 13, 10). W dziejach Kościoła rozpocznie się nowy okres, a jego chwała będzie bardziej wzniosła i godna pożądaną niż rzeczywistość pierwszego raju.

Podczas wywyższenia Kościoła, gdy w roli Oblubienicy będzie brał udział we wspaniałym weselu Baranka, w tym samym czasie na Ziemi spadną uciążliwe plagi¹⁷¹. Toteż zabranie Kościoła z Ziemi będzie nie tylko jego wywyższeniem i wynagrodzeniem za wierną i niejednokrotnie z wielkim poświęceniem wykonywaną służbę, ale będzie też jego wybawieniem przed czasem gniewu Bożego i czasem Wielkiego Ucisku, które staną się udziałem „mieszkańców ziemi”¹⁷².

§ 12. Problem Paruzji w *Objawieniu Jana*

Współczesna naukowa egzegeza z reguły utożsamia Paruzję z końcem świata. Jest to wynikiem oparcia się głównie na eschatologicznych wypowiedziach listów apostoła Pawła¹⁷³, którym podporządkowano treść księgi *Objawienia Jana*¹⁷⁴. Tymczasem w *Objawieniu Jana* można znaleźć wiele przesłanek¹⁷⁵, wskazujących na to, że jego autor nie tylko nie utożsamiał

¹⁶⁹ Na podstawie Mt 22, 11-12 można by wyciągać wniosek, że na uczcie tej znajdują się także osoby, które nie zostały zaproszone. Należy jednak pamiętać, iż przypowieści mają alegoryczny charakter i należy je interpretować według innych zasad.

¹⁷⁰ Jest to nie dosłowny i przystosowany cytat z Iz 64, 4. Platon wzmiankując o „górnym świecie” stwierdza, że jego mieszkania są piękniejsze od ziemskich i niełatwe są do opisanie (Fed. 114 C).

¹⁷¹ Iz 26, 21; siedem „czas” z Obj 16.

¹⁷² Iz 26, 20; Dn 12, 1; 1 Tes 5, 9; Obj 3, 10; por. Rz 9, 22-23.

¹⁷³ Czynił to już M. Luter (zob. A. Jagucki, op. cit., ss. 259-275). Czyni się tak dlatego, ponieważ eschatologia Pawłowa jest znacznie prostsza i bardziej przejrzysta, a także ze względu na modną teorię rekapitulacji, której główną i zarazem jedyną zaletą jest upraszczanie trudnych i skomplikowanych wizji Janowych.

¹⁷⁴ Eschatologia Pawłowa jest bardzo ogólnikowa i nieskomplikowana, a jej stopień rozwoju jest znacznie niższy od skomplikowanej i wysoko rozwiniętej eschatologii *Objawienia Jana*. Ta ostatnia uzyskuje niespotykany dotychczas ani w Biblii, ani poza jej obrębem stopień rozwoju i komplikacji.

¹⁷⁵ Są nimi:

– niemożność utożsamienia 7. „trąby” z 7. „czasą” (patrz: ss. 124-132);



tych dwu wydarzeń, ale też przepowiedział cały szereg innych, mających się dokonać w międzyczasie¹⁷⁶. Dlatego też zdecydowanie rozgraniczam te dwa eschatologiczne wydarzenia.

Omówienia domaga się jeszcze inny niepomiernie ważny problem: Czy Jan rzeczywiście utożsamiał Paruzję z czasem 7. trąby? Jak zostało to wykazane wcześniej, szereg danych tekstu *Objawienia Jana*, a także spoza jego obrębu, przemawia na rzecz interpretacji czasu 7. trąby jako Paruzji. Z tego jednak wcale nie wynika, że sam autor również w ten sposób interpretował albo, że był w pełni przekonany do takiej interpretacji. Dowodzą tego niektóre, zawarte w tekście *Apokalipsy* przesłanki¹⁷⁷. Wynika z nich dość jednoznacznie, że autor nie wie w którym miejscu swojej księgi – w jakim punkcie swoich wizji – należy ulokować Paruzję. Jest to dla niego nie do końca zgłębną tajemnicą. Być może skłaniał się do przypisania 7. „trąbie” Paruzji, ale w chwili redagowania swojej księgi, ostatecznej decyzji w tej sprawie nie podjął¹⁷⁸. Sądzę, że zawarte w tekście *Apokalipsy* argumenty na rzecz Paruzji w czasie 7. trąby, przekazane zostały autorowi w wizjach przez Ducha Świętego, sam zaś autor powtórzył je mechanicznie, nie ingerując w ich istotę. Te zaś partie tekstu, które zdają się podważać takie pojmowanie 7. „trąby”, miałyby być efektem ingerencji autora¹⁷⁹. Ingerencja autora nie dotyczy istoty treści, lecz jedynie jej formy¹⁸⁰. Można to też wyjaśnić jako celowe ukrycie tej tajemnicy przed czytelnikiem. W tym przypadku nie ma większego znaczenia, czy zabiegu tego dokonał autor samodzielnie, czy też z inspiracji Ducha Świętego.

-
- Bestia rozpocznie władanie Ziemią po głosie 7. trąby (Obj 13, 1 nn);
 - Szatan po strąceniu z Nieba, będzie władał Ziemią przez pewien krótki okres czasu (12, 12), po czym zostanie zamknięty na „1000 lat” do Otchłani, następnie z niej wypuszczony, a jeszcze później – wrzucony do „jeziora ognistego” (20, 1-10);
 - zbudowanie posągu Bestii (13, 15; por. Mt 24, 15; Mk 13, 14).

¹⁷⁶ Wielki Ucisk, „harmagedon”, „1000-letnie Królestwo”, „Goga Magoga”. Najwięcej kontrowersji wzbudzało (poczynając już od wieku II) i nadal wzbudza Tysiącletnie Królestwo. Najwybitniejsze umysły wszystkich czasów, wypowiadały się z reguły przeciwko „chiliasmowi”, ale nawet wielki filozof królewiecki, Immanuel Kant, skłaniał się ku niemu (zob. *Religia w obrębie samego rozumu*, s. 168). Chiliastą był także Origenes i Newton. Przedstawienie poglądów na temat Tysiącletniego Królestwa w: L. Arroyo, *A Closer Look at the Millennium*, Bible Advocate, December 1990, pp. 4-7.

¹⁷⁷ Z 16, 15 może wynikać, że Paruzja nastąpi w czasie 7. czaszy, a tekst Obj 19 mógłby stanowić wówczas opis tejże Paruzji. Cała księga przesycona jest oczekiwaniem Paruzji, jej zapowiedzi znajdują się już w 1 rozdziale (wiersze 3. 7), a kończą w ostatnim 22 rozdziale (wiersze 7. 10. 12. 20). Toteż 16, 15 można interpretować również jako efekt gorącego oczekiwania na nadejście Paruzji.

¹⁷⁸ W podobnej sytuacji znajdował się autor *Apokalipsy Synoptycznej* (por. Mt 24, 14 a 24, 30-31). Warto też zauważyć, że gdyby autor *Apokalipsy* interpretował 7. „trąbę” jako Paruzję, bądź też doszedł do takiej interpretacji później, mógłby tę interpretację zasugerować swoim współczesnym. Ale pisma Justyna, Ireneusza i Hippolithusa takiej sugestii zdają się zaprzeczać. Starożytna egzegeza – poczynając od III wieku – prawdopodobnie do takiej interpretacji doszła samodzielnie.

¹⁷⁹ Podobnie w przypadku *Apokalipsy Synoptycznej*, szereg danych świadczy za Paruzją w Mt 24, 14 (τοτε ηξει το τελος); Mk 13, 13; Łk 21, 19, po której nadejść ma Wielki Ucisk (Mt 24, 21 – εσται γαρ τοτε θλιψις μεγαλη; Mk 13, 9; Łk 21, 23 – εσται γαρ αναγκη μεγαλη επι της γης), ale Mt 24, 31-14; Mk 13, 26-27; Łk 21, 27 może dowodzić, iż Paruzja dokona się po Wielkim Ucisku.

¹⁸⁰ Przykładem tekstu, gdzie ingerencja autora była korygowana przez Ducha Świętego, jest Obj 10, 3-4.



Mosiężne
 chmury spowiły
 Połaci nieba
 błękitny,
 Teraz już nikt
 nie dojrzy
 Wolności promyk najmniejszy.
 Dotknęły żelazne stopy
 Tak kruchej ziemi skorupy
 Chwyciły ręce stalowe
 Tak wątłą ludzką istotę.
 Leje się krew z ludzkiej rany
 Strumieniem nieprzerwanym,
 A ramię przemocy czerwone
 Jest wciąż nienasycone.
 Terror, przemoc i bezprawie
 Przepęłniły ziemi kraje,
 Pławią się w ludzkim cierpieniu
 Dzięki nieba przyzwoleniu.
 Ku niebu wznoszą się dłonie
 Boskiej pomocy żądne,
 Krąg ziemi żałośnie krzyczy,
 Ale niebo tylko milczy.

Lipiec 1986¹⁸¹

Rozdział trzeci: WIELKI UCISK

§ 1. Sytuacja na Ziemi po Paruzji

Ponieważ w czasie 7. trąby na Ziemi będzie – jak należy się tego spodziewać – jeszcze szalała rozpoczęta w czasie 6. trąby wojna, zniknięcie sporej części ludzi zabranych przez Chrystusa (porwanie Syna – Obj 12, 5), nie wyrwie na „mieszkańcach ziemi”, tj. tych, których imiona nie zostały zapisane w „księdze życia” (Obj 13, 8; 17, 8)¹⁸², większego wrażenia. Zniknięcie to tłumaczyć będą jako wynik toczonej jeszcze, rozpoczętej w czasie 6. trąby wojny. Inaczej jednak tłumaczyć je będą „nieprzygotowani” chrześcijanie (reszta potomstwa Kobiety – Obj 12, 17). Inaczej będzie je też tłumaczyć pozostający jeszcze na Ziemi starotestamentowy Izrael i ciągle jeszcze trwający przy swojej starotestamentowej religii (Kobieta przyobleczona w słońce).

Na Ziemi nie będzie już Ducha Świętego, zesłanego na nią w dniu Pięćdziesiątnicy,

¹⁸¹ Wiersz ten napisałem podczas pełnienia służby wojskowej (na posterunku wartowniczym) i miał on być w pierwotnym zamierzeniu buntem przeciw komunistycznej ideologii, której tam czułem przesyt. Te pierwotne zamierzenia zostały znacznie przekroczone.

¹⁸² Por. Dn 12, 1; Obj 3, 5; 1 Hen 47, 3; 103, 2; 108, 3. Ta kategoria ludzi w *Biblii* niejednokrotnie nazywana jest „mieszkańcami ziemi”.



gdyż ten opuści ją wraz z „nienagannymi” chrześcijanami¹⁸³. Nastanie wówczas niespotykana dotąd, jedyna w swoim rodzaju, okazja do rozplenienia się zła. Okazja jakiej nigdy przedtem nie było i jaka nigdy więcej już się nie powtórzy¹⁸⁴. Szatan utraci wówczas dostęp do Nieba (Obj 12, 8-10), co wydatnie wpłynie na jego rozdrażnienie (12, 13) i całą swą działalność – dotychczas wszechstronną i wielotorową – skoncentruje jedynie na Ziemi i zamieszkującym ją człowieku. Wyprowadzi on Antychrysta z Otchłani¹⁸⁵, ukaże się też wtedy współdziałający z nimi Fałszywy Prorok (13, 11). Nigdy dotąd w dziejach ludzkości, zło nie ujawniło się w takiej sile i na taką skalę. W owym to czasie również Bóg opuści swoje święte miejsce (Za 2, 17) i zacznie karać Ziemię straszliwymi plagami (Iz 26, 21)¹⁸⁶.

Ten smutny, ciężki okres nazywany jest przez autorów biblijnych: „wielkim uciskiem”¹⁸⁷, „czasem ucisku” (Hi 38, 23), „Dniem Jahwe” (Am 5, 18; Sf 1, 14), „owymi dniami” (stosowanymi w kontekście Dnia Jahwe – Iz 24, 21; 27, 1; Dn 12, 1), etc. W niniejszej pracy stosuję biblijne określenie: Wielki Ucisk. Okres ten znamionuje z jednej strony brak opatrności boskiej, sprzyjającej dotychczas wszelkim poczynaniom ludzkim, a wówczas zastąpionej karzącym gniewem Bożym, z drugiej zaś strony – niespotykana dotychczas kondensacja zła zwróconego przeciw człowiekowi. Dotychczas człowiek doświadczał zarówno dobro, jak i zło, teraz jednak zaznawać będzie tylko zło. Okres ten nie będzie trwał jednak długo (Mt 24, 22; Obj 12, 12; 17, 12), a ponieważ po jego zakończeniu wyłoni się nowa rzeczywistość, Wielki Ucisk przyrównać można do „bólów porodowych” przez które musi przejść Ziemia¹⁸⁸, a które doprowadzą do narodzin nowej, piękniejszej niż obecna epoki – nowego rozdziału w dziejach ludzkości.

§ 2. Trójca szatańska

1. Uwagi wstępne

Już w kosmogonicznych tekstach ST występuje koncepcja potworów (w liczbie mnogiej), z którymi Bóg stoczył bój u zarania dziejów. Wyróżnia się tu Hi 9, 13 mówiący o wal-

¹⁸³ W ten sposób interpretuję 2 Tes 2, 6-7. Na temat το κατεχον z 2 Tes 2, 6 i o κατεχων z 2 Tes 2, 7 powstało wiele różnorodnych interpretacji. Ojcowie Kościoła i scholastycy zazwyczaj sądzili, że siłą powstrzymującą jawne działanie bezbożności na świecie było imperium rzymskie; Franciszek Zorell – imperia chrześcijańskie; J. Coppens i P. Andriessse – odstępstwo od wiary; Drach – Chrystus; F. Prat – archanioł Michał; O. Cullmann i J. Munck – to katecon jest nauczanie chrześcijańskie, a o katecon jest św. Paweł; V. Hart – ap. Jakub. (zob. M. Ziółkowski, *Teologia kosmosu*, ss. 120-121; M. Ziółkowski, *Teologia końca świata*, ss. 48-49). Osobiście skłaniam się ku stanowisku, iż to katecon to Duch Święty (ze względu na rodzajnik το), zaś o katecon to Chrystus, (ze względu na rodzajnik ο), ale interpretacja ta w większym stopniu oparta jest na intuicji niż przesłankach egzegetycznych, które w tym przypadku są niejasne. Według Jn 14, 16 Poczyciel zostanie dany na cały czas trwania obecnego eonu (eiV ton aiwna).

¹⁸⁴ Por. Jl 2, 2; Mt 24, 21.

¹⁸⁵ Reinterpretacja Obj 12, 18 - 13, 1. „Piaszczyste wybrzeże morskie” na którym stanął Smok (12, 18) symbolizuje prawdopodobnie „zaporeę”, albo „przestrzeń” rozciągającą się między naszym ziemskim światem a Otchłanią (por. Hi 38, 10; Jr 5, 22).

¹⁸⁶ Siedem „czasów” z Obj 16.

¹⁸⁷ Dn 12, 1; Mt 24, 21; Obj 7, 14. W Dz 7, 11 wielkim uciskiem nazwany jest głód, który przyszedł na Egipt i Kanaan.

¹⁸⁸ Por. 1 Tes 5, 3; także Mt 24, 8; Mk 13, 8b. Prigent był zdania, iż męka rodzenia symbolizuje doświadczenie rozpoczynające nową epokę (P. Prigent, *Spojrzenie na Apokalipsę*, przeł. P. Sawicka, Warszawa 1986, s. 49).



czących ongiś z Bogiem pomocnikami Rahaba i Ps 89, 11 mówiący o Rahabie jako o jednym z nieprzyjaciół Boga. W późniejszych tekstach biblijnych spotykamy bliżej nie dookreślonego „Goga z kraju Magoga” (Ezch 38-39), „mały róg” (Dn 7, 8; 8, 9), „niegodziwca” apostoła Pawła (2 Tes 2, 8). Żadnej z tych wzmianek nie można uznać za konkretny dowód na istnienie szatańskiej trójcy, można je uznać, co najwyżej, tylko za niezbyt wyraziste jej poszlaki, możliwe do zidentyfikowania dopiero przez pryzmat księgi Objawienia Jana, bo dopiero ta księga, jako jedyna księga biblijna, mówi o trójcy szatańskiej w sposób bezpośredni, a Jan Teolog jest jedynym autorem biblijnym świadomie stosującym ideę tej trójcy. Co prawda nie próbuje określać jej żadnym konkretnym terminem¹⁸⁹, a nawet wchodzące w jej skład istoty opisuje raczej językiem symboli, niż językiem znaków, to jednak owe istoty najwyraźniej traktuje łącznie¹⁹⁰, w sposób przypominający nieco łączność spajającą trzy Boskie Osoby. Ponadto przypisuje im potęgę i możliwości których nie miały zwykłe demony. Dowodzi to, iż autor znał ideę trójcy szatańskiej i stosował ją w pełnej tego świadomości.

Wielki Ucisk będzie jedynym momentem w dziejach zbawienia, w którym objawi się człowiekowi trójca szatańska w pełnym swoim składzie. Będzie to też jedyny moment w historii, w którym na krótki okres czasu zawładnie ona całą Ziemią. Stanie się to za Bożym przyzwoleniem i z pewnością będzie służyło konkretnemu celowi. Cel ten co prawda nie został w Biblii wyraźnie wyjawiony, można jednak przypuszczać, że Bóg chce w ten sposób dać Szatanowi okazję do wykazania się i do choćby chwilowego ustanowienia jego królestwa. W ten sposób nawet Szatanowi okazałby swoją wielką i czasem niezrozumiałą miłość, przyzwalając mu na działanie i na choćby chwilową realizację jego marzeń (por. Łk 8, 31-32). Z drugiej strony zostałyby wówczas wyraźnie człowiekowi ukazana różnica między Bogiem a Szatanem w podejściu do człowieka. Głównym jednak powodem jest raczej Izrael, który odrzucił poselstwo Chrystusa i od tej chwili szedł własną drogą. Po zakończeniu ofiarowanego poganom czasu łaski, nastanie ostatnia okazja dla Izraela, który pozostanie na ziemi¹⁹¹ i będzie przeciwstawiać się Szatanowi.

2. Szatan

Podczas tworzenia, Bóg obdarzył wszystkie stworzone przez się istoty wolnością decyzji (dotyczy to istot świadomych). W nauce biblijnej zło nigdy nie było traktowane jako brak dobra, lecz jako wyraźne i zdecydowane wyrzeczenie się, a także przeciwstawienie się dobru. Początkowo zło było utożsamiane albo z nieokrzesanymi siłami natury (morze, potwory kosmiczne), pojmowanymi jako wrogie Bogu potęgi, albo też było traktowane jako nieosobowy i nieupostaciowiony byt („belial”)¹⁹². Te dwa sposoby przedstawiania zła rozwijały się pierwotnie niezależnie od siebie i dopiero w czasie wojen machabejskich zostały zespolone ostatecznie. Podczas niewoli babilońskiej zło zaczęło bardzo wyraźnie personifikować i utożsamiać z upa-

¹⁸⁹ Podobnie też żadna z ksiąg biblijnych nie posługuje się terminem określającym Trójcę Świętą, choć jej idea jest na tyle mocno zarysowana, że nietrudna jest do uchwycenia.

¹⁹⁰ Wszystkie one symbolizowane są przez bestie; ściśle ze sobą współpracują (np. 13, 14); przekazują sobie moc (13, 4); są jednomyślne (16, 13 n); a ponadto każda z nich odpowiada określonej osobie Trójcy Świętej.

¹⁹¹ Kobieta z Obj 12 po zabraniu jej Syna.

¹⁹² Zob. Pwt 13, 14; Sdz 19, 22; 20, 13; 1 Sm 1, 16; 2, 12 i inne. W tekstach tych **שַׂיָּאֵל** jawi się jako byt nieosobowy, ale istniała już tendencja do przydawania mu cech osobowych. Apokaliptyka międzytestamentowa uwydatnia cechy osobowe kryjącego się za określeniem „belial” desygnatu. W sensie osobowym użyty on jest również w 2 Kor 6, 15 (βελιαρ), zaś Pawłowy ο ανομοος z 2 Tes 2, 3.8 jest z pewnością przełożeniem hebrajskiego **שַׂיָּאֵל**. W sprawie „belial” zob. też w: L. Stachowiak, *Belial*, EK, t. 2, kol. 201; J. Flis, *Jezus a demony na tle antydemonicznych praktyk starożytnego Wschodu*, Lublin 1990, s. 64 n, 68 n, 110.



dłą istotą duchową, której nadano imię שָׂטָן¹⁹³, które to imię LXX przełożyła na διαβολος. Szatan stał się bytem odpowiedzialnym za istnienie zła na świecie, stale jednak pozostaje w zasięgu mocy Bożej¹⁹⁴. ST nigdy go nie stawia na tej samej płaszczyźnie co Jahwe. W literaturze apokaliptycznej mamy do czynienia z dualizmem kosmogonicznym, Szatan ukazany jest jako potęga przeciwstawna i niemal równa Bogu¹⁹⁵. Natomiast NT, jakkolwiek nazywa go „księciem tego świata” (Jn 12, 31; 14, 30; 16, 11; por. Ef 2, 2) i wyraziście stosuje ideę królestwa Szatana¹⁹⁶, to jednak traktuje go tylko jako uzurpatora, którego koniec jest już przesądzony (Jn 16, 11) i dla którego już został przygotowany ogień wieczny (Mt 25, 41).

Według licznych biblijnych wypowiedzi, Szatan był początkowo jedną z wysoko postawionych istot anielskich, do czasu zanim nie zapragnął dorównać Bogu (por. Iz 14, 13; Ezch 31, 10). Został za to ukarany i pozbawiony swego dostojenstwa (Ezch 28, 15-16), ale do czasu 7. trąby będzie jeszcze przebywał w Niebie¹⁹⁷. Do tego czasu będzie tam pełnił rolę oskarżyciela względem Kościoła¹⁹⁸. Po jego „strąceniu” z Nieba, skieruje swój gniew przeciw Izraelowi¹⁹⁹ i pozostającym na Ziemi chrześcijanom²⁰⁰, prześladując ich. Wyprowadzi Antychrysta z Otchłani²⁰¹ i przekaze mu swoją εξουσιαν²⁰², zapoczątkowując w ten sposób nowy w dziejach okres – Wielki Ucisk. Za pośrednictwem Antychrysta – jako, że sam będzie pozostawał duchem – władać będzie całą Ziemią.

3. Antychryst

a. Określenia

Termin o αντιχριστος występuje jedynie w 1 Jn 2, 18. 22; 4, 3; 2 Jn 7 gdzie jest określeniem jednostkowego przeciwnika Chrystusa (1 Jn 2, 18; 4, 3), ale także zbiorowym określeniem sił wrogich Chrystusowi (1 Jn 2, 2; 2 Jn 7). Nadanie imienia „Antychryst” wskazuje, iż osoba której zostało ono przypisane będzie rywalem Chrystusa i przywłaszczy sobie należną tylko Jemu cześć²⁰³. W ST odpowiednikiem Antychrysta w rozumieniu jednostkowym, jest Gog z kraju Magoga (Ezch 38-39), „mały róg” (Dn 7, 8. 11; 8, 9), a także „król z północy” w Dn 11, 40-45, „król babiloński” w Iz 14, 1-23 i Lewiatan (Hi 3, 8; Ps 74, 14). Prawdopodob-

¹⁹³ Hi 1-2; Za 3, 1-2; 1 Krn 21,1. W 1 Krn 22, 21-23 istota ta nazwana jest שָׂטָן רִיחַ (duch kłamiwy). Niektóre apokalipsy nadają mu imię Satanael, z tym że jednak, iż opisują jego działalność przed upadkiem, gdy był jeszcze aniołem (2 Hen 18, 3; 3 Bar 4, 8.13; 7, 9). Zdaniem Rubinkiewicza Satanael to imię przed upadkiem, natomiast po upadku, utracił on ze swego imienia boski element -el i odtąd jest nazywany Szatanem.

¹⁹⁴ K. Rahner, H. Vorgrimler, op. cit., kol. 444.

¹⁹⁵ Zob. W. Förster, Σατανας, TWNT, Bd. 7, S. 152-156; J. Flis, op. cit., ss. 60-71.

¹⁹⁶ Zob. Łk 4, 5.6; Kol 1, 13.

¹⁹⁷ Obj 12, 7-8; zob. też: 1 Krn 22, 19-22; Hi 1, 6-12; 2, 1-7; Ef 6, 12.

¹⁹⁸ Obj 12, 10; zob. też: Hi 1, 9-12; 2, 4-7; Za 3, 1; por. Ap Sf 6, 17.

¹⁹⁹ Przeciw Kobięcie (12, 13.15).

²⁰⁰ „Reszta potomstwa Kobiety” (12, 17).

²⁰¹ Według 12, 18 Smok stanął nad brzegiem Morza, natomiast 13, 1 donosi, że z Morza wyszła Bestia, a więc Smok musiał mieć jakiś współdziałanie w umożliwieniu Bestii wydobyć się z Morza (czyli z Otchłani).

²⁰² Podczas kuszenia Jezusa Szatan chciał przekazać mu swą εξουσιαν (Łk 4, 6), zapewne w celu przypieszenia czasu Wielkiego Ucisku.

²⁰³ Por. W. Hendriksen, Co mówi Biblia o życiu przyszłym, przeł. M. Komasycki, Warszawa 1987, s. 93. Zdaniem wielkiego wroga chrześcijaństwa F. Nietzschego, Antychryst jest najbardziej zaszczytnym imieniem, jakie kiedykolwiek wymyślił sobie człowiek.



nie też Agag z Lb 24, 7, tożsamy Gogowi Ezch 38-39²⁰⁴. Natomiast odpowiednikiem Antychrysta w znaczeniu zbiorowym, jest dość często stosowane określenie „synowie Beliala” (Pwt 13, 14; Sdz 19, 22; 20, 13; 1 Sm 1, 16; 2, 12 i inne). W ewangeliami Antychryst wzmiankowany jest wyłącznie w formie aluzyjnej (Mk 13, 6. 22; Jn 5, 43), w listach Pawłowych jego niewątpliwym odpowiednikiem jest o ανομος (2 Tes 2, 3. 8) i zapewne też βελιαρ (2 Kor 6, 15)²⁰⁵, którego o ανομος był greckim przełożeniem. W *Objawieniu Jana* odpowiednikiem Antychrysta, zarówno w zbiorowym, jak i jednostkowym rozumieniu jest θηριον²⁰⁶.

b. Rozwój idei

Źródeł idei Antychrysta należy szukać w ST²⁰⁷, a przede wszystkim w Ezch 38-39 (i być może w Lb 24, 7)²⁰⁸, gdzie Gog z kraju Magoga stoi na czele złych, zbuntowanych przeciw Bogu narodów²⁰⁹. Owa, tu jeszcze bardzo śladowa idea, została później rozwinięta dzięki jednoczesnemu współdziałaniu dwóch czynników²¹⁰. Pierwszym, było zwrócenie jej ku – pojawiającym się kilkakrotnie w ST – wzmiankom o walce Boga z potworem chaosu²¹¹. Drugim ważnym czynnikiem, był wpływ perskiej eschatologii (walka Ahura Mazdy z Angra Mainju)²¹². Pod przemożnym wpływem drugiego, wiele apokalips zaczęło opisywać wielką eschatologiczną bitwę, jaka będzie miała miejsce między Bogiem a siłami demonicznymi w dniach ostatnich²¹³. Na czele demonów stał najczęściej Belial (Beliar), a czasem Azazel bądź Mastema²¹⁴. Bez współdziałania obu tych czynników, wykształcenie idei Antychrysta w znanej nam postaci nie byłoby możliwe. Pewien, jednak znacznie mniejszy wpływ, wywarły też zapewne pojawiające się w historii postaci tyranów, ale dokładne określenie wielkości tego wpływu jest niemożliwe do przeprowadzenia. Faktem jest, iż niektórzy autorzy apokalips odnosili ideę Antychrysta do konkretnych postaci historycznych (Antioch IV Epifanes²¹⁵, Pompejusz²¹⁶, cesarz Neron^{217,218}).

²⁰⁴ LXX Agaga z Lb 24,7 transkrybuje przez Γωγ. LXX wspomina też Goga w Am 7,1. Gog występuje też w 3 Syb 319, 512.

²⁰⁵ Zob. W. Bousset, *Der Antichrist*, Göttingen 1895, S. 86-87; H. Preuss, *Der Antichrist*, Berlin 1909, S. 9-10.

²⁰⁶ Obj 11, 7; 13, 2. 3. 4. 12. 14. 15. 17. 18; 14, 9. 11; 15, 2; 16, 2; 17, 3. 8. 11. 12. 16. 17; 19, 19; 20, 4. 10.

²⁰⁷ K. Romaniuk, *Antychryst*, EK, t. 1, kol. 708.

²⁰⁸ Nie znaczy to, iż autor Ezch 38-39 (lub autor Lb 24,7) był twórcą idei Antychrysta. Oba te teksty (Ezch i Lb) są tylko świadkami tej idei w jej początkowym stadium istnienia.

²⁰⁹ D.S. Russell, *The Method and Message of Jewish Apocalyptic*, The Westminster Press, Philadelphia, brw., p. 276.

²¹⁰ Ibid. Według W. Bousseta na powstanie i wykształcenie idei Antychrysta wpłynęły dwa czynniki. Pierwszy stanowią pojawiający się w historii bezbożni tyranie (Antioch IV Epifanes), drugim zaś jest stary mit walki Boga ze smokiem. Pogląd Bousseta w niemal niezminionej formie przyjął P. Althaus. Zob. W. Bousset, op. cit., S. 84; W. Bousset, *Die Religion des Judentums im neutestamentlichen Zeitalter*, Berlin 1903, S. 243; P. Althaus, *Die letzten Dinge*, Gütersloh 1922, S. 90.

²¹¹ D.S. Russell, op. cit., ibid.

²¹² Ibid. Wpływ ten jest widoczny w Tes Jd 25, 3, gdzie przywódca demonów Beliar, jest niemal wierną kopią Angra Mainju.

²¹³ D.S. Russell, op. cit., ibid.

²¹⁴ Tym samym idea Antychrysta ulegała niejednokrotnie zespoleniu z ideą Szatana. Obie te idee pojawiły się niemal równocześnie w młodszych partiach ST i następnie rozwijały równolegle w literaturze międzytestamentowej, gdzie często były łączone. W NT pisma Pawłowe i Janowe zdecydowanie i definitywnie rozdzieliły te idee.

²¹⁵ Dn 8, 9-14; 11, 21-39.

²¹⁶ Ps Sal 2; 8.

²¹⁷ 5 Syb 3-110, 137-154, 214-227, 361-385. W 3 Syb 63-74 ma nim być któryś z rzymskich cesarzy.



Idea Antychrysta w trakcie swego historycznego rozwoju niejednokrotnie ulegała znacznym przekształceniom. Czasem odnoszona była do istot demonicznych, a czasem do ludzkich istot. Często łączona była z ideą Szatana²¹⁹, ale niejednokrotnie też od niej oddzielana²²⁰. Pomimo tak dużych i tak licznych zmian, natura reprezentowanej przez nią postaci, pozostawała niezmienną. Podstawową jej cechą było stawanie w opozycji wobec Boga²²¹. „Chrześcijańska” wersja Antychrysta uformowana została przez pisma NT, gdzie jego idea uległa ostatecznemu skryształowaniu. Występuje ona w pismach Pawłowych i Janowych.

Pawłowy βελιαρ i ο ανομοος znajdują się z pewnością pod silnym – ale nie wyłącznym – wpływem między-testamentowego Beliara, a także pod wpływem ksiąg Daniela i Ezechiela²²². Natomiast na Θηριον z Obj 13 oddziałał przede wszystkim mityczny potwór Lewiatan. Znacznie trudniej jest wyrokować w przypadku listów Janowych. Główną – jeżeli nie jedyną – ich zasługą jest wprowadzenie określenia ο αντιχριστος, które na trwałe wejdzie do chrześcijańskiej egzegezy i uznane zostanie za najbardziej odpowiednie określenie dla przeciwnika Chrystusa.

c. Postać i działalność Antychrysta

Objawienie Jana podaje cztery następujące, bardzo ważne informacje o Antychryście:

- wyszedł z Otchłani (11, 7; 17, 8);
- był, nie ma go, wyjdzie z Otchłani i pójdzie do Zatracenia (17, 8; por. 17, 11)²²³;
- jedna z jego głów jest śmiertelnie raniona (13, 3);
- Szatan przekazał mu swą δυναμιν, θρονον i εξουσιαν μεγαλην (13, 2; por. 13,

4).

Na podstawie wszystkich tych danych wynika, że Antychryst przebywał swego czasu na wolności (o hn – 17, 8.11). Mógł to być czas związany z buntem Szatana i jego stłumieniem. Po stłumieniu buntu, Antychryst został „wrzucony” do Otchłani (Iz 14, 12-15)²²⁴, zapewne w tym celu, aby nie mógł zagrażać ustanowionemu porządkowi w świecie. Wówczas to zapewne otrzymał śmiertelną ranę²²⁵. W Otchłani przebywać będzie w stanie nieświadomym

²¹⁸ Niektórzy usiłowali wyprowadzić ideę Antychrysta wprost od Antiocha IV Epifanesa (Renan), inni zaś od Nerona (Jankowski). W obu przypadkach jest to zbyt daleko idące uproszczenie.

²¹⁹ Testamenty dwunastu patriarchów przed ich chrześcijańską redakcją (zob. Tes Sym 5, 3; Tes Iss 6, 2; 7, 7; Tes Dan 5, 10; Tes Nef 2, 6), szereg pism qumrańskich, etc.

²²⁰ Np. *Księga Jubileusz*.

²²¹ D.S. Russell, op. cit., p. 277.

²²² W opisie z 2 Tes 2, 4 można zauważyć wpływ Dn 11, 36 i Ezch 28, 2.

²²³ Przypomina to formuły: „który był, który jest i który ma przyjść”, oraz „który był i który jest” przypisywana Bogu Ojcu i Jego Synowi. Warto przy tym zauważyć, że według Platona tylko substancji wiecznej przysługują atrybuty „był, jest, będzie”, temu zaś co się rodzi i rozwija w czasie przysługują jedynie „był” i „będzie” (Tim. 37E-38A).

²²⁴ Już Hippolithus Romaniensis odnosił „króla babilońskiego” z Iz 14, 4-21 do Antychrysta (*De Chr.* 42, 53). Natomiast Augustyn upatrywał w nim Szatana (*De doctrina christiana*, III, 55), podobnie Focjusz (op. cit., s. 246). To drugie stanowisko zwyciężyło i było popularne w średniowieczu. Dzisiaj utrzymuje się przede wszystkim w popularno-naukowej egzegezie. Egzegeza naukowa podchodzi do takowych interpretacji z nadmierną ostrożnością (minimalistyczne trędy). Jeżeli jednak uznaje się za fakt, iż biblijne objawienie podlegało progresywnemu rozwojowi, powyższe interpretacje Iz 14 należy traktować poważnie.

Osobiście odrzucam interpretację Augustyna, ponieważ Szatan dopiero w czasie 7. czaszy znajdzie się w Otchłani (Obj 20, 1-3), podczas gdy „król babiloński” zostaje w niej umieszczony zaraz po buncie Szatana. „Królem babilońskim” winien więc być Antychryst.

²²⁵ Niektórzy przypuszczają, że ranę tę zadał Chrystus zstępując do „podziemi” podczas swej śmierci krzyżowej (Kol 2, 15), ale jest to nieuzasadnione przypuszczenie, ponieważ już ST w kilku swoich tekstach mówi o zranieniu „potwora” (przede wszystkim Ps 74, 14 mówiący o rozbiciu głowy Lewiatanowi).



(Hi 3, 8; Obj 17, 8 – οὐκ ἐστίν). Podczas jego pobytu w Otchłani, stworzony został (względnie uporządkowany) świat, stworzony został człowiek, a nieco później nastąpiło przybycie Chrystusa na Ziemię dla wypełnienia swej mającej na celu zbawienie ludzkości misji. Już na samym początku tej misji Szatan próbował przekazać Chrystusowi swą εξουσίαν (chciał więc już wtedy rozpocząć Wielki Ucisk)²²⁶. W czasie 5. trąby Otchłani zostanie otwarta (Obj 9, 1 n), ale Antychryst pozostanie w niej nadal, zapewne z powodu śmiertelnej rany. W czasie 7. trąby Szatan zbliży się do otwartej Otchłani (12, 18)²²⁷ i spowoduje uzdrowienie śmiertelnej rany, w efekcie czego Antychryst powróci do życia, o własnych siłach wydobędzie się z Otchłani i przybędzie na Ziemię (13, 1). Tu otrzyma od Szatana εξουσίαν (13, 2. 4), δυνάμιν (13, 2) oraz θρόνον (13, 2), dzięki którym zawładnie całą Ziemią i dzięki którym wzbudzi wielki dla siebie posłuch, jak i podziw u „mieszkańców ziemi” (13, 4).

Antychryst chcąc objawić się ludziom, wcieli się najprawdopodobniej w ludzkie ciało²²⁸. Naśladując Chrystusa winien przybrać sobie narodowość żydowską²²⁹, a jego imię w języku hebrajskim dawać będzie – po odczycie cyfrowym – liczbę 666 (Obj 13, 18)²³⁰. Objawi się on w potężnym mocarstwie, będącym federacją „dziesięciu” państw i zostanie jego władcą (17, 17). Ale zawładnięcie ową federacją nie nastąpi bez oporów. Sprzeciwi mu się „trzech królów” (Dn 7, 24). Zostaną oni obaleni. Znaczący to, iż władcy trzech krajów nie zgodzą się przyjąć „znamienia” Antychrysta. Po krótkim czasie zawładnie całą Ziemią (Obj 13, 7), w czym dopomogą mu wypuszczone jeszcze w czasie 5. trąby demony (9, 1-11), a cała ludzkość podziwiać będzie jego ponadnaturalne, ponadludzkie możliwości (13, 3-4).

Należy przypuszczać, że część Żydów uzna go za mesjasza (Dn 9, 27; 11, 35), a część chrześcijan za powracającego Chrystusa. Podobnie też przedstawiciele innych liczących się religii mogą go wyjaśniać na bazie swoich przekonań i oczekiwań, upatrując w nim albo jakiegoś boga, albo proroka. Ateiści mogą go zaś uznać za geniusza, nadczołowieka, etc. Ale sam Antychryst wyda wkrótce walkę wszelkim religiom (Dn 11, 37) i zapewne też wszelkim ideologiom, ze szczególną zawziętością prześladowając „świętych” (Obj 13, 7), a także tych chrześcijan którzy swą religię uprawiali wyłącznie dla doczesnych korzyści (17, 16). Stworzy nową, własną religię (ideologię), głoszącą jego bóstwo²³¹. Będzie też bluźnił samemu Bogu (Dn 7, 25; Obj 13, 6)²³², obróci się przeciwko wszystkim dotychczasowym religiom (Dn 11, 37), a ze

²²⁶ Nie mógł jej wówczas przekazać zamkniętemu w Otchłani Antychrystowi, gdyż nie miał kluczy umożliwiających otwarcie Otchłani, a ponadto Antychryst miał śmiertelną ranę.

²²⁷ Otchłani leży na dnie Morza. Warto zauważyć, że nie próbował tego zrobić w czasie 5. trąby, gdy Otchłani była już otwarta. Musiała go przed tym krokiem powstrzymywać pewna siła.

²²⁸ Dowodzą tego pośrednio 13, 3b i 13, 4b. W ten sposób pojmował go też Paweł w 2 Tes 2, 3 i na pewno Ezechiel (38-39). Sądzę, że „król z północy” w Dn 11, 40-45 (a może też 11, 36. 39) jest Antychrystem.

²²⁹ Irenaeus i Hippolithus przypuszczali, że będzie on pochodził z pokolenia Dan. Swe przypuszczenia opierali oni na Rdz 49, 17, gdzie Dan w prorocztwie dotyczącym jego przyszłości nazwany został „wężem”. Ale zwodzenie będzie główną funkcją Fałszywego Proroka a nie Antychrysta. Dlatego też identyfikowanie Antychrysta z plemieniem Dan jest co najmniej pochopne (Hippolithus Antychrysta upatrywał w Fałszywym Proroku). Biorąc natomiast pod uwagę przepowiednie z Rdz 49, 20 (jadanie pokarmów królewskich) i Pwt 33, 24 (zanurzanie nogi w oliwie) Antychryst miałby się raczej wywodzić z plemienia Aszer (w ST-owych dziejach Izraela król nigdy nie wywodził się z tego plemienia).

²³⁰ Autor *Apokalipsy* mógł mieć na myśli raczej język hebrajski (na jego rzecz świadczy Obj 9, 11; 16, 16; 20, 8), lub grecki alfabet (świadczy za nim Obj 1, 8; 21, 6; 22, 13). Ponieważ zaś Antychryst miałby być Żydem, jego imię należałoby więc odczytywać w alfabecie hebrajskim.

²³¹ Dn 7, 25; 11, 37; 2 Tes 2, 4; Obj 13, 12-17.

²³² Bluźnienie Bogu jest to proste przeciwstawienie adoracji i uwielbienia, aktów należnych Bogu ze strony stworzenia. Przykładem bluźnienia przeciw Bogu jest mowa asyryjskiego wodza, Rabszake (2 Krl 18, 32-35; 19, 22). Antychryst będzie więc zapewne mówił, iż jest potężniejszym od Boga, że nikt i nic nie jest w stanie położyć kresu dla jego władzy, etc.



szczególną nienawiścią obróci się przeciwko prawdziwej religii i przeciw tym wszystkim którzy będą chcieli przy niej pozostać²³³. Postanowi odmienić „czasy i zakon” (Dn 7, 25). Ale jego władza będzie trwała przez krótki, ograniczony okres czasu²³⁴. Według Obj 13, 5 – 42 miesiące.

Zaraz po rozpoczęciu swych rządów zacznie bluźnić przeciw Bogu, Jego przybytkowi i mieszkańcom nieba (13, 6)²³⁵. Owo bluźnienie będzie zapewne miało charakter przemówienia inauguracyjnego jego rządu, jego expose. Nakreśli w nim swój program i wytyczy cele, do których będzie dążył. Niewątpliwie będzie to miało charakter przechwałek. Należy się spodziewać, że pod wieloma względami będzie ono przypominało mowę Rabszake, wodza asyryjskiego, podczas najazdu Sanheriba, pod murami Jerozolim²³⁶. Powie więc zapewne, że Bóg nie zdoła w niczym mu przeszkodzić, że zamierza wstąpić do nieba i zbzcześcić je, oraz że dokona sądu nad wszystkimi tymi, którzy zamieszkują niebo.

Według Dn 11, 43 Antychryst przy końcu swego panowania znajdzie się w Egipcie. Tu przerażą go „wieści z północy i wschodu”, które go także natchną wielkim gniewem (11, 44). Wieścią z północy może być niepomyślny wynik bitwy pod Har Magedon, natomiast wieścią ze wschodu może być wyruszenie 144 000 εσφραγισμενοι zza Jordanu w stronę Jerozolimy²³⁷. Wieści te uzmysłwią mu nieuchronnie zbliżającą się klęskę, ale oprócz przerażenia natchną go także wielkim gniewem. Wyruszy więc ogarnięty żądzą mordy do Palestyny (11, 44). W chwili, gdy będzie się znajdował między M. Śródziemnym a Jerozolimą (11, 45) – a więc w okolicach Bet Szemez – zostanie schwytany „żywem” i wrzucony do jeziora ognia płonącego siarką (Obj 19, 20).

Nielatwym problemem jest ustalenie długości czasowego pobytu i panowania Antychrysta na Ziemi. Traktując dosłownie takie dane biblijne jak: „czas, czasy i pół czasu”²³⁸, „42 miesiące” (Obj 11, 2; 13, 5), „1260 dni” (11, 3; 12, 6), także „1290 dni” (Dn 12, 11) wypadłoby przyjąć, że okres ten będzie trwał trzy i pół lata. Nie do końca jednak wiadomo, czy liczby te należy traktować dosłownie. Rozpowszechnionym jest pogląd, iż mają one symboliczny

²³³ Historia już niejednokrotnie dawała przedsmak tych mających jeszcze nadejść czasów. Po zdobyciu przez krzyżowców Konstantynopola 12 kwietnia 1204 roku, barbarzyństwo zdobywców przeszło wszelkie wyobrażenie. Francuzów i Flamandów ogarnął szal niszczycielski. Nie oszczędzono ani klasztorów, ani kościołów. W kościele Bożej Mądrości pijani żołnierze zdzierali jedwabne zasłony, rozbili na kawałki srebrny ikonostas, deptali po świętych księgach i ikonach, w klasztorach gwałcono zakonnice. A gdy rozpasani żołnierze zaczęli popijać z naczyń liturgicznych, jedna prostytutka zasiadła na tronie patriarszym i zaśpiewała karczemną piosenkę francuską. Za. S. Runciman, op. cit., s. 125. Coś podobnego wydarzyło się 10 listopada 1793 roku, gdy w katedrze Notre Dame zainaugurowano kult Rozumu i Natury. W uroczystej procesji zaniesiono do katedry słynną w Paryżu aktorkę Maillard. Ubrano ją przedtem w białą suknię, błękitny płaszcz i czerwony czepek, umieszczono na ołtarzu, okadzano i śpiewano na jej cześć pieśni. (*Historia Kościoła*, pod red., L.J. Rogier, R. Aubert, M.D. Knowles, przeł. T. Szafranski, PAX, Warszawa 1987, t. 4, s. 114). Przykłady te pokazują, iż właśnie w tego typu poniżaniu religii Szatan ma największe upodobanie (stawiając w miejscu najświętszym prostytutkę). Powtórzy się to więc w dniach Antychrysta, gdy na ‘cokole’ postawiona zostanie kobieta uosabiająca bezbożność (Za 5, 11 – por. z 5, 8). Czy więc Antychryst będzie kobietą?

²³⁴ Dn 7, 25; Obj 17, 12; także Mt 24, 22.

²³⁵ Według Dn 7, 8. 20. 25 mały róg będzie wypowiadał zuchwałe słowa; w Dn 11, 36: *przeciwko Bogu bogów będzie wygadywał dziwne rzeczy*.

²³⁶ 2 Kr 18, 19 – 35; 2 Kr 32, 10-17; Iz 36, 4-20. Mowa Rabszake była zwrócona przeciw Bogu, Jego świątyni i mieszkańcom Jerozolimy. Związek jest tym pewniejszy, że w *Księdze Izajasza* najazd Sanheriba pod wieloma względami przypomina atak sił zła na Kościół w czasach ostatecznych. Obrona Jerozolimy przypomina wybawienie Kościoła podczas Paruzji, a sąd nad armią asyryjską – sąd nad państwem Antychrysta. (Iz 31, 8 – padnie Asyria..., ale nie od miecza ludzkiego).

²³⁷ Patrz: przyp. 1203.

²³⁸ Dn 7, 25; Obj 12, 14.



charakter²³⁹. Trzy i pół, jako połowa siódemki, może oznaczać, że okres ten nie osiągnie pełnej liczby zakładanych przez Antychrysta lat, że zostanie przedwcześnie zakończony (w połowie przewidywanego okresu)²⁴⁰. Niemniej pewnym jest chyba to, że okres ten nie będzie trwał długo (Obj 17, 12)²⁴¹.

d. problem inkarnacji

Niepomiernie ważniejszym problemem, jest ustalenie czasu inkarnacji Antychrysta względem czasu Paruzji. Ponieważ w chwili rozpoczęcia swej działalności będzie już wcielony, inkarnacja musi się dokonać albo tuż, albo znacznie przed rozpoczęciem działalności. Z Obj 13, 1 wynika, że Antychryst aż do czasu 7. trąby przebywać będzie w Otchłani. Aż do tego czasu jego duch nie będzie mógł być obecny na Ziemi (por. 2 Tes 2, 6-7). Trudno też zakładać, by duch Antychrysta zaraz po przybyciu na Ziemię miał się wcielać w ciało noworodka i następnie przez około 30 lat czekać na zawładnięcie Ziemią. Z tekstu biblijnego zdaje się wynikać, że Antychryst zawładnie Ziemią wkrótce po swym na nią przybyciu²⁴². Ale jest rzeczą jeszcze bardziej nieprawdopodobną, by Antychryst miał się narodzić w ludzkim ciele na ok. 30 lat przed Paruzją, ponieważ czas Paruzji nie będzie mu znany (Mt 24, 36), a także dlatego, że duch Antychrysta aż do czasu 7. trąby przebywać będzie w Otchłani. Z tych to powodów Antychryst nie będzie mógł narodzić się w dokładnie ten sam sposób co Chrystus²⁴³. Po przybyciu na Ziemię, będzie on musiał wcielić się w ciało dowolnie wybranego, dojrzałego człowieka i zamieszkać w nim przez niedługi stosunkowo okres czasu. Należy się spodziewać, że ów wybrany człowiek będzie liczącym się w świecie politykiem, wybitnym przywódcą religijnym, bądź wpływowym finansistą²⁴⁴. Duch antychrysta zanim wcieli się w ciało owego polityka, przedtem z pewnością go zabije²⁴⁵, a wcielając się w nie upozoruje zmartwychwstanie i w ten sposób spowoduje dla siebie podziw całej ludzkości (Obj 13, 3).

4. Falszywy Prorok

Trzecia osoba trójcy szatańskiej, ma wyostać się z Ziemi (Obj 13, 11a). Być może oznacza to, że był on obecny na Ziemi jeszcze przed czasem 7. trąby, z tym, że nie mógł przedtem prowadzić jawnej działalności i niejako ukrywał się (tajemna moc nieprawości już działa – 2 Tes 2, 7). Będzie on mówił podobnie jak Szatan (Obj 13, 11b), co zapewne oznacza, iż bę-

²³⁹ Pogląd ten dominuje we współczesnej naukowej egzegezie. Za dosłownym rozumieniem tych liczb przemawiają „1290 dni” z Dn 12, 11, „1355 dni” z Dn 12, 12, „2300 dni” z Dn 8, 14, które trudno jest traktować symbolicznie (każda z nich różni się na tyle i podaje takie wartości liczbowe, w których trudno jest doszukać się symbolicznego sensu); także „trzy i pół dni” z Obj 11, 9. 11 (realistyczna liczba), także „pół tygodnia” z Dn 9, 27 (por. z 9, 24-26, gdzie każdy tydzień oznacza 7 lat). Dlatego też opowiadam się za dosłownym rozumieniem wszystkich tych liczb.

²⁴⁰ Według Mt 24, 22 okres ten zostanie skrócony.

²⁴¹ Mógłby on więc z powodzeniem trwać trzy i pół lata, okresu zbliżonego pod względem długości do czasu ziemskiej służby Chrystusa.

²⁴² Tym bardziej, że Szatan po swym strąceniu z Nieba będzie miał świadomość, iż czasu ma niewiele (Obj 12, 12). Wątpliwe więc, by chciał ten czas marnować na czekaniu.

²⁴³ Nie będzie więc mógł podobnie jak Chrystus narodzić się z dziewicy (pogląd rozpowszechniany przez niektórych „fantastów”). Szatan naśladować Boga, nie może Go we wszystkim skopiować i we wszystkim Mu dorównać. Szatan jest bogiem fałszywych cudów.

²⁴⁴ Owa wybitna osobistość zawrze jeszcze przed nadejściem Wielkiego Ucisku przymierze z Żydami (Dn 9, 27a). Natomiast po wcieleniu w nią ducha Antychrysta zerwie to przymierze (9, 27b).

²⁴⁵ Wątpliwe, by chciał zamieszkiwać to samo ciało ludzkie wspólnie z duszą jego poprzedniego właściciela.



dzie zwodził w ten sam sposób co Szatan. W swej działalności posługuje się tą samą εἰδωσία, którą Antychryst otrzymał od Smoka (13, 12). Przy pomocy tej εἰδωσίας będzie czynił wielkie cuda (m.in. będzie sprowadzał ogień z nieba – 13, 13). Cuda te, demonstrowane przed „mieszkańcami ziemi”, wywrą na nich wielkie wrażenie i spowodują ich uwiedzenie. Nie będzie jednak mógł dokonać jednego cudu – wskrzeszać umarłych, jako że Chrystus jest tym, który ma władzę nad śmiercią (1, 18). Ten fakt będzie go demaskował.

Fałszywy Prorok zaprowadzi obowiązek przyjmowania, na czoło lub na rękę, „znamienia” Antychrysta (13, 16)²⁴⁶. „Znamień” będzie zawierało imię lub liczbę imienia Antychrysta (13, 17). Przyjęcie „znamienia” umożliwi korzystanie z rozmaitych przywilejów, dostępnych w państwie Antychrysta, ale będzie świadomą rezygnacją ze zbawienia i wyborem potępienia (14, 11). Każdy, kto nie podporządkuje się tym rozporządzeniom, zostanie pozbawiony prawa „kupowania i sprzedawania” (13, 17). W starożytnym świecie niejednokrotnie stosowany był bojkot ekonomiczny, polegający na zakazie „kupowania i sprzedawania”. Zakazy te jednak zazwyczaj nie były ściśle przestrzegane i w pojedynczych przypadkach nieraz je łamano²⁴⁷. Jednak zakaz z czasów Antychrysta tym zapewne będzie różnił się od starożytnych zakazów, że obejście jego nie będzie możliwe.

Tekst biblijny nie sugeruje, aby miał być zaprowadzony bezwzględny obowiązek przyjmowania owego „znamienia”. Nie przyjęcie „znamienia” nie będzie jeszcze pociągało kary śmierci²⁴⁸. Ludzie ci, zostaną zapewne pozbawieni praw obywatelskich i nie będą mieć prawa do posiadania własności prywatnej²⁴⁹. Następnie nakłoni „mieszkańców ziemi” do zbudowania poświęconego Antychrystowi posągu (13, 14)²⁵⁰. Aby zbudować taki posąg, będzie musiało upłynąć zapewne nieco więcej czasu, niż będzie tego wymagało samo zaprowadzenie obowiązku przyjmowania „znamienia” Antychrysta. Posąg ten zostanie postawiony w Jerozolimie (w świeżo odbudowanej świątyni). Ponieważ będzie on przedmiotem czci ze strony „mieszkańców ziemi”, należy się spodziewać, że wcieli się weń duch samego Szatana (13, 15 – posąg otrzymał ducha i przemówił). Fałszywy Prorok zmusi „mieszkańców ziemi” do oddawania czci temu posągowi (13, 15). Każdy kto nie przyłączy się do tego nowo utworzonego kultu, zostanie pozbawiony życia (13, 15; 20, 4). A więc można będzie nie przyjąć „znamienia” Bestii, ale nie wolno będzie nie oddawać czci jej posągowi. Ta kategoria ludzi mogłaby się stać niewolnikami, o których sprzedawaniu i kupowaniu mówi 18, 13. Utworzony przez Fałszywego Proroka kult będzie polegał na zmianie [Bożego] Prawa i [Bożego] czasu (Dn 7, 25), co będzie się zapewne przejawiać w odwróceniu Bożych przykazań, innym podziale czasu i zamianie do-

²⁴⁶ Już Homer wzmiankuje o piętnie, które nosili niewolnicy (Il. XXI, 463). Według 3 Mch 2, 29 przesładowujący Aleksandryjskich Żydów Ptolemeusz IV (221-205) kazał wypalić na ciele każdego Żyda znak Dionizosa.

²⁴⁷ W starożytnej Sparcie, tym obywatelom którzy nie zginęli podczas przegranej bitwy, a przez nieszczeście trafili do niewoli, odbierano prawa obywatelskie, bez względu na wcześniejsze zasługi i piastowane urzędy. Pozbawienie obywatelstwa pociągało za sobą m.in. zakaz „prawa zawierania aktów kupna i sprzedaży”. Jednak w tych przypadkach, gdy jeńców było szczególnie dużo, po pewnym czasie przywracano im obywatelstwo (zob. Tykidydes, *Wojna peloponeska*, Księga piąta, 35). Ptolemeusz IV (221-205), po roku 217, zabronił Żydom korzystania z agory, jednak poszczególni Aleksandryjczycy przychodzili z pomocą zaprzyjaźnionym z sobą Żydom (3, 10). Szymon Machabeusz „tym, którzy byli w zamku w Jerozolimie” zabronił „kupować i sprzedawać” (1 Mch 13, 49). Przyciśnięci więc głodem musieli opuścić ten zamek (13, 50).

²⁴⁸ Gdyby zostali zabici ci, którzy nie będą chcieli „oddać pokłonu” posągowi (13, 15), nie będzie już nikogo, kto nie będzie chciał przyjąć „znamienia”. Toteż 13, 17 należy pod względem chronologicznym umieścić przed 13, 15. Za taką kolejnością przemawia także stopień surowości kar.

²⁴⁹ W starożytności szło to w parze z zakazem kupowania i sprzedawania.

²⁵⁰ U Daniela posąg ten nazwany został שֵׁטָן שְׂמָנִים, co LXX przełożyła na: bdelugma thV erhmwsewV, zastosowane w 9, 27 i 12, 11, a także w Mt 24, 15; Mk 13, 14. O nim też zapewne mówi Za 5, 5-11 (tekst ten może sugerować, iż posąg Antychrysta będzie miał postać kobiety).



tychczasowych świat²⁵¹.

Ze względu na charakter prowadzonej przez Fałszywego Proroka działalności, jak i powierzone mu zadania, należy się spodziewać, że również on pojawi się na Ziemi wcielony w ludzkie ciało²⁵². Ponieważ jego działalność będzie nosiła przede wszystkim religijny charakter, należy się spodziewać, że wybierze do tego celu ciało jakiegoś wpływowego i wybitnego przywódcy religijnego. Dzięki temu będzie mógł utożsamić się z ludźmi i ułatwi mu to kontakt, jak i porozumiewanie się z ludźmi. Działalność jego i rolę jaką będzie pełnił względem Antychrysta, przypomina nieco działalność i rolę Jana Chrzciciela, jaką odgrywał on względem Chrystusa.

Fałszywy Prorok będzie stale towarzyszył Antychrystowi, toteż przy końcu Wielkiego Ucisku wraz z Antychrystem będzie przebywał w okolicach Bet Szemesz i tutaj wraz z nim zostanie schwytyany, a następnie wrzucony do „jeziora ognistego” (Obj 19, 20).

5. Uwagi końcowe

Powyższe zestawienie wykazuje, iż Szatan, Antychryst i Fałszywy Prorok są trzema, w znacznym stopniu odrębnymi i samodzielnymi istotami (do czasu 7. trąby każda z nich przebywać będzie w innym miejscu, a następnie każda z nich prowadzić będzie nieco inną, odpowiednią dla siebie działalność). Ale wszystkie one, opierają swą działalność na tej samej εξουσίαν, pochodzącej od Szatana, bez której nie mógłby zaistnieć ani Antychryst, ani Fałszywy Prorok. Ten fakt, jak również jednomyślność tych trzech istot, wskazują na zachodzenie między nimi unii hipostatycznej Osoby te, co prawda mogą zostać rozdzielone przez czynnik zewnętrzny²⁵³ i wówczas będą sprawiać wrażenie trzech odrębnych, niezależnie względem siebie bytujących istot, ale po ustąpieniu tego czynnika natychmiast się ze sobą jednoczą, jednocząc się ze sobą dzięki δυναμιν i εξουσίαν Szatana. Śmiertelne ranienie Antychrysta uniemożliwia Szatanowi wykorzystanie wszystkich swoich możliwości.

Czas 7. trąby będzie pierwszym momentem w dziejach ludzkości, kiedy wszystkie te trzy osoby znajdą się na Ziemi. W czasie tym jedna z osób tej trójcy zostanie zrzuciona z nieba, w dół (degradacja), druga zaś osoba wydobędzie się z Otchłani i przybędzie na Ziemię, w górę (dostąpi więc jak gdyby awansu). Trzecia osoba wyłoni się z samej Ziemi.

Poszczególne osoby szatańskiej trójcy, dość ściśle odpowiadają swoim odpowiednikom z Trójcy Świętej²⁵⁴. Działalność tych dwu trójc prowadzona jest w tych samych płaszczyznach i jest sobie całkowicie przeciwstawna (tzn. trójca wtórna ustawicznie przeciwstawia się tej trójcy, która jest ontologicznie pierwotnej). Szatan – pierwsza osoba tejże trójcy – jako anty-Bóg rości sobie prawa do władania światem. Antychryst – druga osoba tejże trójcy – jako anty-Chrystus, pełni rolę pośrednika do swego ojca²⁵⁵. Fałszywy Prorok – trzecia osoba – jako

²⁵¹ Podczas rewolucji francuskiej zlikwidowano tygodnie, a wprowadzono dekady, lata zaprzestano liczyć od narodzenia Chrystusa, ale od roku wybuchu rewolucji. Podobne innowacje wprowadzono podczas wielkiej rewolucji październikowej. Ponieważ obie te rewolucje są dziełem diabelskim, należy się spodziewać, że wprowadzane przez nie innowacje wiernie oddają intencje antychrystowych zamierzeń i zostaną jeszcze raz wprowadzone podczas Wielkiego Ucisku.

²⁵² Również w tym przypadku należy się spodziewać, iż przybierze narodowość żydowską, ale z plemienia Dan (Rdz 49, 17 zapowiada, iż Dan odegra w przyszłości rolę „węża”; por. Jr 8, 16-17). Zob. przyp. 1164.

²⁵³ Ów zewnętrzny czynnik musi być oczywiście silniejszy od δυναμιν Szatana.

²⁵⁴ Por. W. Förster, Qhrion, TWNT, Bd. 3, S. 134.

²⁵⁵ To, że Antychryst jest synem Szatana jest oczywiście nie opartym na racjach egzegetycznych, a jedynie wynikającą z tych racji implikacją (jedną z kilku możliwych). Równie dobrze może być on synem adoptowanym, co zresztą nie wprowadza tu zasadniczej zmiany. Jedynym tekstem biblijnym, który mógłby być brany w



anty-Duch Święty, czyni znaki i cuda, a także nawołuje do odstępczego kultu. Każda z tych trójc dąży więc do osiągnięcia tych samych celów, ale robią to na dwa różne i przeciwstawne sobie sposoby. Trójcę Świętą cechuje miłość i łagodność, podczas gdy trójcę szatańską cechują: agresja, przemoc i podstęp. Należy również pamiętać, że druga trójca jest ontologicznie wtórna i jest tylko kopią (odwrotną) pierwszej.

§ 3. 144 000 esjragismenoi

Izrael odrzucił poselstwo Chrystusa i tym samym utracił swą wyjątkową pozycję przed Bogiem i pozbawił siebie miana narodu wybranego²⁵⁶. Lecz w dniach ostatecznych, gdy zakończy się czas danej poganom łaski (Rz 11, 25), nastąpi w tym względzie zasadnicza zmiana, z Izraela zdjęta zostanie „zatwardziałość” i znów znajdzie się w centrum uwagi Bożej (Oz 14, 4). Jeszcze przed nastaniem Wielkiego Ucisku część przedstawicieli narodu wybranego – 144 000, z każdego plemienia po 12 000²⁵⁷ – zostanie zapieczętowanych przy pomocy σφραγίς του Θεου (Obj 7, 1-8)²⁵⁸. Owych 144 000 εσφραγισμενοι nie dosięgnie gniew Szatana, nie będą się ich również imać plagi Boże. Przetrwają one Wielki Ucisk.

Do chwili nastania Wielkiego Ucisku 144 000 εσφραγισμενοι przebywać będzie w Judei. Zbudowanie posągu Antychrysta i postawienie go w świątyni, będzie dla nich znakiem do natychmiastowego opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu²⁵⁹ i ucieczki eiV ta orh (Mt 24, 15; Mk 13, 14; Łk 21, 21)²⁶⁰, gdzie będą mieć miejsce przygotowane przez samego Boga (Obj 12, 6). Antychryst wiedząc o tym otoczy Jeruzalem – a zapewne też i inne miejscowości w Judei – wojskiem (Łk 21, 20), aby przeszkodzić im w ucieczce (będzie to raczej ścisły dozór policyjny). W tych warunkach ucieczka będzie niemożliwa do zrealizowania, ale dzięki pomocy „z góry” (Obj 12, 14 – danie skrzydeł Kobiecie) będzie mogła się dokonać. Miejsce do którego przybędą będzie się znajdować poza zasięgiem władzy Antychrysta²⁶¹.

tej kwestii pod uwagę jest Jn 8, 44, gdzie Szatan został nazwany ojcem kłamstwa, ale kłamstwo nie ma tam – jak się zdaje – charakteru osobowego.

²⁵⁶ Chrystus wielokrotnie chciał zgromadzić Izraela pod ‘swoje skrzydła’ (Mt 23, 37; Łk 13, 34), jednak bezskutecznie, ponieważ nie było pozytywnego odzewu ze strony Izraela.

²⁵⁷ Skłaniam się ku dosłownemu traktowaniu tej liczby. Przemawia za tym opis Nowego Jeruzalem z Obj 21, 10-21. Jego opis wymienia 12 bram (21, 12) i 12 kamieni węgielnych (21, 14), których liczby nie mogą być wartościami symbolicznymi, jako, że ściśle odpowiadają one 12 plemionom izraelskim i 12 apostołom. Toteż podane w nim wymiary muru Nowego Jeruzalem – 144 łokci – również należy potraktować dosłownie, jako odpowiadające liczbie 144 000 esjragismenoi. W sprawie dosłownego traktowania liczb *Apokalipsy* wypowiedziałem się w przyp. 1197.

²⁵⁸ Sądzę, że Kobieta z Obj 12 nie symbolizuje całego Izraela, lecz jedynie tę jego część, która przestrzega „przykazań Bożych”. W czasach ostatecznych część tę stanowić będzie przynajmniej 144 000 esjragismenoi.

²⁵⁹ Mt 24, 15; Mk 13, 14. Według Łk 21, 20 znakiem będzie otoczenie Jerozolimy przez wojsko (odnosi się to z pewnością także do zburzenia Jerozolimy w 70 roku, ale nie należy wykluczać, iż Antychryst zaprowadzając nowy kult dla uśmierzenia ewentualnych rozruchów, albo też dla uniemożliwienia ucieczki 144 000 esjragismenoi w „góry”, również ściągnie do Jerozolimy specjalne wojska).

²⁶⁰ Według Obj 12, 6. 14 miejscem ucieczki będzie erhmV (jedno i drugie określenie może być zastosowane odnośnie terenów położonych na wschód od Jordanu).

²⁶¹ Na podstawie Dn 11, 41 można przypuszczać, że miejscem tym będą ziemie zamieszkałe niegdyś przez Edomitów, Moabitów i częściowo przez Ammonitów, a więc leżące na wschód od Jordanu (dolnego) i M. Martwego (W. Bousset odnosił się krytycznie do tej interpretacji – zob. *Der Antichrist*, op. cit., S. 103). Warto przy



Dotrą tam pod osłoną i opieką Bożą, bez której nie zdołaliby ani opuścić Palestyny, ani wydostać się spod władzy Antychrysta²⁶². Będą tam też żywieni przez tego Boga, który ich wyprowadził (12, 6. 14)²⁶³. Na pustyni dojdzie do duchowego oczyszczenia Izraela i odnowienia dawnej więzi z Bogiem. Szatan pałając wielką nienawiścią do εσφραγισμενοι, wyśle tam oddział wojska²⁶⁴ dla ich unicestwienia, ale „otworzy się ziemia” i pochłonie owe wojsko (12, 16). Ze względu na owe 144 000 εσφραγισμενοι czas Wielkiego Ucisku zostanie skrócony (por. Mt 24, 22). Gdy dobiegnie on końca i gdy nadejdzie czas bitwy pod Har Magedon, owe 144 000 εσφραγισμενοι wyruszy w stronę góry Syjon (Obj 14, 1 nn), na spotkanie ze zwycięskim Barankiem²⁶⁵.

Dla pozostałej, większej części Izraela czas Wielkiego Ucisku będzie mniej pomyślnym czasem. Wówczas to ich stolica „deptana będzie przez pogan” (Łk 21, 24; Obj 11, 2), a Żydzi zostaną przymuszeni do oddawania czci Antychrystowi i przyjęcia jego „znamienia”. Będą przezeń uciskani i upokarzani. Dlatego to zapewne Am 5, 18 nazywa Dzień Jahwe²⁶⁶ dniem ciemności dla Izraela. Ci z Żydów, którzy nie poddadzą się rozporządzeniom Antychrysta będą musieli oddać życie. Według Za 13, 8-9 podczas Wielkiego Ucisku zginie 2/3 Żydów.

§ 4. duo marturoi

W tym też mniej więcej czasie posłanych zostanie Izraelowi δυο μαρτυροι²⁶⁷. Zostaną oni wyposażeni w wielką εξουσιαν, dzięki której czynić będą wielkie cuda (Obj 11, 6), a nikt nie będzie zdolny do wyrządzenia im jakiegokolwiek krzywdy (11, 5), aż do czasu zanim nie zakończy się czas ich poselstwa (11, 7). Celem tego poselstwa, będzie przywrócenie Izraela do jego pierwotnej łączności z Bogiem (Mt 17, 11) i pozyskanie go dla Chrystusa (Rz 11, 25). Czas tego poselstwa będzie trwał 1260 dni (Obj 11, 3). Podczas jego trwania karać będą swoich wrogów każdą plagą jaką tylko zechcą (11, 6). Za dni ich prorokowania nie będzie padał deszcz, będą mogli ściągać ogień z nieba, a także przemieniać wodę w krew (11, 6). Toteż będą bardzo uciążliwymi dla *mieszkańców ziemi*, którzy będą dokonywać licznych prób dla ich unieszkodliwienia, ale bezskutecznie (11, 15). Przeprowadzi to niewątpliwie *mieszkańców ziemi* do przekonania, iż są oni niezniszczalni i poniekąd podejmowania dalszych prób zabicia ich. W wyniku działalności δυο μαρτυρους wielu Żydów (może nawet ok. 2/3) przyjmie treść ich poselstwa, uwierzy w Chrystusa i nie da się zwieść Antychrystowi i jego prorokowi. W związku z czym będą musieli ponieść śmierć męczeńską.

tym zauważyć, że według Jr 48, 47; 49, 6 Jahwe w dniach ostatecznych odmieni los Moabu i Ammonu, a ponieważ narody te od dawna wyginęły prorocstwo dotyczy raczej zamieszkiwanych niegdyś przez nie ziem.

²⁶² Obj 12, 14 – dano Kobięcie skrzydła wielkiego orła (por. z Wj 19, 4 i Pwt 32, 11). Według Mt 23, 37 i Łk 13, 34 „skrzydła orle” miały być dane Izraelowi już w czasach Jezusa. Czy przyśpieszyłyby to nadejście końca? Jeżeli tak, to koniec ten winien był nastąpić już około roku 70 (por. Mt 24, 3).

²⁶³ Zapewne w sposób podobny do tego, jakim żywieni byli Izraelici na Synaju.

²⁶⁴ Według Obj 12, 15 Smok wyrzuci ze swej paszczy strumień wody, a w Iz 8, 7 wody rzeki symbolizują wojska (w owym przypadku króla asyryjskiego), tutaj będą symbolizować wojska Antychrysta.

²⁶⁵ To wyruszenie 144 000 esragismenoi, będzie zapewne tą „wieścią ze wschodu”, która przestraszy Antychrysta (Dn 11, 44).

²⁶⁶ Dzień Jahwe z Am 5, 18 reinterpretuję tu jako dzień Paruzji Chrystusowej.

²⁶⁷ Dokładnie w czasie 6. trąby (Obj 11, 3-12).



Dopiero wtedy gdy czas ich poselstwa dobiegnie końca, wówczas Antychryst stoczy z nimi bój i zabije ich (11, 7)²⁶⁸. Spowoduje to wielką radość u „mieszkańców ziemi”, ponieważ δυο μαρτυροι byli źródłem ich licznych utrapień (11, 10). Z tego też powodu ich martwe ciała nie zostaną złożone do grobu, będą leżeć na ulicach Jerozolimy (11, 8), a cała ludzkość będzie je oglądać i napawać się ich widokiem (11, 9)²⁶⁹. Lecz po upływie trzech i pół dni²⁷⁰, μαρτυροι – ku wielkiemu zdumieniu swoich wrogów – zmartwychwstaną i wstąpią na „obłoku” do Nieba (11, 11-12)²⁷¹.

Jednym z owych δυο μαρτυρων powinien być Eliasz, który nie zaznał śmierci, który jako żywy został zabrany do Nieba (2 Krl 2, 1-12)²⁷² i którego ponowne przyjsięcie w czasach ostatecznych zostało zresztą zapowiedziane przez Pismo²⁷³. Drugim zaś – biorąc pod uwagę, iż tylko o Henochu *Biblia* jeszcze wspomina, iż nie zaznawszy śmierci został zabrany do Nieba (Rdz 5, 24) – powinien być Henoch. W apokalipcyce żydowskiej oczekiwania przyjsięcia Henocha (lub Mojżesza) w roli drugiego „świadka”, były bardzo żywe²⁷⁴. Warto przy tym zauważyć, iż Eliasz swego czasu „zamknął niebo” na okres trzech i pół lat, w wyniku czego w Palestynie nie padał deszcz (1 Krl 17, 1; 18, 1), a tego samego czynu mają właśnie dokonać δυο μαρτυροι (Obj 11, 6).

§ 5. Kościół podczas Wielkiego Ucisku

Prawdziwi chrześcijanie, nie przedkładający spraw doczesnych ponad wieczne, zostaną zabrani z Ziemi w czasie 7. trąby i tym samym nie będą pozostawieni na czas Wielkiego Ucisku²⁷⁵. Natomiast ci spośród chrześcijan, którzy nimi będą tylko pozornie, których życie będzie zaprzeczeniem chrześcijańskich zasad, a którzy sprawy tego świata będą przedkładać ponad sprawy duchowe²⁷⁶, zostaną pozostawieni na Ziemi. Ale nawet część początkowo gorliwych chrześcijan, będąc narażonymi na prześladowania i widząc wzmagające się działania sił zła (Mt 24, 9), w czasie 4. trąby oziębnie w swojej służbie dla Chrystusa (Dn 11, 35; Mt 24, 12)²⁷⁷ i –

²⁶⁸ A więc czas Antychrysta będzie trwał dłużej niż 1260 dni i dłużej niż 1263,5 dni, skoro po 3,5 dniach duo marturoi zmartwychwstaną, a rządy Antychrysta ciągle jeszcze będą trwać (patrz” Obj 11, 11). Być może będzie on trwał 1290 dni (zob. Dn 12, 11).

²⁶⁹ W XIX wieku niektórzy krytycy argumentowali, iż nie jest rzeczą możliwą, by w ciągu zaledwie 3,5 dni przybyć mogła do Jerozolimy ludność całego świata (aby zobaczyć trupy „świadków”). Dziś w dobie telewizji i internetu, powyższy problem przedstawia się zupełnie inaczej.

²⁷⁰ Owe „trzy i pół dni” są dowodem na rzecz dosłownego traktowania liczb *Apokalipsy*.

²⁷¹ Walka Antychrysta ze „świadkami”, zabicie ich i zmartwychwstanie została w pięknej, wyrazistej formie opisana przez R. Wilkersona w jego książce *Trzydzieści minut w niebie* (przekład A. Grzeszkowiak, Warszawa 1987, ss. 127-131).

²⁷² Według Hb 9, 27 każdy człowiek musi umrzeć, a więc Eliasz, który nie umarł, nie umarł w tym celu, aby jeszcze raz przyjść na Ziemię i dopiero wówczas dokonać tego nieuniknionego aktu (w innym wypadku musieliby umierać dwukrotnie).

²⁷³ Zapowiedziane zostało przez Mal 3, 19, a następnie powtórzone przez Syr 48, 10; Mt 17, 11; Mk 9, 12.

²⁷⁴ Zob. M. Uglorz, *Prorok czasów ostatecznych w tradycji ewangelicznej*, RT XXX (1988), z. 2, s. 75.

²⁷⁵ Mówią o tym przynajmniej dwa NT-owe teksty: „Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia” (1 Tes 5, 9); „zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi” (Obj 3, 10).

²⁷⁶ Por. Ef 3, 5; Kol 3, 5 nn; Tes Jd 19, 1.

²⁷⁷ Por. Mt 13, 21 (nie ma w sobie korzenia, jest niestały i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie wnet się gorszy).



pomimo swoich najlepszych pierwotnie chęci – nie będzie przygotowanych na dzień Jego powrotu²⁷⁸. A gdy ten w końcu nastąpi, będzie dla nich przykrą niespodzianką, a oni sami pozostaną na Ziemi, na czas Wielkiego Ucisku. A więc pozostaną na Ziemi przede wszystkim chrześcijanie nominalni, którzy nigdy nie służyli gorliwie Chrystusowi, ale pozostaną również tacy, którzy nie wytrwali w swojej gorliwości (utracili pierwszą miłość).

Nie pochwyteni chrześcijanie w warunkach Wielkiego Ucisku znajdą się w nieznanym im dotychczas, jakościowo trudniejszej sytuacji. Zostaną oni postawieni wobec trudnego wyboru: albo dochować wierności Bogu, albo wyrzec się Go i przyłączyć do powstającego, i promowanego przez Falszywego Proroka kultu Antychrysta, mając przy tym świadomość, iż krok ten ściągnąłby na nich wieczne potępienie²⁷⁹. Najpierw zostaną postawieni wobec konieczności przyjmowania „znamienia” Antychrysta (Obj 13, 16). Ci, którzy ją przyjmą stracą tym samym jakąkolwiek szansę na zbawienie wieczne (14, 9-10), ci zaś którzy jej nie przyjmą, zostaną pozbawieni prawa „kupowania i sprzedawania” (13, 17) i tym samym narażą siebie na powolną śmierć głodową. Należy sądzić, iż pozbawieni zostaną wszelkich praw i przywilejów obywatelskich. Niedługo zaś potem, gdy w Jerozolimie wzniesiony zostanie posąg Antychrysta, zostaną postawieni wobec kolejnego wymierzonego przeciw nim zarządzenia: będą musieli „oddać pokłon posągowi” (13, 15). Tym razem nieposłuszeństwo karane będzie śmiercią (13, 15). W tej sytuacji wielu (może niemal wszyscy) spośród pozostających jeszcze na Ziemi chrześcijan zdecyduje się na oddanie swego życia za cenę życia wiecznego²⁸⁰. Należy się spodziewać, iż będzie to miało charakter masowych egzekucji²⁸¹. Dusze owych straconych w ten sposób chrześcijan, zawędrują do Nieba i będą prosić Boga o pomstę na „mieszkańcach ziemi” (6, 9-11)²⁸². Gdy w ten sposób zostaną straceni wszyscy święci²⁸³, wówczas Bóg rozpocznie karanie „mieszkańców ziemi” plagami siedmiu „czasów”.

§ 6. „Mieszkańcy ziemi” podczas Wielkiego Ucisku

Pozostali ludzie, których imiona nie zostały zapisane w „księdze życia”, dostali się pod wpływ demonów, które wyjdą z Otchłani jeszcze w czasie 5. trąby. Demony te dręczyły „mieszkańców ziemi” przez okres pięciu miesięcy i w jakimś stopniu musiały spowodować utratę cech ludzki, częściowe zniewolenie i częściowe pozbawienie własnej woli u dręczonych przez się ludzi. Ludzie ci nie będą już zdolni do samodzielnego myślenia, a wszelkie ich decyzje i wszelkie ich postęпки będą podejmowane przez opętujących ich demonów. Tylko w niektórych szczególnych sytuacjach będą na chwilę wymykać się spod kontroli demonów (np. w

²⁷⁸ Przedstawione to zostało w przypowieści „O dziesięciu dziewicach” (Mt 25, 1-13).

²⁷⁹ „Wówczas okaże się wytrwałość i wiara świętych” (13, 10; 14, 12).

²⁸⁰ Ci z „letnich” chrześcijan, którzy mieli przywilej żyć wcześniej i „zasnęli” przed nastaniem Wielkiego Ucisku, nie byli jednak bardziej uprzywilejowani od tych „letnich” chrześcijan, którzy na czas Wielkiego Ucisku zostali, ponieważ będą oni mieli ciężką przeprawę podczas sądu paruzijnego (1 Kor 3, 15). Sądu tego unikną „letni” chrześcijanie pozostawieni na czas Wielkiego Ucisku.

²⁸¹ Zapewne w każdej większej miejscowości postawiony zostanie szafot, lub jakiś jego unowocześniony odpowiednik.

²⁸² Fakt wołania o pomstę (6, 10) wskazuje, iż dusze te nie zginęły w czasie łaski (por. Dz 7, 60). (Zob. I.W. Kargiel, *Tolkowatiel Otkrowienja swiatoho Ijoanna Bogosłowa*, Toronto 1986, s. 136). Por. 1 Hen 8, 4; 9, 1-3 (R. Rubinkiewicz, *Eschatologia Hen 9-11 a Nowy Testament*, Lublin 1984, s. 69).

²⁸³ W Obj 6, 11 powiedziane jest, iż Bóg rozpocznie karanie ziemi dopiero wtedy, gdy ostatni męczennik opuści ziemię. Nastąpiło to przed Obj 15, 2, które mówi o pełnej liczbie męczenników w Niebie.



11, 13). Dlatego też w Antychryście bez wahania rozpoznają swego wodza, podziwiać będą jego moc i tworzone przezeń i jego Fałszywego Proroka cuda (13, 3). Toteż powiedzą: „Któż jest podobny do Bestii i któż może z nią walczyć?” (13, 4b). Oznacza to rezygnację z demokratycznych instytucji i oddanie mu wszelkiej władzy.

Bez oporów więc przyjmą jego „znamię” (13, 17) i będą oddawać mu cześć (13, 15). Ponieważ „znamię” przyjmować będą bądź na czoło, bądź na dłoń, nasuwa się przypuszczenie, że ludzkość zostanie podzielona na dwie kasty. Do kasty wyższej będą należeć zapewne ci, którzy przyjmą (a raczej będą musieli przyjąć) „znamię” na czoło, do niższej natomiast ci, którzy przyjmą „znamię” na dłoń. Otrzymujący „znamię” z pewnością nie będzie decydował o tym, czy ma ją przyjąć na dłoń, czy na czoło. Znajdą się na pewno tacy którzy z jakichś powodów – filozoficznych, czy religijnych²⁸⁴ – odmówią przyjęcia „znamienia”. Zostaną oni pozbawieni praw obywatelskich (13, 17). Niewykluczone, iż „znamię” będzie dawane również nowonarodzonym dzieciom – przez ich rodziców²⁸⁵. Przyjęcie „znamienia” może oznaczać przyzwolenie na opętanie przez demona i być symbolem tego opętania²⁸⁶.

Następnie wszyscy opieczętowani „znamieniem” ludzie oddadzą pokłon posagowi Bestii. Niezbyt jasną jest sytuacja tych ludzi, którzy oddadzą „pokłon Bestii”, ale nie przyjmą jej „znamienia”. Prawdopodobnie ulegną oni oszustwom Fałszywego Proroka który przekona ich, że tylko przyjęcie znamienia, a więc wizualnego znaku, ma znaczenie, natomiast samo oddanie pokłonu nic nie oznacza, jest tylko nic nie znaczącym symbolicznym gestem i w dalszym ciągu oni wierności swemu Bogu²⁸⁷. O tym jednak jak bardzo pozorne i powierzchowne będzie ich przywiązanie do Boga świadczy to, że gdy dotkną ich plagi Boże również i oni zaczną Mu bluźnić (16, 11; por. z 16, 2²⁸⁸). Jednak Słowo Boże mówi, że również ten kto odda pokłon posagowi zostanie potępiony (14, 9). Być może ta kategoria ludzi będzie służyć za niewolników²⁸⁹.

Na wszystkich tych ludzi, zarówno posiadających „znamię”, jak i tych którzy jedynie oddali pokłon posagowi, spadać będą plagi Boże (16, 2) przedstawione w Obj 16 jako siedem „czas” gniewu Bożego²⁹⁰, lecz nie przyprowadzą one ich do opamiętania. W czasie 4. i 5. czasu będą oni nawet bluźnić w odpowiedzi na te plagi (16, 9. 11).

Podczas Wielkiego Ucisku, usunięte zostaną wszelkie ślady po chrześcijaństwie (Dn 11, 37 nn)²⁹¹. Wielu ludzi uświadomi wówczas sobie, że „coś jest nie tak”, że coś ważnego zniknęło z ich życia, że zostało utracone coś ważnego i doniosłego. Wobec tego, wielu z nich podejmie się poszukiwania „prawdy” (Am 8, 11-13). Te spóźnione poszukiwania okażą się

²⁸⁴ Np. strach przed czekającym ich wiecznego potępienia.

²⁸⁵ Podobnie jak się to ma np. ze chrztem dzieci w kościołach historycznych.

²⁸⁶ Jest ono odpowiednikiem „pieczęci Bożej” wyciskanej przez Ducha Świętego w sercach wierzących. Owa „pieczęć” jest oczywiście niewidzialna, ale „pieczęć” Antychrysta będzie widzialna, bo moce zła lubią się demonstrować w rzeczach widzialnych i namacalnych. Boża ingerencja jest zazwyczaj delikatna, nie narzucająca się i niejako ukryta w naszym świecie, gdy jednak Szatan ingeruje zawsze pragnie zaznaczyć w sposób jak najbardziej zauważalny.

²⁸⁷ Zauważmy, że w wielu książkach, broszurach, a czasem również w kręconych przez darbyistów filmach, powtarza się niebiblijny wątek, że każdy kto nie przyjmie „znamienia” zostanie ścięty. Osoby tak nauczone zostaną zdezorientowane tym, że nie ma obowiązku przyjmowania „znamienia”, pomyślą więc, że również z pokłonem Bestii jest trochę inaczej niż to sobie wcześniej wyobrażali. Osoby te prawdopodobnie nie będą już miały możliwości zajrzenia do Biblii.

²⁸⁸ W 16, 2 złośliwe wrzody pojawią się na ludziach którzy przyjęli „znamię” i którzy oddali pokłon posagowi, natomiast w 16, 11 ludzie będą bluźnić m.in. z powodu owych wrzodów.

²⁸⁹ Według Obj 18, 13 w Babilonie będzie się sprzedawało również niewolników.

²⁹⁰ Prorocy ST dość często mówią o upojeniu kielichem gniewu Bożego (por. Iz 51, 17. 21-23; Jr 25, 15. 27; Ab 16; Hab 2, 16).

²⁹¹ Dokonują reinterpretacji tego tekstu.



bezowocnymi i nie uwieńczy ich żaden sukces (Am 8, 12). Toteż ludzi ogarnie lęk, trwoga i niepewność jutra (Łk 21, 26). Wszyscy znajdować się będą pod ścisłą kontrolą Antychrysta, przed którym w żaden sposób nie będzie można się ukryć (Am 9, 1-3; Abd 1, 4)²⁹². Będą przezeń terroryzowani i uciskani, a wyroki śmierci tak często będą ich dotykać, że doprowadzi to do wyludnienia Ziemi (Mt 24, 22)²⁹³.

Niezrozumiałym dla *mieszkańców ziemi* wydarzeniem będzie poselstwo duo μαρτυρους. Będąc przywykłymi do luksusów i wygodnych ubrań, ze zdumieniem będą przyglądać się tym odzianym w pokutne wory fanatykom, głoszącym rzeczy całkowicie im obce, rzeczy o których nie chcieliby słyszeć i których nie przyjmą do wiadomości. Będą się z nich niewątpliwie wyśmiewać. Jednak niezależnie od tego jak bardzo śmieszną by nie była treść ich poselstwa, owi μαρτυροι będą dysponować mocą, wobec której odczuwać będą respekt. Będą dla nich bardzo dokuczliwi, ale nie będą w stanie się ich pozbyć. Wszelkie dokonywane przez nich próby zgładzenia owych μαρτυρους zawiodą. Dokona tego dopiero Antychryst pod koniec Wielkiego Ucisku. Podbuduje to u „mieszkańców ziemi” wiarę w Antychrysta i zapanuje wśród nich wielka radość (Obj 11, 10). Jednak po trzech i pół dniach dokona się cud, którego nigdy przedtem nie doświadczyli – δυο μαρτυροι zostaną wskrzeszeni i wstąpią do nieba. Wprawi to w wielkie zdumienie *mieszkańców ziemi*, którzy w ten sposób zostaną na chwilę przekonani, że Bóg dysponuje większą mocą niż podziwiany i czczony przez nich Antychryst. Będzie to też jedyny moment w którym oddadzą Bogu chwałę (11, 13).

Przy końcu Wielkiego Ucisku – w czasie 6. czaszy – Szatan, Antychryst i Falszywy Prorok wiedząc, że kończy się wyznaczony im przez Boga kairoV, z którego końcem nadejść ma wielka bitwa z Chrystusem i Jego niebiańskimi wojskami, sformują wielką armię, w której skład wejdą przedstawiciele wszystkich narodów. Wykorzystany zapewne zostanie każdy „zdolny do noszenia broni”, ale nie wszyscy zostaną sprowadzeni do Palestyny (wszyscy nie zdołaliby się zapewne pomieścić). Jedynie doborowe siły zgromadzone zostaną dostarczone do miejsca Har Magedon (16, 13-17), będą one wyposażone w nowoczesną broń, umożliwiającą walkę nawet z duchami²⁹⁴. W skład tych doborowych sił wejdą niewątpliwie przedstawiciele wszystkich narodów, a przede wszystkim Europy i Azji (wylicza je Ezch 39, 1-2), słabiej natomiast będą reprezentowane narody Afryki (ze względu na mniejszą wartość bojową). Inne wojska, nie posiadające „cudownej broni”, zostaną rozlokowane w innych, zapewne strategicznych punktach globu ziemskiego.

§ 7. Koniec Wielkiego Ucisku

Gdy dobiegnie końca uczta weselna Baranka (Obj 19, 7-9) i gdy wrócą do Nieba dwaj „świadkowie” (11, 12), wówczas Chrystus zgromadzi w Niebie wojska anielskie – w skład owych wojsk wejdzie uwielbiony Kościół – i poprowadzi je na zgromadzoną w okolicach Har

²⁹² Z tekstów tych można na drodze reinterpretacji wywnioskować, iż niektórzy ludzie będą w owym trudnym czasie szukać schronienia w kosmosie i w głębinach oceanu. Nikomu jednak nie uda się w ten sposób uciec przed rządami Antychrysta.

²⁹³ Także 2 Tes 2, 10; por. Iz 24, 12-13.

²⁹⁴ Fakt, iż Antychryst użyje ludzi do walki z wojskami niebieskimi – a więc do walki z duchami – dowodzi niewątpliwie, iż w owych czasach nauka osiągnie taki poziom, który umożliwi wytwarzanie broni umożliwiającej ludziom walkę z duchami. W przeciwnym wypadku gromadzenie armii złożonej z ludzi i użycie jej przeciwko Chrystusowi, Jego aniołom i Kościołowi, byłoby pozbawione sensu.



Magedon armię (19, 11-16; por. z 16, 16)²⁹⁵. Ale do czołowego starcia pomiędzy tymi armiami nie dojdzie, gdyż w międzyczasie Jahwe ześle na armię Antychrysta „wszelkiego rodzaju strachy”, za sprawą których żołnierze tej wielkiej armii wybiją się nawzajem (Ezch 38, 21; Za 14, 13)²⁹⁶. Wielka i potężna armia zostanie zniszczona, a jej wielki potencjał zbrojny nie zostanie nawet wykorzystany. Wszyscy wchodzący w jej skład ludzie zostaną zabici²⁹⁷, a dusze tych ludzi zostaną wrzucone do Hadesu, gdzie zostaną zamknięte i będą tam przechowywane do dnia Sądu Ostatecznego (Iz 24, 22)²⁹⁸, którego wyrokiem wrzuceni zostaną do „jeziora ognistego” (Obj 14, 9-10; 20, 15).

Na wieść o tej klęsce, Antychryst dostanie ataku wściekłości i w ślepej furii wyruszy w kierunku północnym (Dn 11, 44), by zmierzyć się w boju ze zwycięskim [Barankiem]²⁹⁹. Będzie to ślepy, bezmyślny atak motywowany jedynie nienawiścią i pragnieniem zemsty. Zostanie on wówczas schwytany – w okolicach Bet Szemesz – i wraz z Fałszywym Prorokiem wrzucony do „jeziora ognistego” (Obj 19, 20). W międzyczasie pewien, specjalnie do tego celu wyznaczony anioł (20, 1)³⁰⁰, schwyci Szatana, „zakuje go w łańcuch” i zamknie na okres 1 000 lat³⁰¹ w Otchłani (20, 1-3). W ten sposób zostanie usunięte z Ziemi źródło zła³⁰², ziemia zostanie oczyszczona (Pwt 32, 43) i przygotowana do zaprowadzenia na niej Królestwa Bożego, znikną wszelkie przeszkody które dotychczas oddziaływały, bądź oddalały człowieka od Boga.

Na Ziemi pozostanie jeszcze wielu ludzi, którzy z różnych powodów nie wyruszyli pod Har Magedon. Owe pozostające narody przerażą się wielce i będą szukać dla siebie schronienia, aby móc ukryć się przed nadchodzącym Chrystusem i Jego gniewem (Iz 2, 21; Obj 6, 15). Ale nie znajdą już dla siebie schronienia, gdyż „zniknęły wszystkie wyspy i gór już nie było” (Obj 16, 20). Narody te będą „sądzone berłem żelaznym”³⁰³ przez Chrystusa³⁰⁴ i towarzyszący mu Kościół³⁰⁵. W wyniku tego wyplenione zostaną wszelkie pozostające jeszcze na Ziemi, skażone przez zło byty. W międzyczasie do Chrystusa i Jego Kościoła przyłączy się 144 000 εσφοργισμενοι³⁰⁶ i odtąd stanowić z nimi będzie na wieki nierozdzielna całość. W tych, tak oto odmienionych warunkach, nastanie nowa, długo na Ziemi oczekiwana epoka. Nadejdzie nowa, bardziej szczęśliwa era³⁰⁷. Nastanie od dawna przygotowywane Królestwo Boga.

²⁹⁵ Dn 12, 11 zdaje się sugerować, iż nastąpi to w 1290 dniu od dnia Paruzji.

²⁹⁶ Zwraca uwagę daleko idące podobieństwo tych dwu tekstów.

²⁹⁷ Ezch 38, 22; Za 14, 12-13; Obj 19, 21.

²⁹⁸ Słowa: *po wielu dniach zostaną ukarani* z Iz 24, 22 pośrednio dowodzą następującego po „harmagedonie” Tysiącletniego Królestwa, które miałyby trwać wiele dni. Poprzedzający go wiersz 21 prawdopodobnie mówi o „harmagedonie”, jako, że weźmie w niej udział zarówno „wojsko górne w górze”, jak i „królowie ziemi na ziemi”, więc „wiele dni” oznaczać winno okres po „harmagedonie”, a przed sądem ostatecznym.

²⁹⁹ Według Dn 11, 44 „aby wygubić i wytracić wielu”.

³⁰⁰ Anioł mający władzę nad Otchłanią.

³⁰¹ Nasuwa się tu pytanie: Czy liczbę tę można traktować dosłownie? Może oznacza ona po prostu długi okres czasu.

³⁰² W znacznie bardziej uproszczony sposób usunięcie zła z ziemi przedstawiane było w ST, a także w apokaliptykach żydowskich (np. Tes Dan 4, 3; Tes Jzf 20, 2).

³⁰³ „Sądzenie (albo rządzenie) berłem (laską) żelaznym(a)” interpretuję jako prawo do rozporządzania życiem ludzkim. W tym więc przypadku chodziłoby o pozbawienie życia tych ludzi, którzy przyjęli „znanie” Antychrysta, ale z różnych powodów nie wyruszyli pod Har Magedon (może nie byli potrzebni). Przypuszczam, iż „sądzenie berłem żelaznym” stanowić będzie treść 7. „czaszy”.

³⁰⁴ Ps 2, 9; 110, 6; Obj 2, 28; 19, 15.

³⁰⁵ Obj 2, 26. 27; 12, 5.

³⁰⁶ Bóg zawsze, nawet w czasach największego duchowego upadku, chce mieć garstkę świętych. W czasie Wielkiego Ucisku rolę takiej garstki pełnić będzie 144 000 εσφοργισμενοι (por. Mal 3, 24).

³⁰⁷ Mówią o niej: Ps 2, 8; Iz 2, 1-4; 11, 1-10; 65, 17-25; 66, 23-24; Ezch 39, 9-29; Dn 2, 35. 44; 7, 27; Oz 14, 4-7; Jl 4, 17; Am 9, 11-15; Abd 1, 19-21; Mi 4, 1-4; Sf 3, 20; Ag 2, 23; Za 14, 16-21; Obj 20, 6. Według Völspergo w czasach ostatecznych dojdzie do wielkiej bitwy pomiędzy bogami. Loki, wilk Fenri i wąż Midgardu



Nadchodzi nowa era

Na czarnym sklepieniu nieba
Złocisty promyk spoziera,
Który swym światłem ostrym
Przenika czarne chmury.
Pierzchają chmury posępne,
Niebo rozjaśnia się mroczone,
Zaś czerń szukając schronienia
Zastygła ziemię odśłania.
Ciepły, ożywczy dech życia,
Swym tchnieniem wszystko ogarnia.
Na jego powiew łagodny,
Krań ziemi drgnął jeszcze zimny.
Powraca ponownie życie,
Po swoim długim niebycie.
Żywotne siły przyrody
Wstępują w dawne formy.
Pokój, dobrobyt i szczęście
Przepełniają ziemi kraje,
Zniknęła cierpień udręka,
Nadeszła nowa epoka.

3 luty 1995³⁰⁸.

zerwą wówczas krępujące ich dotychczas więzy. Rozgorzeje straszliwa bitwa, słońce utraci swój blask, gwiazdy pospadają z nieba, a dymy pogorzeliś zakryją całą ziemię. Lecz oto za sprawą Azów zniszczona i spustoszona ziemia pokryje się na nowo zielenią. Nastanie złota epoka pomyślności, dobrobytu, urodzaju i szczęścia, jakiej nigdy dotąd nie było (za: A. Tokarczyk, op. cit., ibid.).

³⁰⁸ Twórczość własna.

Nasza religia chce wychować
ludzi na obywateli nieba,
których wzrok jest
skierowany zawsze ku górze.

G.W.F. Hegel,
Jugendschriften



ZAKOŃCZENIE

§ 1. Objawienie a nauka

Tak wygląda rozwój przyszłych udostępnionych nam za pośrednictwem Objawienia. Objawienie nie jest kategorią naukową i można je przyjmować jedynie na wiarę, a jego prawdziwość można wykazać co najwyżej po wypełnieniu się wszystkich, przepowiedzianych przezeń wydarzeń (choć i to nie zawsze jest możliwe). Nie można w sposób naukowy udowodnić, iż nadejdzie Paruzja, Har Magedon, czy Sąd Ostateczny (ale nawet najbliższą dotyczącą jedynie nas przyszłość rzadko kiedy potrafimy przewidzieć). Zanim te nie nastąpiły, zanim nie zrealizowała się treść objawienia, pozostaje ono domeną wiary, a nie naukowych dociekań. Problematycznie przedstawia się nawet kwestia samego pozagrobowego życia, na którego poparcie jedynie filozofia potrafi dostarczyć pewne, mniej lub bardziej przekonujące poszlaki (na szczęście kilka). Jak więc przedstawia się sprawa pośmiertnego życia z filozoficznego punktu widzenia?

§ 2. Śmierć i jej świadomość

Umysł (*Vernunft*), czyli podmiot transcendentálny, jest tym wytworem rzeczywistości, który stał się jednym z najbardziej istotnych jej elementów składowych. Został przez nią wtłoczony w ciasne ramy czasu i przestrzeni, w obrębie których bytuje (por. Dz 17, 26). Rzeczywistość obarczyła go obowiązkiem badania i poznawania siebie samej. Wypełniając to trudne zadanie umysł najpierw uświadamia sobie istnienie ram czasu i przestrzeni, które ograniczają jego możliwości bytowania. Świadomość tych ram, spotęgowana następnie niemożnością ich



ontycznego przekroczenia, pobudza umysł do choćby ich myślowego przekraczania³⁰⁹. Owe `podróże` dokonywane są za pośrednictwem danych dostarczanych przez dostępny mu wycinek rzeczywistości. Dane te są przekształcane i wzajemnie łączone, a zaobserwowane w owym wycinku tendencje są ekstrapolowane poza jego obręb³¹⁰. W ten sposób buduje umysł własne wyobrażenie rzeczywistości. Bardzo szybko, bo już w początkowym stadium owego `budowania`, umysł uświadamia sobie własną znikomość i skończoność (zarówno przestrzenną, jak i czasową) względem nieogarnionej rzeczywistości, a to prowadzi – jest to bardzo istotne – do uświadomienia własnej nieustannie zbliżającej się śmierci³¹¹, czyli definitywnego ustania życia w czasie i przestrzeni³¹². Świadomość śmierci staje się pierwszym, z dwu podstawowych czynników ontologicznych umysłu. Świadomość śmierci wywołuje lęk i obawę³¹³, zaś umysł chcąc przeciwstawić się jej, wyzwala najbardziej nieuniknioną i głęboko ukrytą tendencję swojej istoty³¹⁴. Tendencję tę stanowi pęd autorealizacji, poszukujący wieczności³¹⁵. Pod jego wpływem, w świadomości umysłu wykształca się drugi podstawowy czynnik ontologiczny – poczucie własnej nieśmiertelności³¹⁶. Ten drugi czynnik, jest epistemologicznie wtórnym³¹⁷, ale to nie oznacza jego wtórności ontycznej. Owe dwa czynniki – świadomość biologicznej śmierci i poczucie duchowej nieśmiertelności – są podstawowymi konstruktami umysłu, stanowiącymi o jego strukturze.

Czynnik pierwszy powstał w oparciu o obserwację dostępnego umysłowi wycinka rzeczywistości i niejako przynależy doń, podczas gdy drugi czynnik jest obcym mu elementem i pochodzi spoza obrębu tego wycinka. Naturą rzeczy, stają one we wzajemnej względem siebie opozycji. Umysł, o ile chce być logiczny i spójny, musi rozstrzygnąć, któremu z czynników przyznać pierwszeństwo. Decyzja ta będzie miała zasadniczy wpływ na jego `wyobrażenie rzeczywistości`. Nie może też pozostać bez wpływu na życie jednostki. Nadaje temu życiu silne piętno, ma znaczący wpływ na jego szczęście, jak i na sposób interpretowania tego szczęścia. Jednostki niezdolne do podjęcia takiej decyzji są niezdecydowane i targane są wewnętrznymi sprzecznościami.

Umysł myśląc o sobie *sub specie aeternitatis*, czyli orientując swoje życie pod kątem wieczności, dokonuje negacji pierwszego czynnika ontologicznego, afirmacji drugiego, a za

³⁰⁹ „Istotną cechą struktury naszego bytu, jest postulat istnienia czegoś po `tamtej stronie`” (P.L. Landsberg, *O sprawach ostatecznych*, PAX, Warszawa 1967, s. 33).

³¹⁰ Można tu postawić pytanie: Czy na podstawie znanego nam niewielkiego wycinka rzeczywistości można wnioskować o pozostałych jej obszarach, zwłaszcza jeżeli te różnią się między sobą? Odpowiedź, wbrew oczekiwaniom materialistów, może być tylko jedna: NIE.

³¹¹ Według Kanta umysł (*Vernunft*) dochodzi do tego w trzecim kroku swej aktywności (I. Kant, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, przeł. M. Żelazny, w: tegoż, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii i inne pisma historyozoficzne*, przeł. M. Żelazny, Toruń 1995, s. 23; zob. też: H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, przeł. M. Pawłowski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1993, ss. 132-133).

³¹² Cz. Bartnik, *Teologiczna interpretacja wydarzenia śmierci*, AK 1980, t 95, s. 1, 21.

³¹³ R. Otto, *Świętość*, przeł. B. Kupis, Thesaurus, Wrocław 1993, s. 137.

³¹⁴ Śmierć, dążenie do nicości i rozkładu, należą do podstawowych zjawisk świata natury (świat materii). Duch ludzki przeciwstawiając się tym tendencjom dowodzi, że jest obcym elementem w świecie natury, a przynajmniej tego, że pozostaje w opozycji doń. Wynika też stąd, iż pośmiertne bytowanie człowieka nie może mieć obecnej jego naturalnej formy.

³¹⁵ P. Landsberg, op. cit., ibid.

³¹⁶ Ów czynnik ontologiczny nazywany był przez Schopenhauera `wolą życia`. Feuerbach sprowadzał go jedynie do instynktu samozachowawczego.

³¹⁷ Nie można uwierzyć w swoją przyszłą nieśmiertelność, zanim się nie uświadomi obecnie zagrażającej śmierci.



jego pośrednictwem również afirmacji samego siebie³¹⁸. Afirmacja ta powoduje samowyzwalanie się umysłu z więzów czasu, warunkuje eschatologiczne orientowanie się umysłu i determinuje aktualizację owego czynnika ontologicznego³¹⁹. Życie jednostki transcendowane jest wówczas w stronę eschatologicznego celu, a towarzyszy mu poczucie wyższego sensu. Doświadczenie zbliżającej się fizycznej śmierci odbierane jest tylko jako zakończenie pewnego etapu swego istnienia, a dla jednostek o wysoko spotęgowanej afirmacji, śmierć jest początkiem nowego, lepszego życia. Życie obecne służy jedynie przygotowaniu do owego przyszłego życia. Tak zorientowana, zorientowana eschatologicznie jednostka ludzka, nie obawia się spotkania ze śmiercią. Jeżeli zaś umysł myśli o sobie *sub specie mortalitatis*, czyli wszystkie swe nadzieje wiążąc jedynie z obecnym życiem, wówczas dokonuje afirmacji pierwszego czynnika ontologicznego, przy jednoczesnej negacji drugiego, a to prowadzi do negacji samego siebie. Jednostka taka trawiona jest cyklicznie powracającymi pytaniami o sens życia, na które bezskutecznie poszukuje odpowiedzi. W ucieczce przed nimi szuka dla siebie wiele zastępczych zajęć i zainteresowań, napęnia siebie mnóstwem „wszystkich tych drobnostek, których utrata napęnia go jeszcze większym lękiem”, a czyni to po to tylko, by choć częściowo nadać sens swemu życiu i zapomnieć o nieprzyjemnych pytaniami. Spotęgowanie negacji sprawia, iż jednostka popada w rozpacz, nihilizm, pogrąża się w niebycie i wyłącza siebie poza obręb harmonijnie funkcjonujących grup społeczeństwa (nie potrafi zaaklimatyzować się w ich obrębie). Dla tak zorientowanej jednostki śmierć fizyczna odbierana jest, jako definitywne ustanie istnienia. Jednostka taka obawia się śmierci.

Nawet tak pobieżne przedstawienie konsekwencji, do jakich prowadzi wiara bądź niewiara w nieśmiertelność, wskazuje, iż wiara w nią powoduje zaspokojenie, zaś niewiara niezaspokojenie, najbardziej ukrytej ‘potrzeby duszy’. Zaspokojenie jej powoduje rozkwit duszy i jest źródłem optymizmu, natomiast niezaspokojenie niejako ją zabija, napęnia pesymizmem i sprawia, iż ‘umiera’ ona jeszcze za życia (obecnego). Jest to pośredni dowód na nieśmiertelność duszy³²⁰. Dowody bezpośrednie są oczywiście niemożliwe i tak długo, jak długo będzie istniał nasz świat nie będą możliwe³²¹.

§ 3. Eschatologiczna przyszłość

Umysł, badający bezpośrednio sobie dostępny wycinek rzeczywistości, czas swego świadomego w jego obrębie bytowania nazywa historią. Na podstawie własnej pamięci i da-

³¹⁸ Z biologicznego punktu widzenia, człowiek, podobnie jak wszystkie organizmy biologiczne, jest bytem zorientowanym ku śmierci. Lecz w przypadku człowieka, świadomości zbliżającej się śmierci towarzyszy nadzieja ducha, przewyżniająca śmierć (por. P. Landsberg, op. cit., s. 33).

³¹⁹ Każdy człowiek potrzebuje jakiejś formy afirmacji owego czynnika. U ludzi religijnych przybiera ona formę wiary w pośmiertne życie, natomiast u ateistów zredukowana jest albo do wiary w długą pamięć pośmiertną, albo też w dalsze trwanie w swoich potomkach. Zob. też: H. Küng, *Życie wieczne?*, Kraków 1993, s. 92. Całkowita jego redukcja prowadzi do dekadencji.

³²⁰ Podobnych pośrednich dowodów na nieśmiertelność duszy można dostarczyć znacznie więcej. Max Scheler dowodząc owej nieśmiertelności opiera się na autonomii aktów duchowych względem procesu życiowego (zob. M. Scheler, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, przeł. A. Węgrzewski, PWN, Warszawa 1994, s. 114 nn). Podobnie C.G. Jung opiera się na dysharmonii życia psychicznego względem biologicznego (zob. C.G. Jung, *Rebis czyli kamień filozofów*, przeł. J. Prokopiuk, PWN, Warszawa 1989, s. 274 nn).

³²¹ Zob. I. Kant, *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki*, która będzie mogła wystąpić jako nauka, przeł. B. Bornstein, PWN, Warszawa 1993, s. 130).



nych owego wycinka wie, że historia jest skończona. Miała ona swój początek, a skoro raz zaistniała i ma swój początek, zmierza też pewnie ku swemu końcowi. Gdy się zakończy historia, nastąpi po niej trudna do określenia, tajemnicza przyszłość. Koniec historii winien być powodowany przez tę ontologiczną podstawę, która spowodowała jej powstanie i która ją aktualnie podtrzymuje Umysł religijny nazwie tę podstawę Bogiem.

Umysł afirmujący swoją nieśmiertelność, jest przekonany o nieprzypadkowym biegu historii. Jest ona dlań ważnym i koniecznym ogniwem w łańcuchu przemian rzeczywistości. Przy czym ogniwo poprzedzające historię nazywa protologią, zaś następujące po niej – eschatologią³²². Wszystkie one są nieodzowne, układają się w większą, transcendentną całość i stanowią jakiś odległy, nieosiągalny i niepojęty umysłowi cel. Tworzą one wszechistniejącą i wszechogarniającą rzeczywistość, samą z siebie pochodzącą, realizującą się samą przez się i samej sobie wyznaczającą cel.

Eschatologicznie zorientowanej jednostce ludzkiej, eschatologiczna Osoba Jezusa Chrystusa, wyznacza dodatkowo eschatologiczny kierunek i realizację tego kierunku czyni dynamiczną³²³. Owa eschatologia zasadza się na indywidualnej wierze w historyczność inkarnacji³²⁴ oraz na wewnętrznym, duchowym zmartwychwstaniu aktywizującym drugi czynnik ontologiczny. Eschatologicznie zorientowanej jednostce ludzkiej, w innym świetle jawi się świat i życie. Łatwiej jest wówczas przechodzić, przez mniej lub bardziej burzliwe koleje życia. A przeżyciom tym towarzyszy błogie poczucie doświadczania przyszłej szczęśliwości, ponieważ jednostka miotana i poniewierana ‘wichrami tego świata’ już jest zakotwiczona w przyszłym, bardziej szczęśliwym świecie, antycypując w nim niejako. W tym tkwi sens i siła wiary. Ponadto nadejście eschatologicznego jutra nie zaskoczy tak zorientowanej jednostki, gdyż jest ona na ten dzień już przygotowana.

Jednak pomimo wielkiej pewności, rozbudzonej w sercu wierzącego przez drugi czynnik ontologiczny, jego intelekt staje niejednokrotnie wobec braku empirycznego potwierdzenia treści swojej wiary. Brak ów powoduje, iż intelekt atakowany jest przez rozliczne wątpliwości. W takich sytuacjach pomiędzy tym, co czuje serce, a tym, co bezpośrednio postrzega umysł, wytwarza się silne, trudne do rozładowania napięcie. Napięcie to może rozładować jedynie dostarczana przez religię wiara. Wiara jednocząca intelekt z sercem, zaspokajająca potrzebę serca i wykraczająca daleko poza empiryczne możliwości intelektu.

Tak więc kultywowanie i dochowywanie wiary, przydatne jest już choćby dla celów wyłącznie praktycznych, dla korzyści jeszcze w ‘tym’ krótkim życiu. Jeżeli zaś chodzi o ‘przyszłe’ i o bardziej długofalowe korzyści, pozostaje wierzyć i oczekiwać aż się one zrealizują w nadchodzącej, choć niemożliwej do przewidzenia przyszłości³²⁵. Absolutny, naukowy dowód, potwierdzający słuszność naszej wiary, zostanie dostarczony dopiero wtedy, gdy porządek historyczny ustąpi miejsca porządkowi eschatologicznemu³²⁶ i gdy staniemy po ‘tamtej’ stronie³²⁷.

³²² Umysł negujący swoją nieśmiertelność, poprzedzające historię ogniwo nazywa prehistorią, zaś następujące – futurologią.

³²³ Cz. Bartnik, *O współczesnej eschatologii*, *Więź* 1961, nr 10 (42), s. 35.

³²⁴ Por. J. Michałko, *Eschatologia w zwiastowaniu Kościoła*, w: *Kościół i teologia*, Warszawa 1965, s. 106.

³²⁵ Eschaton dla człowieka wierzącego jest rzeczywistością tworzącą przedmiot jego nadziei, która jest ze swej natury zorientowana w przyszłość, jest realnością nadchodzącą, czymś jeszcze nie osiągniętym i taką pozostanie aż do ostatniej chwili jego ziemskiego życia. (Tytus Mielecki).

³²⁶ Por. T. Mielecki, *Tendencje redukcjonistyczne w eschatologii*, *Novum* 11, 1979, s. 98, 106;

³²⁷ Por. W. James, *Czy warto żyć?*, przeł. W. Kosiakiewicz, Warszawa 1901, s. 62; zob. też: S. Grabska, *Wierzę w ciała zmartwychwstanie*, *Więź* 1975, nr 10, ss. 6-14.

